

**TOMASZ GABIŚ**

**RELIGIA "HOLOCAUSTU"**

**ZUSAMMEN MIT  
DIE HOLOCAUST-RELIGION**

**AAARGH VERLAG  
Internet  
2006**

# Tomasz Gabiś

## **RELIGIA "HOLOCAUSTU"**

Czesc I (Obszerne fragmenty)

Wstep 9-11

### **1. Holocaust a historia 1-16**

### **2. Teologie holocaustu 16-19**

### **3. Holocaust a chrzescijanstwo 21-25**

### **4. Polska i Polacy w religii holocaustu 29-30**

Aneks: Niemiecka prawica o religii holocaustu 33-43

#### **Wstep (str.9-11)**

Od dluzszego juz czasu obserwowac mozna wzrost napiecia w stosunkach polsko-zydowskich. Wlasciwie okieslenie to powinno byc wziete w cudzyslow, gdyz byty takie jak "Polacy" czy "Zydzi" sa dosc abstrakcyjne i trudno im wchodzic ze soba w stosunki. Jednak w dobie demokracji i mass-mediow pole zblizenia lub konfliktu rozszerza sie tak mocno i tak wielu ludzi angazuje sie w te zblizenia lub konflikty, i tak wielu uczestniczy w nich jako czytelnicy gazet, telewizzowie czy radiosluchacze, ze okieslenie "stosunki polsko-zydowskie" ma pewne odniesienie do rzeczywistosci [1]. Do "podmiotow" tych stosunkow naleza wiec zarowno szerokie masy jak i bardziej bezposrednio zaangazowane konkretne srodowiska polityczne i intelektualne, instytucje polityczne (takze panstwa) i religijne, roznego typu organizacje, organy prasowe i wreszcie pojedynczy ludzie z jakichs wzgledow uznawani (przez niektorych) za autorytety: politycy, duchowni, intelektualisci. Co oczywiste, linia podzialu nie przebiega tak, ze po jednej stronie sa Polacy a po drugiej Zydzi. Tutaj fronty nie zastygaja raz na zawsze, mozliwe sa rozne koalicje i sojusze, zmiany strategii i taktyki wynikajace stad, ze nakladaja sie na siebie skomplikowane siatki ideologii i interesow. Swiadomie jednak malezy dokonac pewnej redukcji skomplikowanej rzeczywistosci, zawsze zawierajacej w sobie to, co niespodziewane abstrakcyjnego i nieprzewidywalne do bardziej schematu, ktory nigdy nie ogarnia wszystkich odcieni i powiklan

Widac wyraznie, ze napiecia w "stosunkach polsko-zydowskich" znajduja swe przełożenie na spory i polemiki toczone w Polsce. Te same wydarzenia, wypowiedzi, artykuly prasowe, ksiazki czy filmy, ktore wywoluja spory i konflikty "polsko-

żydowskie" wywołują również spory i polemiki w Polsce, powodują powstawanie lub uwyrażenie linii podziałów politycznych i ideologicznych: "Powieś mi, jaki jest twój stosunek do serialu *„Holocaust„*, do *„Shoah*, *„Lanzmanna*, do *„Wielkiego Tygodnia*, *„Wajdy*, do artykułu

Jana Blonskiego *„Biedni Polacy patrzą na getto„*, do artykułu Michała Cichego *„Polacy-Zydzi: czarne karty Powstania„*, do udziału marszałka Sejmu w uroczystościach ku czci Narodowych Sił Zbrojnych, do *„Malowanego ptaka*, Jerzego Kosńskiego i do *„Czarnego ptasiora*, Joanny Siedleckiej, do formy obchodów wyzwolenia obozu w Oswiecimiu, do kazania ks. Jankowskiego, do *„Listy Schindlera*" Spielberga, do filmu *„Shtetl*" Marzyskiego, do książki Krzysztofa Kakolewskiego *„Umarły cmentarz„*, do listu barona Goldsteina do Adama Michnika, do listu Edwarda Moskala do Aleksandra Kwasniewskiego, do sprawy klasztoru karmelitanek w Oswiecimiu, do akcji rabina Weissa, do sprawy budowy centrum handlowego w Oswiecimiu, do wypowiedzi Elie Wiesela w Kielcach". Wokół tych spraw toczą się polemiki, w których uczestniczą Polacy z dziada pradziada, Żydzi, katolicy (postępowi i konserwatywni) ateisci, prawica, lewica, centrum, "apolityczni" i "niezależni", "filosemici" i "antysemici".

A wszystkie te sprawy wiążą się bezpośrednio lub pośrednio z Holocaustem [2] czyli z polityką władz Rzeszy Niemieckiej lat 1939-45, której celem, jak się powszechnie przyjmuje, była fizyczna likwidacja europejskich Żydów. To właśnie Holocaust stanowi punkt odniesienia, kontekst, tło współczesnych kontrowersji. Dlatego nie od rzeczy będzie przyrzec się Holocaustowi nie jako wydarzeniu historycznemu, ale jako wydarzeniu, które przekształcone zostało w "mit". Na Holocaust nie patrzy się dziś tak samo jak na wojny punickie, politykę Napoleona Bonaparte, eksterminację autochtonów na Tasmanii etc. Holocaust nie należy do historii, która minęła, ale jest wszechobecnym, bezustannie aktualizowanym i instrumentalizowanym "mitem", jednym z centralnych elementów kultury, polityki, ideologii współczesnego Zachodu [3]. Pozostając "mitem" żydowskim uległ dzięki mass-medium i powszechnej edukacji swoistej uniwersalizacji, uczyniono go pryzmatem, poprzez który patrzy się na historię XX wieku, a nawet na całą historię ludzkości. W poprzednim numerze "Stancyka" pisaliśmy o tym, że poddawanie w wątpliwość Holocaustu ma być karane we wszystkich krajach Unii Europejskiej [4]. Kara za poddawanie w wątpliwość jest dowodem na to, że Holocaust nie jest należącym do przeszłości wydarzeniem, lecz "zsakralizowanym" zbiorem dogmatów, "mitem" przybierającym quasi-religijną strukturę, pełniącym różnorakie funkcje, wykorzystywanym jako instrument polityczny, moralny, czy ideologiczny. Holocaust nie należy do przeszłości, ale jest "wiecznie teraźniejszym" elementem całkiem współczesnych i wcale nie "niewinnych" strategii politycznych i ideologicznych konfliktów.

Historia "katow I ofiar" sprzed pol wieku moze byc wprzegnieta w twarda polityke sily, moze byc instrumentem ideologicznego panowania I sposobem realizacji calkiem przyziemnych i wymiernych interesow, moze sluzyc jako narzedzie moralnego szantazu, indoktrynacji i propagandy, moze przemienic sie w "shoah-biznes" czy stac sie srodkiem wojny religijnej. Tylko wowczas, jesli tak popatrzymy na Holocaust, na zimno i bez emocji, to bedziemy mogli zrozumiec, co sie naprawde dzieje i o co w tym wszystkim chodzi. Dopiero wtedy uda sie nam wyjsc poza bezplodne raczej odpowiadanie zarzutem "antypolonizmu" na zarzut "antysemityzmu", i poza, byc moze pozytywne pod pewnymi wzgledami, skrupulatne zbieranie swiadectw owego "antypolonizmu". Nasz "polonocentryzm" przeslania nam istote rzeczy, powoduje, ze zjawiska nowe wciskamy w stare schematy pozostajac bezradni intelektualnie wobec w gruncie rzeczy dosc nieoczekiwanego wybuchu namietnosci i wobec ostroski starc. Nalezy odkryc wszystkie ukryte wymiary "mitu" Holocaustu i jego funkcje, aby pojac wlasciwe znaczenie sporow, ktore polega czesto na tym tylko, ze spory te sie tocza. Nalezy sprawy "posko-zydowskie" widziec w szerszym kontekście uwzgledniajac cala konstelacje polityczno-ideologiczna-religijna, ktorej elementami sa: panstwo zydzkie, znaczące odłamy diaspory zydzkiej i wreszcie demoliberalne elity swiata zachodniego - przede wszystkim Niemiec i Stanow Zjednoczonych. Dopiero wowczas bedziemy mogli zobaczyc "sprawy polsko-zydowskie" we wlasciwych proporcjach i jako skladnik ukkladu daleko wykraczajacego poza granice naszego kraju.

## Przypisy

[1] Dzieje sie np. tak, ze amerykanska a wlasciwie swiatowa gazeta *New York Times* publikuje artykul, w ktorym prof. Yaffa Eliach oskarza Armie Krajowa, ze ponad pol wieku temu zamordowala jej matke i malego brata. Zaraz potem artykul przedrukowuje w calosci najwiekszy polski dziennik *Gazeta Wyborcza*, tak jak by byla lokalna mutacja *New York Timesa*. Do tego dochodza komentarze i wyjasnienia, zajmowania stanowisk, polemiki, listy czytelnikow itd. Z pewna przesada mozna powiedziec, ze miliony ludzi zmuszonych jest do zajmowania sie tym, co stalo sie pol wieku temu z matka i bratem nieznaney szerszej publicznosci Yaffy Elliach w Ejszyskach, o ktorych ta publicznosć nawet nie wie, gdzie sie znajduja.

[2] Czesc autorow uzywa terminu "Shoah". Jednak okreslenie "Holocaust" jest popularniejsze. Byc moze byloby naodwrot, gdyby dziewięciogodzinny i przyprawiajacy o nude przecietnego widza film Claude, a Lanzmanna zatytulowany byl "Holocaust" a majacy masowa widownie serial telewizyjny - "Shoah", jak sie jednak przekonamy, wybor terminu "holocaust" nie byl czymś przypadkowym.

[3] *"Holocaust stal sie panujacym symbolem naszej kultury. Nie ma miesiaca bez nowej produkcji telewizyjnej, nowego filmu, nowych utworow prozatorskich I poetyckich zajmujacych sie tym tematem"* (prof. Yehuda Bauer, *Canadian Jewish News*, 30.I.1992).

Francuski anarchista Serge Thion pisze: *"Oswiecim jest globalnym punktem odniesienia. Oswiecim jest haslem potrzebnym do przejscia przez clo. Otworcie gazete dowolnego dnia: za kazdym, razem zauwazycie, ze gdzies wspomniany jest*

*Oswiecim, niezależnie od tego, w jakim kontekście. Słowo "Oswiecim" mówi wszystko"* (Serge Thion *Prawda historyczna czy prawda polityczna? Władza mediów: afera Faurissona*, Berlin 1994, str. 20). Do jakiego stopnia Holocaust opanował dziś zbiorową wyobraźnię, świadczy przypadek francuskiej drużyny kobiecej w pływaniu synchronicznym, które na olimpiadzie w Atlancie przygotowały spektakl zawierający wyraźne odniesienia do Holocaustu. Pływaczki ubrane w czarne kostiumy odgrywały przybycie kobiet żydowskich do obozu koncentracyjnego, selekcję dokonywaną przez hitlerowskiego lekarza i wreszcie marsz do komór gazowych. Wszystko przy muzyce z filmu "Lista Schindlera" (zob. *Polityka* 1996 nr 32). Szkoda, że minister sportu nakazał zawodniczkom zmianę programu. Zapewne pod wpływem Haima Musicanta dyrektora wykonawczego Rady Instytucji Żydowskich we Francji, który oświadczył: *"Sa pewne sprawy, którymi nie można się zajmować w basenie pływackim (Time, 17.VI.1996)*. W tym roku w Niemczech odbyła się premiera widowiska muzycznego "Ostateczne rozwiązanie" Petera Michaela Hamelsa.

Być może niedaleka przyszłość wyglądać będzie tak, jak opisuje to działacz i publicysta narodowej prawicy, brytyjskiej Colin Jordan w swojej satyrycznej książce *Wesola Anglia w roku 2000: "Mitomania Holocaustu, przeniknęła wszystkie dziedziny życia. Dzienniki codziennie zamieszczały na pierwszej stronie ogłoszenie z zadaniem: "Nie zapominajcie o Holocaustcie!.. Torby na zakupy w supermarketach i wszystkie inne towary od samochodów po kapliczki Holocaustu,, gdzie podróżnicy mogli odpocząć i recytować poematy pamięci wypisane na ścianach. Każdego dnia o godz. 11 syreny i dzwony wzywały, aby w całej Anglii na dwie minuty zamarło życie - nie dla uczczenia dawno zapomnianego rozejmu w wojnie 1914-1918 ale eksterminacji Żydów w wojnie światowej o demokrację lat 1939-45 (cyt. za *The Scorpion* nr 17)*.

[4] Dotychczas karane było, na podstawie specjalny ustaw, w Niemczech, we Francji i w Austrii.

## 2. Teologie holocaustu (str. 16-19)

Dla Holocaustu quasi-religijnym mitem właściwie są nie kategorie polityczne, socjologiczne czy psychologiczne ale przede wszystkim teologiczne: *"Jeśli rzeczywiście istnieją jakościowe różnice pomiędzy Shoah a niezliczonymi przykładami masowych mordów, które napiętnowały historię przed i po Shoah, to muszą one leżeć bardzo głęboko: w tym symbolicznym i metafizyczno-teologicznym obszarze"* (George Steiner "Długie życie metaforyki...", str. 200). Holocaust to *"niewidzialne misterium, gdzie Bóg i człowiek ze zgrozą patrzą sobie w oczy"*.

*"Żydzi zapomniani i opuszczeni przez Boga byli sami, umierali i walczyli całkiem samotni"; "nasza samotność można porównać z samotnością Boga"* (Elie Wiesel *Bóg po Oswiecimiu* ss. 23 i 24). Zamordowano 6 mln Żydów - te liczby, pisze Elie Wiesel, mają swoje znaczenie, swoją wagę: dowodzą, zdaniem Piotra Rawicza, że Bóg oszalał (*Pieśń umarłych*, str. 161). Cytowany już Robert McAfee Brown [1] pisze: *"Dla Elie Wiesela największym problemem, jaki stawia przed nim masowa zagłada*

*jest milczenie Boga. Nie można zbyt wiele oczekiwać od ludzi, od Boga można by czegoś oczekiwać. Dlaczego Bóg nie mówił, dlaczego nie działał? Dlaczego Bóg pozostał obojętny. Co innego można uczynić jak wadzić się z Bogiem tak jawnie pozbawionym uczuć?" I dalej: "Tutaj mesjanskie oczekiwanie wyostrza się u Elie Wiesela w pytanie: dlaczego Mesjasz nie przychodzi, jeśli świat jest tak zły? Co jeszcze musi się zdarzyć, aby go wywabić? Czy 6 milionów trupów to jeszcze nie dosyć. A nawet, zakładając, że przyszedłby teraz po tych 6 milionach, czy nie byłoby za późno, także dla niego?" (Bóg po Oświęcimiu, ss. 89 i 111). Dla Elie Wiesela Bóg milczy [2], przypatruje się obojętnie, nie interweniuje.*

W swojej powieści autobiograficznej "Noc" napisał Wiesel: *"Komando obozowe odmówiło pełnienia roli katów. Wzięli ją na siebie trzej ludzie z SS. Trzy szyje w tym samym momencie zostały wsadzone w petle. Niech żyje wolność, krzyknęli dorośli. Ale dziecko nie powiedziało nic. Gdzie jest Bóg? Gdzie on jest?, zapytał ktoś za mną. Trzy stoliki przewróciły się na ziemię. Przemaszerowaliśmy obok... Dwaj mężczyźni już nie żyli... ale trzecia lina poruszała się jeszcze... dziecko było lżejsze i żyło jeszcze. Usłyszałem, jak ten sam mężczyzna za mną pyta: Gdzie jest Bóg?.. I w sobie usłyszałem głos, który mu odpowiedział: Gdzie on jest? On jest tutaj - wisi tam na szubienicy, Tej nocy zupełnie czuć było zwłokami". [3] Steiner pisze, że po Holocaustie nie mamy [4] już do dyspozycji słów i zdań umożliwiających mówienie o Bogu, że być może nie ma już powodu, aby mówić do Boga lub o Bogu, którego głównym atrybutem jest nieobecność Nastąpiło, zdaniem Steinera "wyjście Boga" z języka i z obszaru ludzkiego doświadczenia. Pytanie, które stawia nam Osiwecim, twierdzi Steiner, jest znacznie głębsze, niż kwestia politycznej patologii lub gospodarczych i społeczno-etycznych konfliktów (jakkolwiek byłyby one ważne). Jest to pytanie o możliwe do wyobrażenia istnienie lub nieistnienie Boga (zob. Steiner op. Cit. Str. 212). Dla Jerzego Rawicza Bóg oszalał, dla innych, jak pisze McAfee Brown *"wobec rzeczywistości masowej zagłady Bóg sam padł ofiarą tego masowego mordu": "R. Rubenstein uważa, że po Oświęcimiu egzystencja Boga jest w ogóle nie do pomyslenia. Inny wniosek jest dla niego niemożliwy. Gdyż Bóg, o ile po Oświęcimiu Bóg mógłby jeszcze istnieć, musiałby być moralnym potworem" (Bóg po Oświęcimiu str. 89). Dla Richarda Rubensteina po Oświęcimiu Bóg może być tylko "święta nicoscia" a Jego Mesjaszem śmierć [5]. Ferdinand Camon napisał: "Na zakończenie spotkania Primo Levi stwierdza: Skoro jest Auschwitz, to nie może być Boga.. Jak sądzę, w ten sposób pisarz chciał przedstawić pewien dowód filozoficzny na niesiśnienie Boga, przeciwstawiając go argumentowi odwróconemu, jakiego użył był Anselmo d'Acoste: jeśli jest Bóg, nie mogło być Auschwitzu. Ale ponieważ Auschwitz jest, niemożliwe, żeby istniał Bóg". (Ferdinand Camon Rozmowa z Primo Levim, Literatura 1996 nr 6). Friedrich-Wilhelm Marquardt pyta: "gdzie była sprawiedliwość Boga? Gdzie był sam Bóg? Dopiero teraz grozi nam, że pograzymy się w wirze tych nierozwiązywalnych pytań. Dopiero teraz zdaje się**

*rozstrzygnac to, czy wiara musi umilknac, czy byc moze doszla do kresu. Dopiero teraz: trzydziesti lat po Oswiecimiu*" (F.-W. Marquardt, op. cit. str. 26). W miejscu, gdzie nastapilo wcielenie "absolutnego zla" nie bylo Boga: *"Za pozno teraz okazywac zal nad miejscem zbrodni. Niebo nad nimi bylo wtedy puste I takie powinno pozostac"* (Theo Klein, cyt. za: Jeznach, op. cit.)[6]. Ta teza trafi w koncu do felietonu: "Auschwitz - ziemia, gdzie umierali nie tylko ludzie, lecz gdzie umarl Bog" R.M. Gronski, Polityka 1996 nr 16).

Powyzsze opinie wyraźnie wskazuja na to, ze Holocaust nie jest traktowany jako jedno z historycznych wydarzen ale jako wydarzenie rangi "kosmicznej", ktore jest tak demoniczne i tak infernalne, ze kaze stawiac pytania ostateczne. Fakt, ze uprawia sie "teologie Holocaustu" a nie np. "teologie zbrodni Czerwonych Khmerow", ze to Holocaust a nie np. pelna meczarni smierc jednego niewinnego dziecka wymaga teodycei, jest potwierdzeniem wyzej cytowanych opinii mowiacych o tym, ze w przypadku Holocaustu mamy do czynienia z wydarzeniem, ktore z niczym nie daje sie sensownie porownac i przeniesione zostaje w sferę, gdzie nie podlega historycznej relatywizacji [7]. I nie jest tu wazne, czy ktos mowi, ze Bog oszalal, ze umarl w Oswiecimiu, czy tez mimo Holocaustu nadal istnieje. Wazne jest to, ze Holocaust w kazdym przypadku wybierany jest jako absolutny punkt odniesienia, ze uznany zostaje za wydarzenie, ktore pozostaje w jakiejś specjalnej relacji do Boga. Holocaust nie jest juz wydarzeniem historycznym, ale *"eschatologicznym dramatem"* [8], *elementem Ehistorii swietej*, ktory rozpatrywany byc musi na *plaszczynie "metafizyczno-teologicznej"*. Elie Wiesel uwaza nawet, ze w pewnym sensie opowiadanie o wydarzeniach w Oswiecimiu czy Treblince jest bluznierstwem [9] i ze zblizac sie do nich nalezy ze "swieta bojaznia" (*Bog po Oswiecimiu*, ss. 26 i 29).

Owa "swieta bojazn" oznacza, ze ustanowione zostalo potezne centralne tabu [10] nowej religii zrodzonej w Oswiecimiu, ktory jest *"punktem zerowym historii dla narodu zydzowskiego w rekach jego mordercow"* (Georg Steiner). Alfa I Omega, Koncem i Poczatkiem, kresem i kulminacja dotychczasowej historii ludzkosci I poczatkiem nowej ery - nalezy mowic: 100 lat przed Oswiecimiem lub 50 lat po Oswiecimiu tak jak mowilo sie dotad "przed narodzeniem Chrystusa" i "po narodzeniu Chrystusa". Nowa religia [11] czy, jak uwaza prof. Ernst Nolte, quasi religia (Frankfurter Allgemeine Zeitung, 23.VIII.1994) ma swoje swiete miejsca [12], swiete teksty [13], swoich kaplanow [14], swoje relikwie [15], swoje swiatynie [16], swoich heretykow a moze nawet "ateistow Holocaustu" [17], i ozywiana jest poteznym impulsem, aby nawracac i aby panowac [18].

## Przypisy

[1] Robert McAfee Brown jest profesorem teologii ekumenicznej w jednym z nowojorskich seminariów teologicznych. Był obserwatorem podczas II Soboru Watykańskiego, działał w Światowej Radzie Kościołów.

[2] "Dla Żydów ogrom Zagłady wyklucza obecność Boga. Bóg wtedy milczał" - tak sobie "wieseluje" Roman Graczyk na łamach Gazety Wyborczej (8-9.V.1993) w artykule "Jak wyjść z Karmelu". Tamże informacja o sympozjum na Uniwersytecie w Tel-Awivie "Dlaczego Bóg milczał?"

[3] Elie Wiesel, Noc, Nowy Jork 1958, str. 74-76. Ten fragment z Nocy Wiesela jest bardzo popularny wśród "teologów Holocaustu". Albert H. Friedlaender wspomina sympozjum na temat Twórczości Wiesela, które odbyło się w Nowym Jorku i w którym uczestniczyło trzydziestu uczonych. Prawie wszyscy uczestnicy przytaczali w swoich referatach ten fragment. Friedlaender uważa, że jest to "paradygmatyczne słowo teologii po Oświeceniu" (Friedlaender op. cit. str. 46). Teologia Wiesela, pisze Hryniewicz, który również cytuje fragment z powieszonym chłopcem (opuszcza jednak zdanie "wisi na szubienicy"), zakłada, że Bóg i człowiek zgineli razem w Holocaustie (Hryniewicz, op. cit. str.8).

[4] Steiner pisząc "my" ma, co prawda, na myśli Żydów, ale jego tekst jest tak skonstruowany, że "my" ulega uniwersalizacji.

[5] zob. Friedrich-Wilhelm Marquardt op. cit. str. 27. Rubenstein swoją teologię Holocaustu zawarł w książce Po Oświeceniu (1996).

[6] Theo Klein, przewodniczący Rady Przedstawicielskiej Instytucji Żydowskich we Francji skierował te, z punktu widzenia chrześcijanina, błuzniercze słowa do... nuncjusza apostolskiego w Paryżu przy okazji sporu o klasztor karmelitanek w Oświęcimiu. Czyby nuncjuszowi (i innym osobom) argument ten trafił do przekonania? Waclaw Hryniewicz pisze, że w perspektywie teologii Wiesela nawet modlitwa (w Oświęcimiu) nie może mieć wartości odkupiennej. Dlatego należy raczej to miejsce zbrodni zostawić takim jakie ono jest - nieswietym i nie dającym się oświecić (str. 8). Nie jest jasne, dlaczego chrześcijanin miałby przyjmować tę perspektywę.

[7] Yosef Hayim Yerushalmi kierujący Ośrodkiem Studiów Żydowskich i Izraelskich na Columbia University w Nowym Jorku napisał, że Holocaust przekształcony jest w "meta-historyczny mit" (Zakhor. Żydowska historia i żydowska pamięć, Seattle 1982, str. 98).

[8] Alice i Roy Eckardtowie piszą, że decyzja Hitlera o wymordowaniu Żydów była "decyzją eschatologiczną" (zob. H. Grynberga op. cit. str. 69). Decyzja Trumana o rzuceniu bomby na Hiroszimę żadną miarą nie może być jako "decyzja eschatologiczna". Podobnie jak decyzje Robespierre'a, Stalina, Pol Pot'a. Wyraznie odczuwamy tu jakąś nieścisłość.

"Eschatologiczną" interpretacją Holocaustu przedstawił Stanisław Lem w Prowokacji (Kraków 1984), gdzie omawia nienapisaną książkę fikcyjnego historyka niemieckiego Horsta Aspernikusa Ludobójstwo. Aspernikus (Lem) utrzymuje, że "jakby nie mogąc zabić Boga, Niemcy zabili jego Wybrany naród, ażeby zająć jego miejsce i po krwawej detronizacji in effigie zostać samozwanczymi wybrancami dziejów. Święte znaki nie uległy anihilacji lecz inwersji (...) Mord był aktem Przeciwodkupienia: Niemcy wyzwolili się nim z Bożego Przymierza" (str. 35). Genocid popełniony na Żydach był zastępczym teodycem. Interpretację Lema (Aspernicus) podjął, zapewne nieświadomie, Abraham Foxman, szef syjonistycznej ADL (Ligi Przeciw Zniesławianiu, która specjalizuje się w zniesławianiu wszystkich naokoło jako "antysemitów"): "Holocaust jest szczególnym (singular) wydarzeniem. Nie jest on



poprostu jednym z przykladow ludobojstwa, lecz prawie udanym zamachem na zycie wybranych dzieci Boga a tym samym na Boga samego. Jest to wydarzenie bedace antyteza Stworzenia tak jak przekazuje je Biblia; (...) Musi ono byc pamietane z pokolenia na pokolenie" (biuletyn ADL On the Frontline, styczen 1994, str. 2). Nieco "slabsza" wersje interpretacji Lema (Aspernicusa) przedstawil niemiecki autor Gunnar Heinsiohn z uniwersytetu w Bremie w ksiazce Dlaczego Oswiecim? Plan Hitlera i bezradnosc potomnych. Dla Heinsohna szczegolnosc i nieporownywalnosc Holocaustu nie ulega watpliwosci, ale nie z powodu liczby ofiar, ani techniki ichunicestwienia, lecz ze wzgledu na intencje Hitlera. Intencja ta mialo byc usuniecie etyki zydzowskiej odrzucajacej krwawe ofiary, wyeliminowanie Dekalogu, szczegolnie przykazania "Nie zabijaj" i przywrocenia prawa do ludobojstwa. Zdaniem Heinsohna wyrok smierci na Zydach nie dotyczyl w pierwszym rzedzie "rasy" (zob. Andrzej Niewiadomski "Geneza zbrodniczej decyzji", Polityka 1995 nr 38). Podobne tezy wysuwa George Steiner w ksiazce "W zamku Sinobrodego. Kilka uwag w kwestii przedefiniowania kultury" (Gdansk 1993). Steiner uwaza, ze Hitler chcial wymordowac Zydow, poniewaz to oni "wymyslili" Boga.

[9] Sam Wiesiel nie robi wlasciwie nic poza pisaniem i mowieniem o Holocaustcie. Jego niestrudzona dzialalnosc na tym polu wywoluje uwagi krytyczne nawet ludzi wczesniej z nim zwiazanych. I tak zydzowski historyk z Francji Pierre Vidai-Naquet napisal: "Na przyklad jest rabin Kahane, ten zydzowski ekstremista, który jest mniej niebezpieczny niz czlowiek taki jak Elie Wiesel, który bedzie mowil o czymkolwiek(...). Przeczytanie niektórych opisow w "Nocy" wystarczy, aby dostrzec, ze nie sa one scisle i ze Wiesel skonczyl jako handlowiec w branzy Shoah (...) I rzeczywiscie on szkodzi, bardzo szkodzi prawdzie historycznej" (Zero, kwiecień 1987, str. 57). A przyjazny Wieselowi dziennik Le Monde przytoczyl opinie, ze Wiesel stal sie "najwyzszym kaplanem i planowego zarzadzania Holocaustem," (Le Monde, 17.X.1986). W jezyku polskim ukazal sie artykul "Falszywy swiadek - Elie Wiesel" autorstwa znanego francuskiego rewizjonisty prof. Roberta Faurissona (Szczerbiec, 1996 nr 4-5).

[10] Efektem powstania i panowania takiego tabu jest oczywiscie to, ze w przypadku Holocaustu niemozliwa staje sie maksymalnie obiektywna i zimna analiza historyczna. Budzi to niepokoje nawet u ludzi, którzy z najwyzsza niechęcia podchodza do "rewizji" Holocaustu. Cytowany wyzej Pierre Vidal-Naquet, autor ksiazki Mordercy pamieci, w ktorej atakowal Faurissona i innych rewizjonistow Holocaustu, powiedzial w wywiadzie dla Le Monde przy okazji wydania ksiazki Rogera Garaudiego Mity zalozycielskie polityki izraelskiej i "afery ojca Piotra": "Taka sakralizacja Shoah wydaje mi sie wyjatkowo niebezpieczna" (cyt. za: Grzegorz Dobiecki "Miedzy Verdun a Vichy", Polityka 1996 nr 20).

### 3. Holocaust a chrześcijaństwo (str. 21-25)

Z powyższych rozważań wynika jasno, że "teologiczno-metafizyczna" interpretacja Holocaustu z konieczności musi wchodzić w konflikt z chrześcijaństwem. *"Pytanie, które stawia nam Oświęcim, jest wiele głębsze niż kwestia politycznej patologii lub ekonomicznych lub socjalno-etycznych konfliktów (niezależnie od tego jak byłyby ważne). To jest pytanie o możliwe do wyobrażenia istnienie lub nieistnienie Boga"* (G. Steiner op. cit.) [1]. Są tacy, którzy twierdzą, że Bóg umarł w Oświęcimiu. Nawet jednak jeśli odpowiedź jest inna, to i tak Holocaust uważany jest za wydarzenie jednorazowe, szczególne, nieporównywalne z żadnym innym, absolutnie wyjątkowe, które usuwa w cień centralne wydarzenie chrześcijaństwa czyli Ofiarę Chrystusa. Dla Żydów Holocaust stał się *"ekwiwalentem ukrzyżowania. Izrael stał się ekwiwalentem Odkupienia"* (Jeffrey Hart, cyt. za: Ludwik Kopec "W poszukiwaniu antysemityzmu") [2]. Henryk Grynberg pisze: *"Mijały wieki, w ciągu których Żydzi próbujący praktykować talmudyczną pokorę placili za to najwyższą cenę aż do największego ukrzyżowania w dwudziestym wieku"* (op. cit. str. 34). A w innym miejscu mówi o *"ukrzyżowaniu sześciu milionów"* cytując przy okazji pracę Franklina Littwela "Ukrzyżowanie Żydów" (str.38). Nazywa Oświęcim *"Golgota milionów ukrzyżowanych"* (str. 83). Grynberg cytuje również protestanckiego teologa Dietricha Boenhoeffera, który nazwał Żydów *"najsłabszymi i najbardziej bezbronnymi braćmi Jezusa Chrystusa"* i papieża Jana XXIII, który miał podobno powiedzieć *"Przebacz nam ukrzyżowanie Ciebie po raz drugi w ich (Żydów - T.G.) ciele!"* George Steiner twierdzi: *"Jeśli według wiary chrześcijańskiej w mece Chrystusa, boska istota, Syn Boży i Syn Człowieczy umarł za człowieka, to można by to rozumieć i interpretować, że w Shoah naród żydowski umarł za Boga, że wziął na siebie niewyobrażalną winę obojętności lub nieobecności lub bezsilności Boga"* (op. cit. str. 210). Część teologów chrześcijańskich sprawia niekiedy wrażenie jakby byli konwertytami religii Holocaustu. Już w wypowiedzi papieża Jana Pawła II w Oświęcimiu w 1978 roku, gdy mówił o *"Golgocie naszych czasów"* można wyczuć poddanie się teologicznym kategoriom religii Holocaustu. Niemiecki teolog Joachim Baptis Metz w tekście "Ekumena po Oświęcimiu. O stosunku chrześcijan i Żydów w Niemczech" pisze: *"Uważam każdą chrześcijańską teodyceę i każde mówienie o  $\text{\textcircled{E}}$ sensie, w obliczu Oświęcimia, które biora początek poza lub poniżej tej katastrofy, za bluźnierstwo"* (Bog po Oświęcimiu str. 125). W innym miejscu stwierdza: *"wszystko należy mierzyć według Oświęcimia"* (str. 127). Według niego teologia chrześcijańska nie może być taka sama przed i po Holocaustie. Oświęcim sprawia, że chrześcijaństwo i teologia chrześcijańska muszą postawić samym sobie nowe, radykalne pytania. Podobnie uważa ks. dr hab. Michał Czajkowski, dla którego po Shoah potrzebna jest nowa biblistyka, nowa teologia, nowa teoria, *"potrzebna jest nam, ciągle jeszcze niewolnym od antyżydowskich stereotypów i uprzedzeń"*

(posłowie do: Emmanuel Levinas op. cit. str. 329). Takie ujęcie oznacza ogromny krok w kierunku kapitulacji chrześcijaństwa przed religią Holocaustu. Tak dzieje się w artykule Wacława Hryniewicza OMI "Niepojęty Bog w obliczu piekieł świata" (*Znak* 1996 nr 4), w którym autor rozważa np. problem "Teodycea po Oswiecimiu" uznając tym samym, że inna jest teodycea przed nim a inna po Oswiecimiu, co zgodne jest z religią Holocaustu. Hryniewicz pisze zresztą wprost: *"Doswiadczenie Holocaustu ma w sobie coś infernalnego i jedyne w swoim rodzaju"* (str. 6) oraz *"Horror Holocaustu stał się symbolem najgorszego piekła na ziemi"* (str. 14) akceptując w ten sposób doktrynę o "uniqueness of the Holocaust". W innym miejscu Hryniewicz pisze: *"Holocaust był straszliwym doswiadczeniem ogolocenia, ponizenia i poczucia opuszczenia przez Boga w cierpieniu i śmierci. Doswiadczenie to ma w sobie coś z podobieństwa do wydarzenia Krzyża i zstąpienia do Otchłani. Jedno wydarzenie pozwala w jakiejś mierze zrozumieć drugie"* (str.13) i wywodzi, że w zstąpieniu Chrystusa do piekieł *"szukac można najgłębszego związku pomiędzy wydarzeniem Krzyża a Holocaustem"* (str. 13). A w innym miejscu: *"kto dostrzeże związek pomiędzy krzyżem Chrystusa a Holocaustem ten odkryje wspólną drogę cierpienia. Cierpienie to osiągnęło swój wymiar infernalny"* (str. 15). Hryniewicz nie może rzecz jasna w pełni zrównać Golgoty z Oswiecimiem, bo oznaczałoby to porzucenie chrześcijaństwa, ale czyni pierwszy krok ku temu. Najpierw ustanawia się jakąś specjalną relację pomiędzy Krzyżem a Holocaustem, potem dokonuje się zrównania obu wydarzeń, aby na końcu zatryumfowała religia Holocaustu: Komora Gazowa zwycięża Krzyż, ofiara Żydów jest większa niż ofiara Chrystusa, Oswiecim przesłania Golgotę (zob. niżej: Prawica niemiecka a religia Holocaustu). Tak zresztą wprost pisze cytowany przez Hryniewicza żydowski filozof Emil Fackenheim: *"czymże są cierpienia Krzyża w porównaniu do cierpienia matki, której dziecko zabijają przy odgłosach śmiechu lub w takt melodi marsza wiedeńskiego?"* (str. 10). To dlatego Elie Wiesel w swoim przemówieniu (kazaniu) w Kielcach powiedział, że obecność krzyży w Oswiecimiu jest bluźnierstwem i zazał ich usunięcia. I dlatego też zgadza się on, aby na terenie obozu nie było gwiazd Dawida. W "Liscie do przyjaciela-katolika w Polsce" (*Gazeta Wyborcza* 16.VII.1996) Wiesel napisał: *"Przeciwny jestem wszelkim symbolom religijnym w Brzezince, w tym i gwiazdzie Dawida (...) Brzezinka pozostaje swoim własnym symbolem, swoim własnym pomnikiem. Pozostalosci kominow, baraki, drzewa, popiol, milczenie: nic innego nie przystoi na tym cmentarzu niepodobnym do zadnego innego."* Gwiazda Dawida jest podrzednym symbolem w ramach religii Holocaustu. To komory gazowe, kominy krematoryjne, baraki, popioły przekształcone zostały w święte symbole i relikwie religii Holocaustu. I tylko one mają prawo pozostać w Oswiecimiu. [3].

**Kazdy, kto uznaje "absolutną wyjątkowość" i "nieporównywalność" Holocaustu, kto godzi się na jego specjalne interpretowanie w kategoriach "teologiczno-metafizycznych" staje się wyznawcą nowej**

## religii, która z konieczności wypiera "stara".

W Oświęcimiu nie może być krzyża, ponieważ krzyż jest znakiem Chrystusa tymczasem to *"Żyd był zwierzęciem ofiarnym. Musiał wypić kielich - aż do najbardziej gorzkiego końca"* (Jean Amery cyt, za: Metz op. cit. str. 129). Oświęcim jest centralnym miejscem religii Holocaustu i nie potrzebuje, ba, nie toleruje symboli innych religii [4]. Religia Holocaustu nie tylko wypiera i przycmiewa chrześcijaństwo dzięki zastosowaniu do wydarzeń, jakich wiele było w historii kategorii "teologiczno-metafizycznych". Chrześcijaństwo obarczone zostało równocześnie odpowiedzialnością za Holocaust i posadzone na ławie oskarżonych [5]. Holocaust zostaje uznany za negatywną kulminację chrześcijaństwa. Tym samym traci ono de facto rację istnienia i ustąpić musi miejsca nowej religii. Jej papież Elie Wiesel oznajmił to ex cathedra: *"rozumny chrześcijanin wie, że w Oświęcimiu nie umarł naród żydowski, lecz chrześcijaństwo"* (Die Weltwoche, 26.I.1995). Następuje odwrócenie tradycyjnej teologii chrześcijańskiej: zamiast Żydów odpowiedzialnych za śmierć Chrystusa mamy chrześcijan odpowiedzialnych za śmierć Żydów w Holocaustie [6]. Wyższej i niższej rangi teologowie i kapłani religii Holocaustu tak to właśnie widzą.

Grynberg pisze, że to chrześcijanie w okresie Cesarstwa Rzymskiego stworzyli podstawy nowoczesnego antysemityzmu odpowiedzialnego za Holocaust (op. cit. str. 38). Cytowany przez niego Franklin Littwell wskazuje na obecne w chrześcijaństwie antyżydowskie *"mordercze implikacje, które mordercy znajdą we właściwym czasie"* (str. 38). Grynberg stwierdza: *"Nienawiść, która doprowadziła do tej zbrodni wyrosła z chrześcijańskiego antysemityzmu. To ten antysemityzm uczynił z Żydów naród naprawdę wybrany między innymi na Holocaust"* (str. 69). Inny cytowany przez Grynberga autor Heinz Kremers oznajmia, że *"szesc milionów ludzi zostało wymordowanych przez spadkobierców chrześcijaństwa z tej tylko przyczyny, że byli Żydami"* (str. 70). *"Dla chrześcijan nazisci byli zaprzeczeniem postawy chrześcijańskiej, dla Żydów - działania nazistów były ostateczną konsekwencją tradycyjnego chrześcijańskiego antysemityzmu"* (Roman Graczyk "Jak wyjść z Karmelu", *Gazeta Wyborcza*, 8-9.V.1993); *"Także Shoah był dziełem chrześcijan (czytaj: ludzi ochrzonych) - Żydom trudno o tym zapomnieć"* (Janusz Poniewierski "Krzyże w Brzezince", *Tygodnik Powszechny* 1996 nr 30).

Ferdinando Camon w swojej "Rozmowie z Primo Levim" głosi tezę, że *"eksterminacja Żydów była końcowym aktem procesu wynikającego z samej istoty chrześcijaństwa, zawsze odrzucającego kontakt z Ąinnymi,, o ile ci nie chcą się nawrócić"* (Krzysztof Masłon "Kronikarz kryzysów cywilizacyjnych", *Rzeczpospolita* z 13 marca 1996). Także George Steiner widzi w *"pierwotnej teologii nienawiści do Żydów apostoła Pawła i Ojcow Kościoła"* źródło Holocaustu. Uważa on, że właśnie w

dwudziestym wieku, kiedy wiara chrześcijańska osłabła, ujawniły się obecne w niej *"trujące i złośliwe substancje"*. Właśnie w epoce wzrastającego agnostycyzmu, w społeczeństwach antychrześcijańskich czy postchrześcijańskich ujawniły się tkwiące w chrześcijaństwie podświadome, kolektywne obsesje. Długo przykryte, teraz pozbyły się wszelkich hamulców i doprowadziły do mordów na Żydach. Narodowy socjalizm, zdaniem Steinera, wypowiedział głośno i wprowadził w czyn to, co od dawna było obcesyjną fantazją chrześcijańskiej Europy. Efektem był Oświęcim, który stoi dziś w centrum śmiertelnej choroby zarówno oświeconego racjonalizmu i wiary chrześcijańskiej (Steiner op. cit. str. 198, 206, 207) [7]. Cytowany już wyżej Wacław Hryniewicz OMI napisał bez ogródek: *To właśnie chrześcijański antysemityzm umożliwił zaistnienie Holocaustu*" (op. cit. str. 17). Ks. dr hab. Michał Czajkowski twierdzi, że teologia katolicka po Shoah *"uświadamia nam mocno, jaka rolę odegrał antysemityzm chrześcijański w przygotowaniu pogańskiego planu Ostatecznego Rozwiązania, kwestii żydowskiej"*. I dalej: *"Nie ulega wątpliwości, że najważniejsze wyzwanie Shoah dla Kościołów to przyznanie się do starych win i bezwzględna walka z ciągle żywym antysemityzmem we własnych szeregach oraz z wszelkim nacjonalizmem i rasizmem w świecie"* (op. cit. str. 326). Ks. dr hab. Michał Czajkowski może jeszcze rozpaczliwie się bronić zrzucając winę za "ostateczne rozwiązanie" na pogan [8] ale jego potencjalny partner w dialogu na taką ucieczkę przed odpowiedzialnością się nie godzi: *"Zastanawiam się, czy chrześcijanie w Oświęcimiu byli mordercami czy też ofiarami"* (Michael Friedmann, *Rzeczpospolita* 1995 nr 21) [9]. *"nieustraszony miłośnik dialogu z Żydami"* (jak go określa *Gazeta Wyborcza*) ks. dr hab. Michał Czajkowski uważa, że Żydom, aby nam przebaczyli i aby nas przyjęli, potrzebne jest *"nowe doświadczenie, nowa praktyka naszej autentycznej solidarności, naszej Odwagi i miłości,"* (op. cit. str. 329). Ale "przebaczenia i przyjęcia" nie ma: *"O ile ja mogłbym próbować zrozumieć - ale to nigdy mi się nie uda - dlaczego mój naród stał się ofiarą, to inni ludzie muszą spróbować zrozumieć, dlaczego mordercy byli chrześcijanami - z pewnością złymi chrześcijanami, ale jednak chrześcijanami"* (Elie Wiesel *Bóg po Oświęcimiu*, str. 45) [10]. Nastąpiło odwrócenie ról: "żydowscy Bogobójcy" zastąpieni zostali przez "chrześcijańskich Żydobójców". Religia Holocaustu znajduje tutaj swoje dopełnienie. Aby stała się ostatecznie "ecclesia triumphans" brakuje tylko tego, żeby sami chrześcijanie oficjalnie uznali swą winę. Jak świadczą o tym wypowiedzi Wacława Hryniewicza OMI i ks. dr hab. Michała Czajkowskiego, to właśnie następuje. W 1987 roku Stolica Apostolska miała przedłożyć przedstawicielom judaizmu brudnopis dokumentu (tzw. Sprawozdanie Hendrixa), który zawierał m.in. stwierdzenie, że *"religijny antysemityzm stanowił istotny składnik Holocaustu"*. Dokument ten przeciekł do prasy i nie został oficjalnie opublikowany. W 1994 roku włoski dziennik "Corriere della Sera" opublikował ogromny artykuł "Holocaust - Kościół oskarża się". Mowa w nim była o projekcie dokumentu przygotowywanego w Watykanie. Dokument ten miał zawierać stwierdzenie, że tradycja teologiczna i kościelna

antyjudaizmu była istotnym elementem na drodze do Holocaustu a także przyznanie, że *"Kościół nie przeciwstawił się realnie rasistowskiemu ludobójstwu"*. Komentując to rabin Marvin Hier z Centrum Szymona Wiesenthala powiedział: *"Wygląda na to, że dokument będzie rzeczywiście historycznym przyznaniem się Kościoła do odpowiedzialności za niepowstrzymanie Holocaustu"* (Gazeta Wyborcza, nr 126 1994). Przy okazji tzw. afery ojca Piotra episkopat francuski wydał oświadczenie, w którym stwierdził m.in., iż *"Kościół wie, że sam powinien ustosunkować się do swojej własnej odpowiedzialności za Holocaust, i zaczął już to czynić"* (Gazeta Wyborcza 27-28.VII.1996) [11].

**Jesli Stolica Apostolska opublikuje w koncu oficjalny dokument o "współodpowiedzialności Kościoła za Holocaust" (episkopat Francji przetań już szlak), to kapitulacja chrześcijaństwa przed religią Holocaustu stanie się faktem. Równocześnie chrześcijaństwo ulegnie dalszej judaizacji [12] i będzie egzystować na zasadzie swego rodzaju odrębnego obrządku w ramach światowej religii Holocaustu.**

Potępiony będzie każdy, w stosunku do kogo pojawi się choćby cień podejrzenia, że wątpi w religię Holocaustu. To spotkało już o. Piotra, którego potępił episkopat Francji. Przyjaciół ojca Piotra kardynał Lustiger odciął się od jego poglądów - według kardynała *"nie tylko trwa on przy antyjudaizmie teologicznym [13] ale wręcz przeszedł do ataku na politykę izraelską, syjonizmu i Żydów w ogóle"* i *"znalazł się na antypodach tej wizji judaizmu, jaka obecnie dominuje w katolicyzmie"* (Gazeta Wyborcza 27-28.VII.1996) [14]. Ojciec Piotr zmuszony został do publicznego odwołania swoich "grzechów" [15]. Nic bardziej nie dowodzi tego, że Kościół kapitułuje przed religią Holocaustu. Dialog można dziś prowadzić z każdym: z wyznawcami judaizmu, muzułmanami, animistami, ateistami. Tylko dialog z tymi, którzy nie chcą wyznawać religii Holocaustu jest wykluczony [16]. Tylko oni potępiani zostają przez Kościół (na razie francuski) jako "heretycy" choć heretykami są przecież tylko i wyłącznie z punktu widzenia kościoła holocaustyjskiego. Ale to on jest dziś "kościółem triumfującym" [17]. Chryścijańscy kapłani - w pierwszym rzędzie protestanci a za nimi katolicy - zepchnięci zostali do defensywy przez ofensywny kler religii Holocaustu a niektórzy praktyczni przeszli na jego stronę, krok po kroku porzucając tradycyjne pozycje chrześcijaństwa [18].

## Przypisy

[1] Marek Tabor pisze o "teologach jednego holocaustu" ("Underground albo lewa strona wolności. Z dzienniczka widza kultowego" *Brulion* 1996 nr 1). Ale właściwsze byłoby określenie "teolodzy jednego jedyneho Holocaustu".

[2] Najwpierw mówi się o "ekwiwalencji", następnie uznaje się, że Holocaust przewyższa Ukryzowanie.

.....

[4] Słowa ks. biskupa Pieronka, który broniąc obecności krzyży w Oświęcimiu odwołał się do zasad "tolerancji i poszanowanie znaków religijnych" i oświadczenie Komitetu Episkopatu do Dialogu z Judaizmem: "przyszłe społeczeństwo pluralistyczne jest możliwe tylko wtedy, gdy będzie ono zbudowane na wzajemnym poszanowaniu godności i praw człowieka. Do przyszłości zatem nie należy eliminowanie jakichkolwiek znaków i symboli religijnych, ale edukowanie nowych pokoleń do poszanowania znaków i symboli swoich i innych wyznań, dożgodnego współistnienia obok siebie tego, co dla poszczególnego człowieka stanowi największą wartość" - brzmi w tym kontekście raczej groteskowo. Mówić o tolerancji, pluralizmie itd. w sytuacji, gdy ma się do czynienia z religijnym imperializmem nowej światowej religii, która chce stać się "ecclesia triumphans" byłoby zabawne, gdyby nie oznaczało kapitulacji czy wręcz samobójstwa. Na imperializm religii Holocaustu skuteczną odpowiedzią może być jedynie chrześcijański imperializm a nie bla-bla-bla o tolerancji i pluralizmie.

.....

[12] Na temat judaizacji chrześcijaństwa zob. ks. Michał Poradowski *Talmud czy Biblia*, Warszawa 1993.

[13] Na implikacje porzucenia przez Kościół teologicznego antyjudaizmu Guenter Maschke: "Modlmy się i za wiarołomnych Żydów, aby Bóg i Pan nasz zdjął zasłone z ich serc, by i oni poznali Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Wszchemogący, wieczny Boże, który i żydowskiej wiarołomności od miłosierdzia Twojego nie odrzucasz, wysłuchaj prosby naszej, które za zaslepionym ludem tym zanosimy, by i oni poznawszy światło Twojej, która jest Chrystus, z ciemności wybawieni zostali". Tak jeszcze za pontyfikatu Piusa XII modlono się w czasie liturgii Wielkiego Piątku Kościoła Rzymsko-katolickiego. Jan XXIII usunął ten passus, który wskazuje na najważniejszy problem Kościoła. Ujął go dokładnie Leon Bloy: *«Żydzi nie nawrócą się, póki Jezus nie zejdzie z krzyża, a Jezus nie zejdzie z krzyża, zanim Żydzi się nie nawrócą. Kościół istnieje tylko dlatego, że nie następuje bezpośrednio drugie przyjście Chrystusa (paruzja), ponieważ Żydzi z powodu swej niewiary powstrzymują przyjście Pana a tym samym koniec świata. Niewiara Żydów staje się rekojmią istnienia Kościoła. Bez wątpienia jednak uteskniony cel oznacza własny koniec. Tymczasem rezygnacja z cytowanego passusu w liturgii Wielkopiątkowej jest zdrada celu Kościoła, celu, który wszystko inne spycha w cień: że przyjdzie jego Królestwo. Lekając się oskarżenia o antysemityzm, Kościół odsunął na bok antyjudaizm, który stanowi jęego właściwy fundament, i który także, nota bene, związany był z wiedzą, że Żydzi nie mogą zostać wytepieni: muszą przecież wypełnić jeszcze swoją funkcję przy ponownym przyjściu Chrystusa. Manifestująca się tutaj eschatologiczna ignorancja Kościoła dowodzi, że, jak cały świat w dzisiejszych czasach, chce wiecznie żyć na ziemi. I to właśnie jest śmierć Kościoła, która wyraźnie przejawia się w jego przekształceniu w sentymentalne stowarzyszenie działające na rzecz praw socjalnych i praw człowieka. Pośród wszystkich znaczących zamiarów Hitlera nie najmniej ważnym było zniszczenie Kościoła Rzymsko-katolickiego - i przynajmniej tutaj odniósł on sukces»* (Etappe nr

4). We Francji teologiczny antyjudajizm jest już zakazany przez prawo. W 1995 roku Biblia Wspólnot Chrześcijańskich wydana przez Katolickie Stowarzyszenie Biblijne wywołała, ze względu na zamieszczone w niej komentarze, protesty środowisk żydowskich. Swoje imprimatur wycofał biskup Thomas, ordynariusz Wersalu. Ponieważ wydawca dalej rozpowszechniał dzieło, skargę do sądu złożyła Liga Przeciwko Rasizmowi i Antysemityzmowi (LICRA) wskazując dziesięć fragmentów komentarza, które powinny być zakazane. Sąd uznał zasadność skargi w przypadku dwóch z nich (zob. *Gazeta Wyborcza*, 27-28.V.1995).

Wieloletni prezes Światowego Kongresu Żydów Nahum Goldman wspomina, jak w okresie Soboru Watykańskiego Drugiego on i jezuita kardynał Bea pracowali nad strategią zwalczania teologicznego antyjudajizmu i informuje o działalności mieszanej komisji złożonej z Żydów i katolików, która spotyka się trzy razy w roku, aby *"kontrowersyjne passusy w ksiązkach katolickich eliminować lub zmieniać - od katechizmów używanych w szkołach poprzez podręczniki używane w seminariach i na katolickich uniwersytetach aż po liturgie, przede wszystkim liturgie Wielkiego Piątku"* (Nahum Goldman *Żydowski paradoks. Syjonizm i Żydostwo po Hitlerze*, Frankfurt n.M. 1988, ss. 256-258, oryginalne wydanie francuskie ukazało się w 1976 roku). Goldman nie pisze nic o tym, czy komisja zajęła się usuwaniem antychrześcijańskich fragmentów Talmudu. Wyjaśnia natomiast, że to on gawędził z kardynałem Bea, ponieważ dla rabinów dyskusowanie z chrześcijanami na tematy teologiczne graniczy z bluźnierstwem (str. 258), co powinni brać pod uwagę zwolennicy "dialogu z judaizmem".

Rezygnacja z teologicznego antyjudajizmu oznaczająca rezygnację z nawracania "wiarołomnych Żydów" jest w istocie rzeczy całkowitym podporządkowaniem się religii Holocaustu. Levinas interpretując Claudela pisze, że przepowiednia o masowym nawroceniu się Żydów, jakie nastąpi u schyłku czasów, nie jest tu pełnym pokojem gestem liturgicznym, lecz holocaustem milionów ofiar za czasów Hitlera" (E. Levinas, op. cit. str. 138). Grynberg wywodzi, że *"już w samym dążeniu do nawrocenia Żydów dzisiejsi historycy widzą rodzaj duchowego (Eo)statecznego rozwiązania, - jak to określili Alice i Roy Eckardtowie, bo jest to przecież dążenie do tego, żeby Żydów więcej nie było"* (op. cit. str. 39). A więc modlić się w Wielki Piątek o nawrocenie Żydów, to tak jakby modlić się o drugi (duchowy) Holocaust. Nic dziwnego, że odpowiedni passus został usunięty (zob. niżej opinie rabina Laua).

.....

[17] Człowiek "heretyk" francuski prof. Faurisson (z poglądów integralny liberal i wolterianin) kpiąc z religii Holocaustu napisał odwołanie swojej "herezji", które (w skrócie) brzmiało tak: *"Ja, Robert Faurisson stawiam się osobście przed tym sądem, przed Wami, Wysocy i Wielce Czcigodni sędziowie, którzy powołani zostaliście przez Ligę Przeciwko Rasizmowi i Antysemityzmowi jako Wielcy Inkwizytorzy; stoje przed Wami trzymając w ręce raport Gersteina. Przysięgam, że zawsze wierzyłem i wierzę, i dzięki antyfaszyzmowi, będę nadal wierzył we wszystko, co święta apostołska Liga Przeciwko Rasizmowi i Antysemityzmowi uważa za prawdę, w to, co głosi i naucza. Jej Świątobliwość Telewizja nauczyła mnie, że nie wolno mi trwać przy fałszywym poglądzie, że istnienie komór gazowych do zabijania Żydów opiera się na domniemaniach, które z kolei opierają się na plotkach i sprzecznych zeznaniach, i że nie wolno mi, tej fałszywej doktryny prezentować, bronić i upowszechniać w mowie i piśmie, gdyż jest ona sprzeczna z Świętą Doktryną Urzędową. Ponieważ te potępiona doktryny przedstawiałem w rozmaitych tekstach, które pisałem i publikowałem, jestem podejrzany o ciężką herezję. Dlatego, aby oddać to jako ciężkie w oczach inkwizytorów i wszystkich uczciwych antyfaszystów podejrzenie, pragnę ze szczerego serca i z*



*antyfaszystowska pobożnością wyrzec się błędów i uchybień wobec prawdziwej wiary; przysięgam, że w przyszłości nie będę ani w mowie ani w piśmie stwierdzał niczego, co mogłoby wywołać wobec mnie podobne podejrzenia; jeśli natknę się na odstępstwa od wiary, zamelduję o tym temu sądowi, Świętej Lidze Przeciwko Rasizmowi i Antysemityzmowi lub policji w moim okręgu. Przysięgam wypełnić wszystkie kary nałożone na mnie i mogące być nałożone w przyszłości przez ten sąd, I poddaję się, jeśli miałbym złamać któreś z moich przyrzeczeń i słów, wszystkim wyrokom i karom, które nałożą na mnie organa stworzone do scigania takich jak ja winowajców. Tak mi dopomóż Święta Telewizja i oryginalny raport Gersteina, który trzymam w reku" (cyt. za: Serge Thion *Prawda historyczna czy prawda polityczna. Władza mediów: afera Faurissona* str. 222).*

#### **4. Polska i Polacy w religii holocaustu (str. 29-30)**

W religii Holocaustu szczególna rola przypada Polsce i Polakom. To na naszej ziemi rozegrał się "eschatologiczny dramat" to na obszarze wyznaczonym przez takie miejsca jak Auschwitz-Brzezinka, Treblinka, Sobibor, Chełmno i Belzec [1] zdarzyło się coś, czego nie można porównać z żadnym innym wydarzeniem w historii. Polska była epicentrum Zagłady, kraje, gdzie wzniesiono "drugą Gólgotę", gdzie dokonał się przełom w dziejach ludzkości, gdzie w historii wcieliło się zło absolutne i gdzie spełniła się zbrodnia i ofiara Holocaustu. Polska ziemia jest od tej chwili ziemia nieczysta, ziemia przeklęta i sprofanowana [2]. Są tu święte miejsca "religii Holocaustu" takie jak Auschwitz, ale posiadają one status "teologicznej eksterytorialności, [3] i udział w tej świętości mają tylko Żydzi. Polska jest "drugim Egiptem" [4] krajem, gdzie ziemia "użyźniona" została krwią i popiołem i zamieniła się w pustynię [5]. Prof. Jan Blonski napisał: *"Skazenie, zbezczeszczenie polskiej ziemi miało miejsce i dalej ciąży na nas obowiązek oczyszczenia. Chociaż - na cmentarzu - sprowadza się już tylko do jednego; do obowiązku zobaczenia naszej przeszłości w prawdzie"* (Jan Blonski *Biedni Polacy patrzą na getto*, Kraków 1994). Ale oczyszczenie nie nastąpi, polska ziemia na zawsze i nieodwołalnie pozostanie

skazona i przeklęta.

Na tej ziemi skazonej i przeklętej żyją Polacy. A ci, którzy żyją na ziemi skazonej i przeklętej sami są skazeni i przekleci [6]. Ich ziemia nieprzypadkowo zresztą wybrana została na miejsce Holocaustu: *"Jeśli chodzi o Polaków... Nie jest to zwykły przypadek, że obozy największej zagłady powstały u nich, w Polsce, a nie gdzie indziej"* (Elie Wiesel *Pieśń umarłych*, Wrocław 1991, str. 143) [7]. Najważniejsze Wydarzenie W Dziejach Ludzkości zdarzyło się właśnie na ich ziemi, wśród nich, bo to oni *"wysiali antysemityzm z mlekiem matki"* [8] i tutaj eksplodowała *"elementarna nienawiść do Żydów"* (Martin Buber). Tylko tutaj, jak pisał Elie Wiesel, samotność Żydów pochwyconych w szpony bestii, nie miała precedensów w historii. Była całkowita. Śmierć strzegła wszystkich drzwi (*Pieśń umarłych*, str. 165). Polacy są współodpowiedzialni za Holocaust tak jak wszyscy ludzie zgodnie z twierdzeniem Grynberga, że to *"ludzie Żydom zgotowali im ten los"*. Współodpowiedzialni są tak jak wszyscy chrześcijanie, a ich odpowiedzialność jest tym większa, ponieważ są narodem szczególnie przywiązany do katolicyzmu. Współodpowiedzialni są dlatego, ponieważ byli obojętni - obojętni nie wobec jakiegoś zwykłego mordowania zwykłych ludzi, ale wobec sakralnego mordu dokonywanego na narodzie wybranym, mordu który nie ma sobie równych, mordu absolutnie wyjątkowego, unikalnego, jednorazowego. Są współodpowiedzialni, ponieważ byli obojętni wobec "ukrzyżowania milionów", obojętni wobec "nowej Golgoty". I wreszcie są współodpowiedzialni ponieważ byli pomocnikami katów, szmalcownikami i mordercami Żydów [9]. Podczas tegorocznych uroczystości w Jerozolimie w Dniu Upamiętnienia Zagłady i Bohaterstwa, w których obok politycznych i duchownych przywódców izraelskich brali licznie udział przedstawiciele Żydów z całego świata i dyplomaci akredytowani w Izraelu, zapalono jak co roku sześć zniczy symbolizujących pamięć o sześciu milionach Żydów zamordowanych przez hitlerowców. Znicze zapalają przedstawiciele różnych środowisk żydowskich związanych z samym okresem Holocaustu bądź też jego upamiętnieniem. W tym roku po raz pierwszy zaproszony został do zapalenia znicza człowiek uratowany z "pogromu kieleckiego". *"Zaproszenie uratowanego z pogromu kieleckiego do zapalenia znicza podczas akademii poświęconej upamiętnieniu Holocaustu odczytać można - chociaż nikt tego nieoficjalnie nie sformułował- jako zaliczenie tego pogromu do Holocaustu, może jako jego ostatniego rozdziału"* (Aleksander Klugman, *Tygodnik Powszechny*, nr 29/1996). W ten sposób oficjalnie dokonano się "wmontowanie" Polaków w Holocaust, którego aktem wstępnym było umieszczenie jako ostatniego obrazu Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie ogromnego zdjęcia z tzw. Pogromu kieleckiego [10].

Rola przydzielona Polakom w holocaustycznym pandemonium określona została raz na zawsze: są obojętnymi świadkami, pomocnikami oprawców lub samymi

oprawcami. Tylko Niemcy byli zdolni dokonac takiej zbrodni, tylko Polacy mogli byc obojetnymi swiadkami lub wspolprawcami takiej zbrodni. Niemcy, a po nich Polacy obdarzeni zostali kainowym pietnem, otrzymali w ramach religii Holocaustu status "metafizycznych wrogow", a wrogosc taka nie moze zostac przezwyciezona poprzez srodki racjonalnego, politycznego dyskursu. Religia Holocaustu osiagnela dzis swoja pelna i dojrzała forme, wszystkie jej "aktorzy" musza grac swoja role po wsze czasy. Tradycyjnej wierze Zydow w wybranstwo towarzyszy dzis przekonanie o potepieniu Niemcow i Polakow. W religii Holocaustu zawarty jest spreparowany dla Niemcow i Polakow dogmat o wiecznej winie przechodzacej z ojca na syna [11] i kazdy, kto te religie akceptuje, musi rownoczesnie uznawac i ten dogmat i te "metafizyczna wine" [12]. Stan "teologicznego ponizenia" Polakow (i Niemcow), ich "metafizyczna" wina beda trwac tak dlugo, jak dlugo trwac i panowac bedzie religia Holocaustu [13]). Nie bedzie oczyszczenia, nie bedzie przebaczenia, nie bedzie pojednania [14].

Mozna po raz tysieczny przepaszac, prosic o wybaczenie, blagac o pojednanie - niczego to nie moze zmienic: "metafizyczny wrog" jest wrogiem na wiecznosc - takze wowczas, gdy bezustannie kaja sie za grzechy, wdziewa pokutna koszule lub dokonuje permanentnego samobiczowania. Wybaczyc oznaczaloby zakonczyc stan "teologicznego ponizenia" Niemcow i Polakow. A zakonczyc stan "teologicznego ponizenia" Niemcow i Polakow oznaczaloby zlikwidowac wazny skladnik religii Holocaustu. Dlatego Polska ziemia na zawsze pozostanie przeklęta [15] i na zawsze policzeni bedziemy do *"nieobrzezanych pomocnikow smierci"* (z wiersza Czesława Milosza, cyt. za Jana Blonskiego "Polak-katolik, katolik-Polak", Tyg.Pow. 1994 nr 34). Tak chce religia Holocaustu i tak pozostanie dopoki bedzie ona panowac. I nic tu nie pomoze rozpaczliwe wspinanie sie na drzewka w Jad Waszem (ktore przypominac maja o tym, jak niewielu bylo sprawiedliwych i jak powszechna byla obojetnosc) [16], na nic powtarzanie mantry "Zegota, Zegota, Zegota" [17], na nic prostowanie klamstw, na nic wzywanie do dialogu, racjonalnej dyskusji i pojednania. Przeglądnijmy sie w lustrze a zobaczymy *"tepy pysk granatowego policjanta"* lub *"lisia morde szmalcownika"* (okreslenia Andrzeja Szczypiorskiego). My - "pomocnicy Amaleka", "kieleccy pogromisci" straceni zostalismy w otchlan potepienia [18] i przysypani tonami cukru [19]. I nie wydostaniemy sie z niej dopoty, dopoki nie runie w gruzy trzymajaca nas tam religia holocaustu.

## Przypisy

[1] Polska została wybrana na miejsce Holocaustu w 1960 roku, kiedy to niemiecki historyk, późniejszy dyrektor monachijskiego Instytutu Historii Najnowszej Martin Broszat oświadczył, co następuje: *"Ani w Dachau, ani w Bergen-Belzen ani w Buchenwaldzie nie byli gazowani Żydzi lub inni więźniowie. Komora gazowa w Dachau nie została dokończona i uruchomiona. (...) Masowa zagłada Żydów przy pomocy gazu rozpoczęła się na przełomie lat 1941/42 i miała miejsce wyłącznie w kilku wybranych i wyposażonych w odpowiednie techniczne urządzenia miejscach, przede wszystkim na okupowanym obszarze Polski (ale nigdzie w Starej Rzeszy): w Osiwecimiu-Brzezince, w Sobiborze nad Bugiem, w Treblince, Chełmnie i Belzcu"* (Die Zeit, 19.VIII.1960). Od tego momentu wymieniane w Norymberdze jako miejsca mordowania Żydów za pomocą gazu obozy w Dachau, Buchenwaldzie, Mathausen czy Oranienburgu uznawane są za zwykłe obozy koncentracyjne. Zagłada Żydów dokonała się na obszarze Polski tutaj a nie gdzie indziej.

## ANEKS

### Niemiecka prawica o religii holocaustu (str. 33-43)

Prawica niemiecka, ze zrozumiałych względów, często zajmuje się religią Holocaustu. Reinhold Oberlercher w artykule "Oczywistości" [1] nawiązując do faktu, że w Niemczech podczas procesów "niewierzających w Holocaust" sady pod pretekstem, iż sprawa jest oczywista, nie zezwalają na przedstawienie przez obronę dowodów potwierdzających, jej zdaniem, słuszność też oskarżonego, stwierdza, że

jesli to, co oczywiscie jest przepisane prawem a watpienie w nie zagrozone kara, to w sposob oczywisty nie moze to byc oczywistoscia, lecz prawnie chronionym dogmatem religii panstwowej. Oberlercher uwaza, ze religia Holocaustu jest dzis w Niemczech taka wlasnie religia panstwowa i panstwo stoi na strazy jej dogmatow [2]. Ta panstwowa religia nie jest czymś niezmiennym. W latach 50. Obowiazywala zarowno na Wschodzie jak i na Zachodzie (a wiec byla to rzeczywiscie religia swiatowa) doktryna, ze w Oswiecimiu zagazowano szesc milionow Zydow, od konca lat 60. Do konca lat 80 obowiazywala doktryna o czterech milionach zagazowanych. Później mowilo sie o jednym milionie zagazowanych. Potem poruszajacy sie w ramach ortodoksyjnej wykladni religii Holocaustu francuski aptekarz Jean Claude Pressac pozwolil sobie na twierdzenie, ze bylo 850.000 [3] zagazowanych i do tego pozostawil otwarta kwestie, czy chodzi w calosci o ofiary majace znaczenie w ramach religii Holocaustu czy tez jakis udzial maja w tej liczbie gazowania profanske czyli gazowania nie-Zydow [4]. Deflacja liczby zagazowanych w Oswiecimiu, uwaza Oberlercher, nie ma wplywu na "wiare oswiecimska", poniewaz podstawa tej wiary jest zyskujaca coraz bardziej na dogmatycznym znaczeniu DOKTRYNA O "NIEPOROWNYWALNOSCI". Ta nieporownywalnosc coraz mniejszej liczby wybranych zagazowanych, twierdzi Oberlercher, zbliza sie do nie dajacej sie z niczym porownac smierci Ukrzyzowanego na Golgocie [5].

"Wiara oswiecimska" jest, zdaniem Oberlerchera, pierwsza prawdziwa religia swiatowa obejmujaca cala kule ziemska. Zmusila ona tradycyjne religie swiatowe do kapitulacji poprzez zmuszenie ich do publicznego uznania artykulow tej wiary, ktora jest obecna ecclesia triumphans. Oberlercher zauwaza symptomy zmierzchu "wiary oswiecimskiej" [6], ktory sygnalizuja konfesyjne podzialy. Teologiczne subtelnosci dzielace konfesje Shoah od konfesji Holocaustu sa dla niewtajemniczonych tak samo niejasne i zagmatwane, jak dla nie-chrzescijanina byly spory Lutera z papistami [7].

Jutta Winckler w artykule "Wielki Piątek i rozkosze przewyciezania przeszlosci" [8] pokazuje jak media w Niemczech tworza tlo dla najwazniejszego dnia w roku koscielnym - Wielkiego Piatku. Na poczatek mamy film o jednym z bohaterow oporu przeciw rezimowi narodowosocjalistycznemu, potem sztuce o ukrywajacych sie w czasie wojny Zydach, nastepnie brytyjski melodramat wedlug schematu: arystokrata kocha zydowska emigrantke, dalej film o "pokutnych turystach" niemieckich w Izraelu i atankowke w zydowskim sztetl, oratorium Stary Testament z udzialem zydowskiego skrzypka, wreszcie dokumentacja o historii przesladowania Zydow w jednym z regionow Niemiec i na koniec trzecia powtorka amerykanskej opery mydlanej "Holocaust" [9]. Lub alternatywnie: Levin dyrygujacy utwory Mendelsohna-Bartholdego, talk show z udzialem Gysiego, portret Szolema-Ben-Chorina, medytacje "Czekanie na Mesjasza", "Maratonczyk" uwiklany w ciemne sprawy "organizacji bylych nazistow", inny film amerykanski "Maly Dawid", program

"Ziemia Obiecana" i nowosci z palestynskiej Generalnej Guberni. Według Jutty Winckler mamy do czynienia z dezauwuowaniem wielkich swiat chrzescijanstwa poprzez filosemicka, powierzchowna rozrywke lub antyniemiecka manipulacje historia [10]. "Holocaust" umozliwia stylizacje kompleksu "Oswiecim" w rodzaju swiecko-religijnej Golgoty (zydowsko-niemiecki historyk Michael Wolffsohn pisal, ze *"miejsce pamieci staje sie etsatzem Boga"*). Winckler stwierdza dalej, ze degradacja chrzescijanskich swiat oznacza, iz pod obstrzal dostala sie ostatnie struktura Zachodu dostarczajaca poczucia tozsamosci i stalosci, pozwalajaca orientowac sie w swiecie. Koniec Rzymu otworzy ostatecznie wolna droge do swiatowego panstwa termitow i trutni. Ludzkosc spadnie do poziomu miliardowej chmary zarlocznych szerszeni. Tak jak pobożny Zyd moze tylko ze zgroza patrzec na wroga duchowosci i tradycji karykature religii jaka jest religia Holocaustu z laski Holywoodu, tak dla chrzescijanina poza zbawcza ofiara Chrystusa, poza "metafizycznym Wielkim Piatkiem" (Hegel) nie moze istniec zadne wydarzenie, ktore dorownywaloby tamtemu w teologicznej godnosc. Balwochwalstwo wokol "oswiecimskiej Golgoty" powinno byc dla chrzescijanina malo apetyczna herezja. Jutta Winckler pisze, ze massmedialne wywlaszczenie majacego ponad dwa tysiace lat chrzescijanskiego Wielkiego Piatku na rzecz religii Holocaustu i "przezwycezania przeszlosci" jest skandalem wrecz niewyobrazalnym. Jak to sie dzieje, pyta, ze zawodzi tu system ostrzegawczy kosciolow chrzescijanskich? Czyzby odpowiedzialnym duchownym stalo sie obojetne, jakie teologiczne tresci uobecniaja sie w najwieksze swieta chrzescijanstwa?

Eduard Peter Koch w artykule "Krytyka planu edukacyjnego sieci miejsc pamieci" [11] pisze, ze wraz z oddaleniem sie od wojny coraz gwaltowniej intensyfikuje sie powszechne, codzienne, wszzechobecne wspomnianie Holocaustu. Oswiecim stal sie instrumentem aktualnej polityki sily. Stopniowo rozpamietywanie przed "resztkami kosci i popiolem z masowego grobu w Polsce" krzepnie w nabozenstwo ku czci samych siebie; umarli Zydzi w ostatnie swietej przemianie lacza sie w kolektywnego Chrystusa zydostwa i calego swiata. Na naszych oczach dokonuje sie realna teomorfizacja calego narodu i quasi-prawno-panstwowe uznanie religijnych prawd wiary jako profansko-politycznej rzeczywistosci: Ciało Chrystusa staje sie "cialem Izraela w dymie przez powietrze" (Nelly Sachs), *Œdymnym ciałem Izraela* (Szolem-Ben-Chorin), krzyz Golgoty staje sie kominem oswiecimskiego krematorium. Walka Tytanow: Komora Gazowa zwyciezyla Krzyz. Odebrano nam chrzescijanskie Zbawienie, i ci dotychczas niezbawieni sa zbawieni sami stajac sie Mesjaszem.

Koch pisze dalej, ze tworzona w USA siec miejsc pamieci Holocaustu i jej znajdujaca sie w Waszyngtonie centrala sa straszliwym upokorzeniem Stanow Zjednoczonych, ktorych zdalnie sterowana, lobbykratyczna pozorna suwerennosc staje wszystkim plastycznie przed oczami. Stany Zjednoczone z kolonii korony

brytyjskiej oficjalnie przekształcili się w główną kolonię Eretz Izrael nie osiągnawszy kiedykolwiek samodzielności [12]. Istnieje niebezpieczeństwo, że holocaustyczne "centra nauczania" stana się supersynagogami, że Żydzi przyjmą materiał wybuchowy - wczorajszy i jutrzejszy - ideologii rasy panów i szalenczego posłannictwa bycia narodem, "który mieszka osobno a nie wlicza się do narodów" (Ks. Licz, 23, 9) i jest "światłem narodów", jako pozytywna dyskryminacja i "ostateczna prawda", i że nie-Żydzi będa musieli w to wierzyć. Jak orzekł niemiecki Sad Najwyższy, ten, kto kwestionuje Holocaust, narusza "niezbywalną godność" Żydów, do której mogą oni sobie rościć prawo. To roszczenie oznacza roszczenie do "specjalnego traktowania" (Sonderbehandlung) trwającego do końca świata. To jest przyznana przez sąd koncesja na to, aby "Oświęcim - miejsce, gdzie tankuje się nienawisc", według określenia jednego z izraelskich historyków, mógł po wsze czasy tryskać tą nienawiscią wolny od wszelkiej konkurencji i z pomocą stale gestniejącej sieci "filii pamięci". Ale już od dawna najmniejsza krytyka żydowskiego działania i chcenia jest zderelatywizowana do "wrogości wobec Żydów", do "grzechu" jak ogłosił na łamach Frankfurter Rundschau Michael Brumlik: *Jesli dzisiaj istnieje jeszcze rozsądne użycie słowa  $\text{\textit{Egrzech}}$ , to jest nim wrogość wobec Żydów* [13]. Tym sposobem supersynagogi stana się mamucimi szkołami totalitaryzmu jutra, który grozi tym, że zarówno pod względem duchowym jak i zakresu geograficznego, będzie bardziej "bezgraniczny" niż te, które go poprzedzały. supersynagogi są nieswiete i wywołują niezgodę. w tej holywoodzkiej szopie pełnej dokumentów kosztującej wiele milionów dolarów udającej świątynie, gdzie handluje się oddalonym od tego, co ludzkie mitem o katach i ofiarach, pamięć o Holocaustie zostaje ostatecznie oddzielona od rzeczywistych, indywidualnych ofiar stając się środkiem polityki. Ale każda suwerenna polityka ma na celu zdobycie władzy. Przed tym ostrzegam, pisze Koch. I przed tym, że ten skrót historii ma na celu w ogóle skrócenia historii ludzkości, w której każdy sens od początku zmierza ku "Holocaustowi". Egipt, Babilon i Oświęcim tworzą trójkąt bermudzki orientalnej historii (religii), w którym ginie historia świata, tonie żywa dialektyka świata zastąpiona żydowska "zbawcza terazniejszość" pozbawiona przeciwnego bieguna. W dalszym ciągu swojego artykułu Koch stwierdza, że Żydzi powinni bliżej przyjrzeć się swojej własnej historii i krytycznie ją przeanalizować. Choćby te jej fragmenty opisane w Starym Testamencie, w których mowa jest o eksterminacji dokonywanej przez Żydów na innych ludach. Ale Żydzi tego nie czynią. Dzieje się coś wręcz przeciwnego: biblijny przekaz o wytepieniu całego ludu Amozitów przy pomocy pil, brzozy i siekier żelaznych i jego spopielenie w piecach cegielnych (Druga Księga Samuela, 12, 31) jest fałszowane w nowych wydaniach Biblii dla nie-Żydów, co bez wątpliwości ma związek z upowszechnianiem pojęcia "Holocaust" [14]. Kiedy, pyta Koch, Żydzi niezasłепieni lekkocią bytu ofiarowani im przez ciężar niemieckiej historii rozpoznają samych siebie jako janusową głowę, jak wszystko, co ma ludzką twarz: jako bycie równocześnie ofiarami i winowajcami. Czy też wola swoją dalszą egzystencję spędzić za ochronnym prawem

Oswiecimia chcąc równocześnie być noszonym na Oswiecimiu jak na tarczy? Dlaczego, pyta Koch, w Muzeum Holocaustu nie jest uwzględniony mityczny wymiar idei Holocaustu, jej biblijnie przygotowywany teren, jej duchowo-religijna deka rezonansowa? Czyżbysmy my nie-Zydzi nie mieli się dowiedzieć, że w przypadku Holocaustu idzie o ostateczne dotrzymanie Boskiej obietnicy, a przez to o nastanie nowej epoki?

"Piec", "piece zniszczenia" najrozniejszego rodzaju są żywymi na dnie duszy, tkwiącymi głęboko praobrazami żydowskiego mitu narodowego: Ks. Izajasza 48, 9-10. Bez tych archetypicznie ukształtowanych metafor niezrozumiała psychologicznie jest ostatecznie, tworcza glebia, z jaką Żydzi przeżywają wydarzenia Oswiecimia, dym ("dymne ciało Izraela"), apokaliptyczne płomienie bijące z kominów Oswiecimia [15]. Niestety, nie-Żydom obce jest to, co jest oczywiste dla Żydów. Nie rozumieją, że dla Żydów ta groza jest równocześnie zbawieniem, które przeżywają z przejęciem w coraz to nowych powieściach i obrazach uzupełnionych wytworami własnej fantazji. My nie-Żydzi nie kojarzymy politycznej rzeczywistości Oswiecimia z jej religijną antycypacją: Bóg grozi stale piecami zniszczenia, także swojemu ludowi, gdy ten chce popaść w odszczepienstwo, i sprawia, że inne narody naprawdę zmieniają się w popiół. Trzy razy "piec" i trzy razy "popiół": Ks. Malachiasza 3, 19 (21), Druga Księga Samuela 12, 31; Ks. Izajasza 48, 10. Ale tylko dla "narodu Boga" zawiera się w tym możliwość wyniesienia w górę moralne odbudowanie; tylko dla tego narodu ma to zniszczenie "quasi-Wielkanocna" odwrotna strona, która staje się stroną właściwego sensu: przetopić ogniem, wypróbować w piecu utrapienia, wybrać ponad inne narody (Ks. Izajasza 48, 10). To jest religijna alchemia braku ojczyzny, alchemia "aliu land", niedzy i cierpienia: z zebraka krolem; na drodze cierpienia do nieba na ziemi. Tutaj czy się niebezpieczeństwo ultimo primordio, ultimo regimini, apodyktyczno-ultymatywnego zdobycia władzy przy (wymuszonym) koncy historii; Oswiecim - Alfa i Omega właśnie tutaj potrzebne jest "myślenie pod prad", tutaj, choć zakazana, potrzebna jest pełna kontrowersyjna dyskusja a zakaz, choć powszechny, jest tu absolutnie nieakceptowalny. Jeśli ten gmach Holocaustu nie zostanie na nowo wyrysowany, uzupełniony i ożywiony pełnią ludzkich sprzeczności, jeśli zastygnie w swoim imponującym, ekstremalnym judeocentryzmie, jeśli stanie się relikwiarzem, absolutnym zapatrzeniem się we własny pepek - makabryczny taniec brzucha umarłych przed historią świata, to obawiam się, pisze Koch, że dla Żydów i dla nas wszystkich, ponieważ prowadzi to świat na skraj przepaści, rzeczywistością stanie się wówczas stare chińskie przysłowie: *"Gdy dom jest gotowy, przychodzi śmierć"*. Spod tego prawa ludzkiego bytu nie są wyjęte domy załoby.

W drugim artykule "Delokalizacja jako bron" [16] Eduard Peter Koch rozwija swoje tezy. Wybierając pojęcie "Holocaust" Żydzi sami przyprzadkowali określane nim wydarzenia normalności i historycznej normatywności swoich własnych,



mityczno-religijnych wyobrazen: jako historyczno-religijny proces swojego oczyszczenia ku wybranstwu, który według Izajasza (48, 9-11) osiągnięty być może w długim marszu przez pieczę utrapienia. Pojęcie "Holocaust" jak zdradza fałszywe Œc., jest angloamerykańskim recyklingiem z lat sześćdziesiątych [17] wspomnienia o prymitywnym, krwawym rytuale Izraelitów, po hebrajsku "olah", po grecku "holokauston": ofiara całopalna jako zniszczenie (gr. Holos - cały, pełny; gr. Keiein - palić, wypalać) przynoszące zbawienie dokonywane ku czci plemiennego Boga: tym samym Żydzi na całym świecie mają przeżywać Oswiecim jako coś wyniesionego ponad profanę rzeczywistość: jako eschatologiczne potwierdzenie opłatujących to wydarzenie mitycznych przeczuc swoich kapłanów. Należy pytać o płaszczyznę, na której wydarzenia Holocaustu jako żydowski fascinosum są pełną grozą, ekstatyczna rzeczywistością. Okreslanie mianem Holocaustu po prostu numeryczno-fizycznej eksterminacji, banalizuje w każdym razie te mroczne wydarzenia; nie docenia numinotycznego uswiecania tkwiącego w wybranej logozofii; całkowicie pomija świadomie zamierzona mistyfikacja wydarzeń, która dokumentuje egototropiczny wybór pojęcia odniesionego do Oswiecimia, i usuwa eonalny wymiar tego biblijno-historycznego proroctwa jako duchowo-religijnej rzeczywistości. W staroizraelskim kulcie podczas rytuału olah (holokauston) zwierze ofiarne było szlachtowane, obdzierane ze skóry, oczyszczane i w całości lub podzielone na sztuki palone było na ołtarzu. Dlatego każdy znający kult Żydów bardzo dobrze zna specyfiki techniki palenia ciała z mięsa i krwi, które jako dymne ciała w darze dla swego Boga wypuszczają w chmury. Tak jak Feniks z popiołów podnieść się mają Żydzi z rytualnego mord popełnionego na ich braciach i siostrach w środkowej i wschodniej Europie i nałożyć aureole na znak, że Bóg przyjął ofiarę. Mamy tu do czynienia z monstrualnym produktem ludzkich urojeń przelożonym, na działanie polityczne: wprowadzenie na nowo ofiar z ludzi - w środku Europy, w połowie dwudziestego stulecia ery chrześcijańskiej [18]. To tak jakby razem Izaak został rzeczywiście złożony w ofierze Bogu [19]. Zamyka się krąg. Jehowa przy pomocy Hitlera, jego SS a właściwie całego *"narodu sprawców"* Benjamin Navon) [20] dostał całopalną ofiarę z ludzi, otrzymał żydowski holokauston. W ten sposób narodowi socjaliści podlegają w Oswiecimiu mutacji w pomocników spełnienia żydowsko-mitycznych fantazji zadoścuczynienia i ekspiacji dostarczają Jahve europejskich Żydów jako Holocaust, jako całopalną ofiarę [21] a Oswiecim, który jeszcze w 1952 roku opisywany był w Brockhausie jednym zdaniem i czysto deskryptywnie jako "osławiony oboz koncentracyjny" zamienia się w oderwane od rzeczywistości źródło aktualnej żydowskiej neurozy. Nie jest tak, że to pojęcie Holocaustu zostało przypisane Oswiecimowi, było na odwrót: licząca tysiące lat straszliwa fantazja ludowa o Holocaustzie Żydów znalazła swój cel i wyraz w Oswiecimiu [22]. Oswiecim wyznacza koniec Długiego marszu przez pustynie żydowskiego DZPE: dyskryminacja, zagrożenie, prześladowanie, eksterminacja; wyznacza koniec żydowskiej religii jako drogi cierpienia i początek religii żydowskiej jako niezmiennego stanu bytu: *"Kazdy Żyd jest kamieniem szlachetnym"* Juedische

Allgemeine Wochenzeitung, 28.07.1994) [23].

Kto używa słowa Holocaust, pisze dalej Koch, jako określenia zabijania, cierpienia i umierania Żydów w okresie II wojny światowej, ten z reguły nie wie, co mówi, jaka otchłanna, nacjonalistyczno-narodowo-religijna tradycja transportuje wraz z tym pojęciem. Nieswiadomy jest niczego tak jak wol, który także nie wie, czy ciągnie wóz naladowany gnojem czy też materiałem wybuchowym. Jednak ten, kto wie, o czym mówi (np. wszyscy duchowni) temu należy wytknąć, że nadyma ten grupowy mord - i charakterystyczne, iż tylko ten mord - do wymiarów religijnej Ofiary przynoszącej Zbawienie, która przycmiewa ofiarną śmierć Chrystusa; że za cenę własnej godności i piękna uczestniczy w paranoidalnej demonizacji historii, która wyznacza punkt szczytowy obłędnej ideologii o rasie panów i zagraża naszej planecie ekologiczną i polityczną ruiną. Szalenstwo całopalnej ofiary rozrasta się do pożaru zagrażającego ludzkości. Stoimy w obliczu nie religii w historii ale przeżywamy historię jako religię. Ponieważ jednak może istnieć tylko jedna historia, dlatego tylko ta historia może być prawdziwą religią. Dlatego Żydzi mają całkowitą rację, jeśli chcą, żeby słowo "Holocaust" odnosiło się tylko do nich: jest to pojęcie, które odpowiada wyłącznie wydarzeniom w Oświęcimiu a nie, jak chce tego np. papież, masowemu mordowi w łonie matki (Holocaust nienarodzonych) albo ludobójstwu dokonywanemu przy pomocy bomb np. w Dreźnie: podczas gdy ludzie w Dreźnie (lub w Hiroszynie) po prostu umierali jak muchy [24], to palenie Żydów było całopalną ofiarą zbawienia i ufundowania sensu; to był Holocaust dla ostatecznej ekspiacji Żydów i pojednania z ich Bogiem. Taka interpretacja czyni z Oświęcimia jeden jedyny, nieporównywalny z niczym ołtarz, na którym złożona została całopalna ofiara [25]. W tym sensie było to wydarzenie bez precedensu, jednorazowe i absolutnie wyjątkowe: ma ono niewiele wspólnego z mordowaniem dziesiątków milionów ludzi, którzy - jak kulacy pod władzą Stalina - już poprzez samo swoje bycie stali się tylko na drodze historycznego postępu [26]. W jeszcze mniejszym stopniu daje się porównać z wymazywaniem z powierzchni ziemi i "odwszawianiem" nazistowskich miast: "Amalek" nie podlega Holocaustowi, można go jedynie zwyczajnie spalić jak w Dreźnie czy Hamburgu [27].

W czasopiśmie Le Monde z 21.02.1979 Vidal-Naquet, Poliakov [28] i trzydziestu dwóch innych badaczy [29] oświadczyło: *"Nie wolno pytać, jakie ludobójstwo było możliwe. Było ono technicznie możliwe, ponieważ nastąpiło. To jest obligatoryjny punkt wyjścia każdego historycznego badania tego tematu. Te prawdy chcielibyśmy przypomnieć: nie ma dyskusji o istnieniu komór gazowych, i nie może jej być".* A Heinz Galinski, ówczesny prezes Centralnej Rady Żydów w Niemczech podkreślił to właściwa dla swojej mniejszości pewnością siebie: *"Nie zezwalamy na pozbawione ograniczeń badania historyczne"* [30]. Zamiast badań historycznych mamy "historyczne warsztaty", gdzie za stołem jest aksjomat "grzechu pierwotnego

Oswiecimiu". To jest prawda w świecie, w którym historia jest równocześnie religią dążącą do swego świętego jądra: gdyż religia, która wypełnia się w historii, musi określać, co wolno i czego nie wolno. W przeciwnym razie jest stracona. Wydarzenia w Oświęcimiu dotyczą wszystkich Żydów, ponieważ wyzwala ich z ich starego grzechu, który według Freuda ustanowiony został przez *"zamordowanie ich przywódcy Mojżesza"*. Według Freuda ten mord jest kulturowym, duchowym i religijno-historycznym jądrem żydowskiego oczekiwania na Mesjasza, z którego przyjściem łączy oni przebaczenie za swoją biblijną zbrodnię [31]. Oświęcim oznacza nie tylko mord ale wybawienie i ponowne zawarcie przymierza z Bogiem. W Oświęcimiu działał współczesny Baal Sebul z nad rzeki Inn. Metafizycznie interpretowana metafora Holocaustu nie oznacza tylko straszliwych wydarzeń historycznych ale urzeczywistnia się w wymiarze religijnym: Żyd jako ofiarny Baranek Boga. Oświęcim jest równocześnie sadem, karą [32] i zadośćuczynieniem. Wypełnia się to, co miało się wypełnić. Droga cierpienia osiąga w Oświęcimiu swój zarówno fizyczny jak i metafizyczny, eschatologiczny punkt kulminacyjny stając się źródłem religijnej doktryny mówiącej, że naród żydowski poprzez tę ostatnią ofiarę *"sam stał się swoim własnym Mesjaszem"* Guenther Ginzler, "Życie żydowskie dzisiaj", Deutschlandfunk). W ten sposób niemiecka "Trzecia Rzesza" staje się "imperium Zła" a równocześnie narzędziem wypełnienia proroctwa, zaś Hitler świeckim Antyjęhową lub przynajmniej Antymojżeszem, który jednak nie poprowadził swojego ludu ku wyzwoleniu lecz - jako barbarzyński głupiec - w niewolę [33]. Oświęcim jest "piecem oczyszczenia". Oprawcy z oświęcimskiego piekła noszą uniformy SS. I jako prymitywni tępacze nie zauważają, że w rzeczywistości transcendentalnej naprawdę wywyższają zabijanych wrogów rasowych. Nie zauważają, że noszą węgiel dla czyszczonego ognia, w którym spełnia się żydowskie oczyszczenie jako ostatni rozdział historii. Wiara w Holocaust nie jest więc nową religią, jak obawiają się rewizjonistyczni sceptycy, lecz wypełnieniem starej [34]. Ponieważ kwestia Mesjasza jest rozstrzygnięta na płaszczyźnie religijnej, to wiara w Chrystusa jest tym, co przeszkadza. W oczach Żydów istnieje problem dwóch papieży, który chcą rozwiązać po swojej myśli. W ten sposób religijny świat żydowski odwraca zniszczenie żydowskich gmin w Europie Środkowej w jego przeciwieństwo: w ostatnie fundujące sens katharsis żydowskiej historii cierpienia. Być może oprócz obietnicy z Księgi Izajasza (48, 10) oddziałuje tu obraz mitycznego świętego ptaka Egipcjan Feniksam który spala się co 500 lat, aby jeszcze wspanialszym zmartwychwstać z popiołów. I rzeczywiście rzadko zdarza się, aby naród, który padł ofiarą ludobójstwa wyszedł ze zniszczenia tak wzmocniony jak naród żydowski: jego całopalna ofiara w *"piecach gazowych nazistów"* (*Frankfurter Rundschau*) nie była daremna; jego Holocaust dokonany przez SS został przyjęty. Oświęcim stał się Golgotą wszystkich Żydów a komora gazowa fantazmatem kolektywnego ukrzyżowania i zmartwychwstania. Tym samym Oświęcim ze swoją metafizyczną, "nieodgraniczona" interpretacja uniemożliwia wyzwolenie Żydów z "getta wybranstwa" ku

rownouprawnionej wspólnocie narodów, wyzwolenie z religijnie zabetonowanej strategicznej pułapki. Lub inaczej: ortodoksyjni, syjonistyczno-faszystowscy naczelni idelodzy stawiają swojemu narodowi Oświęcim jako przeszkodę na drodze tego wyzwolenia. Na karte postawili wszystko; na niej spoczywa plon tysiącleci interpretowania historii przez uczonych w Pismie. Padnie Oświęcim w swoim tradycyjnym jądrze, to padnie i skrajnie prawicowy rabinat ze swoim pieniactwem się dziś żydowskim szowinizmem i makabryczną rasową pychą. Upadnie w przepaść, z której już się nie wydobydzie. To byłby koniec żydowskiego faszyzmu, koniec światowej kultury i propagandy uranilówki; i być może nowe święto narodów, uroczysta wiosna, która przyniesie orzeźwiająca moc stanowienia o sobie, kończy swój artykuł Koch [35].

## Przypisy

[1] *Sleipnir*, 1995 nr 2. Oberletcher należał do aktywistów studenckiej rewolty 1968 roku. Obecnie reprezentuje prawicowy heglizm. Opublikowanie artykułu "Oczywistości" spowodowało, że władze skonfiskowały ten numer *Sleipnira*. W Berlinie toczy się aktualnie proces wydawców i redaktorów pisma.

[2] Inny niemiecki publicysta konserwatywny Josef Schuesslburner uważa, że kara za wątpliwość w Holocaust czyni z Niemiec "oparte na liberalnym fundamentalizmie państwo wyznaniowe" (Konstytucyjno-polityczne myśli dla przewycięzenia klęski Niemiec", *Staatsbriefe* 1995 nr 7).

[3] W wydaniu niemieckim swojej książki *Krematoria Oświęcimia. Technika masowego mordy* (Monachium 1994) Pressac zredukował liczbę ofiar Oświęcimia na 470.000 do 550.000 (str. 202).

[4] Polacy upominający się o swoje ofiary np. Oświęcimia nie rozumieją, że były to ofiary profańskie, które nie miały udziału w Holocaust. Z punktu widzenia religii Holocaustu nie miały one żadnego znaczenia. Niekiedy pojawiają się problemy z odpowiednim zakwalifikowaniem tej czy innej śmierci. Jak choćby śmierci bł. Edyty Stein. Była konwertytka, więc przestała być członkiem narodu żydowskiego a tym samym jej śmierć nie dokonała się w ramach "sakralnego mordy". Jednak zamordowana została jako Żydówka, ponieważ do tej kategorii zaliczył ją reżim narodowosocjalistyczny. Z tego punktu widzenia była więc ofiarą Holocaustu. Stąd niektóre środowiska żydowskie protestowały przeciw beatyfikacji Edyty Stein (siostry Teresy Benedykty od Krzyża) uważając, że cierpiała i umarła jako przedstawicielka narodu żydowskiego nie zaś jako wyznawczyni wiary katolickiej (zob. *NIE*, 1995 nr 10). Ciekawe, jaka będzie reakcja środowisk żydowskich w przypadku kanonizacji Teresy Benedykty od Krzyża (Edyty Stein), która ma nastąpić podczas pobytu papieża we Wrocławiu na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym.

Nieco inaczej ujmuje ten problem Henryk Grynberg (*Prawda nieartystyczna*, str. 146). Uważa on, że Edyta Stein, zabita za to że była Żydówką, miała śmierć chrześcijańską i zasłużyła na beatyfikację, ale ofiara jej nie była większa od

poszczególnych żydowskich ofiar. Nie przewazy szali, pisze Grynberg, także czyn ofiarny Maksymiliana Kolbego, który oddał swe życie za innego chrześcijanina. O wiele trudniejsza jest śmierć, na którą nie idzie się dobrowolnie, więc znacznie cięższa jest taka ofiara. A zatem i w ofierze chrześcijanie nie przescigneli Żydów, konkluduje Grynberg.

[5] Na płaszczyźnie historycznej ilość ofiar jest istotna, na płaszczyźnie religijnej nie ma znaczenia, czy chodzi o jedną ofiarę czy też o *"nieskonczona ilość ciał ludzkich"* (Elie Wiesel). Georg Steiner przyznaje, że liczba ofiar bolszewizmu była wyższa niż żydowskich ofiar narodowego socjalizmu, ale mimo to uważa, że jakościowo Holocaust (Shoah) był czymś wyjątkowym, ponieważ w przeciwieństwie do zbrodni stalinowskich posiada owym wymiar symboliczno-metafizyczno-teologiczny. Wynika stąd, że sakralna śmierć jednego Żyda równa jest profańskiej śmierci kilku chłopów rosyjskich i ukraińskich. Klaus Kunze uważa, że jeśli wybranstwo jakiegoś narodu np. żydowskiego podnosi się do rangi zasad wiary, to na mocy nieublaganych praw religijnej logiki, zbrodnia dokonana na jednym Żydzie jest zbrodnią świętokradczą, atakiem na Boga samego, atakiem, który dalece wykracza poza zwykłe naruszenie przykazania "Nie zabijaj" (op. cit.). Zob. Wyżej opinie Lema i Foxmana.

[6] Klaus Kunze (op. cit.) uważa, że prędzej czy później nadejdzie moment, w którym kwestia "wiara w Holocaust czy kłamstwo oświeceniowe" interesować będzie niewielu ludzi, ponieważ ulegnie ona, jak wiele kwestii z poprzednich stuleci, neutralizacji, a wypracowane w związku z nią pojęcia teologiczne staną się sprawą prywatną.

[7] Spory pomiędzy "holocaustowcami" a "shoahowcami" mają bez wątpienia charakter sporów teologicznych i są równocześnie walką o władzę w łonie kasty kapłanskiej religii Holocaustu. "Shoahowcami", oczywiście oprócz Lanzmanna, są Wiesenthal i Steiner (Wiesenthal preferuje Shoah, co oznacza katastrofę lub nieszczęście zamiast pojęcia "Holocaust" implikującego religijną ofiarę, poświęcenie, zob. *Gazeta Wyborcza*, 15-16.X.1994). Taki sam charakter mają spory pomiędzy ortodoksami religii Holocaustu a tymi, którzy nieco odchodzą od ortodoksji. Np. Daniel J. Goldhagen w artykule "Falszywy świadek" opublikowanym na łamach *The New Republic* (17.IV.1989) oskarżył żydowskiego historyka prof. Arno Mayera z Princeton University - autora książki *Dlaczego nieba nie okryły się ciemnością. "Ostateczne rozwiązanie" w kontekście historycznym* o fałszowanie i zniekształcanie historii, o rewizjonizm i kpiny z pamięci i historii. Ostro zaatakowała Mayera jedna z wysokich kapłanek religii Holocaustu Lucy S. Dawidowicz na łamach *Commentary* (październik 1989) - zob. Wybor z rocznika 1989 *Commentary*, Warszawa 1991. Z kolei Claude Lanzmann o rewizjonizm i korzystanie z opinii prof. Faurissona oskarżył J. C. Pressaca (*Le Nouvel Observateur*, 30.XI.1994). Zob. też wyżej opinie Vidal-Naqueta o Elie Wieselu.

[8] *Junge Freiheit*, 1993 nr 5. Ten konserwatywno-narodowy tygodnik jest "obserwowany" przez Urząd Ochrony Konstytucji i trafił już do corocznego raportu sporządzanego przez UOK zakwalifikowany jako "skrajnie prawicowy". W Niemczech do "skrajnej prawicy" zaliczany jest każdy, kto nie uznaje religii Holocaustu.

[9] Również prof. Bauman pisze o "amerykańskiej operze mydlanej zatytułowanej "Holocaust," (*Nowoczesność i Zagłada*, str.12).

[10] W Niemczech już od lat radio i prasa proszą rabinów o wypowiedzi z okazji największych świąt chrześcijaństwa.

[11] *Staatsbriefe* 1993 nr 5. W tym roku dwa numery monachijskiego miesięcznika zostały skonfiskowane przez policję. Redaktor naczelny oczekuje na proces.

[12] Nie jest czymś przypadkowym, że Muzeum Holocaustu zbudowano w rządowej dzielnicy Waszyngtonu. *"Mamy okazję budować w centrum Waszyngtonu czyli w centrum świata"* (sic!) - powiedział w wywiadzie dla *Rzeczypospolitej* (29.IV.1994)

przewodniczący Rady Muzeum Holocaustu Miles Lerman. Hans-Dietrich Sander uważa, że wbrew temu, co sadza niektóre kregi prawicy to nie Żydzi rządzą w USA czy w Niemczech, ale to amerykańska elita używa Żydów jako "pasa transmisyjnego" dla swego panowania. Żydzi są według Sander'a "pacholkami zwycięskich mocarstw II wojny światowej" [zob. Hans-Dietrich Sander "Żydowskie, arcyżydowskie" (*Staatsbriefe 1995 nr 6*) oraz tenże "O głupocie Żydów i Niemców" (*Staatsbriefe 1993 nr 9*)]. Inny niemiecki publicysta Helmut Simon uważa, że zwycięskie mocarstwa II wojny światowej używają Żydów jako "policji ideologicznej" (*Staatsbriefe 1994 nr 3*). Przypomnieć tu można też opinie Juliusa Evoli, który przestrzegał przed widzeniem wszędzie Żydów jako deus ex machina i uważał, że (niektorzy) Żydzi są jedynie narzędziem dla sił chaosu (zob. Julius Evola *Ludzie wśród ruin*, Tybinga 1991 str. 326). Bez wątpliwości jednak muzea typu Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie są symbolami władzy, co w przypadku Holocaust Memorial Museum podkreślone jest przez fakt, że mieści się ono w centrum Waszyngtonu, na terenie należącym do rządu USA, w pobliżu pomników bohaterów Stanów Zjednoczonych: Washingtona, Jeffersona i Lincolna. Pamiętać należy i o tym, że President's Commission on the Holocaust powołal do życia swoim rozporządzeniem prezydent Carter w 1978 roku. W kilka lat później Kongres jednogłośnie uchwalił ustawę o powołaniu Rady Pomnika Holocaustu, która jest agendą rządu federalnego (oprócz pieniędzy pochodzących od prywatnych sponsorów na budowę i utrzymanie muzeum przeznaczane są środki z budżetu państwa - wynoszą one za lata 1993-2000 ponad sto milionów dolarów). Rada miała również zająć się znalezieniem sposobów organizowania Dni Pamięci - corocznych, ogólnonarodowych obchodów poświęconych pamięci ofiar Holocaustu. Dni Pamięci podobnie jak izraelski Yom ha-shoah są datowane według księżycowego kalendarza hebrajskiego i obchodzone są w różne dni roku - w całym kraju, pod flagą republiki, z modlitwami i śpiewami po hebrajsku, w budynkach rządowych od Kapitolu po siedziby władz lokalnych (zob. Theodore J. O'Keefe "Muzeum Holocaustu: kosztowny i niebezpieczny błąd", *Journal of Historical Review*, marzec-kwiecień 1995). Kult związany z religią Holocaustu zlewa się z ideologią państwową Stanów Zjednoczonych. Oprócz głównej świątyni w Waszyngtonie powstało lub powstaje w USA 19 mniejszych świątyni (muzeów, pomników lub miejsc pamięci) oraz 36 instytutów teologicznych (osrodków badawczych i bibliotek). W niektórych miastach np. w Los Angeles istnieją nawet dwie lub trzy świątynie religii Holocaustu (tak rabin Ephraim Buchwald w *Los Angeles Times*, 28.IV.1992). W amerykańskich szkołach, collegach i uniwersytetach organizowane są lekcje, kursy i wykłady na temat Holocaustu czyli lekcje religii Holocaustu. Cytowany wyżej Miles Lerner stwierdził, że Muzeum Holocaustu sprawia, iż "dzieci w Dubuque, rodziny w Tucson i nauczyciele w Atlancie będą poznawać historię i lekcje Oświeceni tak gruntownie jak ucza się historii własnych społeczności". Muzeum Holocaustu jest dziś największą świątynią na świecie, jej fundamenty położone zostały na ziemi zmieszanej z ziemią przywiezioną z Oświęcimia, Bergen-Belsen i innych obozów koncentracyjnych, heksagonalna, wysoka na 60 stop "Sala Pamięci" posiada kaplicę, w której zwiedzający mają się modlić i zapalać świece. Josef Schueslburner uważa, że religia Holocaustu należy dziś do samego jądra amerykańskiej idei wybranstwa - samowyniesienia przez samojudaizację: aby zdobyć status narodu wybranego trzeba się ogłosić Angliżydami. Jest to kontynuacja radykalnego protestantyzmu brytyjskiego, który zakładał ostateczne nawrócenie Żydów i ich powrót do Izraela, co miało zainicjować "Second Coming of Christ". Antytrynitarny protestantyzm tak bardzo zbliżył się do żydostwa, że można w jego przypadku mówić o judaizacji chrześcijaństwa. Religia Holocaustu jest w Ameryce elementem demoliberalnego mesjanizmu, świeckiej potrzeby zbawiania świata czyli osiągnięcia "the end of

history" (Konieczne pytanie o żydowskie przewyższanie przeszłości", *Staatsbriefe* 1993 nr 4). Dlatego nie powinno nikogo dziwić, dlaczego na kultowe centrum religii Holocaustu wybrany został Waszyngton. Warto tu przypomnieć, że w Niemczech trwa spor o gigantyczny pomnik ofiar Holocaustu (100x100x7 m), który ma stanąć w Berlinie. Spor o pomnik jest bez wątpienia przejawem walki o władzę.

[13] Nowy Katechizm Kościoła Katolickiego wprowadza grzech antysemityzmu. Wypada mieć nadzieję, że nie jest to grzech śmiertelny.

[14] Także w Biblii Tysiąclecia dokonano takiej zmiany. Zamiast masakry i spalenia Ammonitów w piecach ceglanych jak było w Wulgacie mamy: *"Ludność zaś, która w nim była, uprowadził i przeznaczył do obsługi i pil, kilogów i żelaznych siekier oraz kazał jej przejść do wyrobu cegły"*. W komentarzu czytamy: "Tekst hebrajski w tym miejscu jest bardzo niejasny. Wulgata odczytała go jako akt niesłychanego okrucieństwa, większego niż w 1 Sm 11, 2". Tekst musiał zostać zmieniony, gdyż tylko naród żydowski mógł być palony w piecach (krematoriach) przez narodowosocjalistycznych oprawców i to dla niego ten rodzaj śmierci jest zarezerwowany. Żydzi palący w piecach Ammonitów wchodziliby w rolę oprawców, wykonawców "Holocaustu" na innym narodzie. Ponieważ jest to z natury rzeczy niemożliwe, tekst biblijny został zmieniony, a w komentarzu niejasno mówi się o "niesłychanym okrucieństwie". Religia Holocaustu okazała się silniejsza niż biblijna tradycja Kościoła.

[15] To Elie Wiesel w swojej relacji z Oswiecimiu i Buchenwaldu pisał, że Niemcy zabijali Żydów paląc ich żywcem w dołach. Ta wersja jest genezą terminu "Holocaust" czyli całopalenia: *"Niedaleko od nas z dołu buchaly płomienie, gigantyczne płomienie. Coś palili. Cieżarówka zatrzymywała się przed dołem dostarczając swój ładunek - małe dzieci. Dzieciaczki! Tak, widziałam to na własne oczy (...) Te dzieci w płomieniach"*. Nieco dalej znajdował się inny doł, gdzie ludzie *"umierali powolną śmiercią w płomieniach"*. (Noc, Nowy Jork 1969, zob. ss. 41, 42, 43, 44, 79, 93; I wyd. Ukazało się w 1958 r.). *New York Times* z 13.VIII.1996 zamieścił w związku z artykułem prof. Yaffy Eliach o "pogromie" w Ejszyszkach list od czytelnika, który utrzymuje, że Polacy w pewnej małej miejscowości 10 lipca 1941 roku spalili żywcem 1600 miejscowych Żydów (zob. *Trybuna* 14-15.VIII.1996 czyli urządzili taki mały Holocaust (Holocaustsik). I jeszcze raz Elie Wiesel: *"W oddali ogromne kominy fabryczne wypluwały czerwone i żółte snopy ognia, które wznosiły się ku bezkieszycowemu niebu, jak gdyby chciały je podpalić"* (*Pieśń umarłych*, str. 152). Piece, ogień, płomienie pojawiają się bardzo często w relacjach z Oswiecimiu i innych obozów (nie trzeba tu dodawać, że słupy ognia bijące z kominów krematoryjnych są elementem apokaliptycznej wizji poetyckiej, gdyż rozpatrywane z czysto technicznego punktu widzenia, zjawisko to nie mogło mieć miejsca). W Starym Testamencie możemy przeczytać: *"A was Pan wybrał sobie, wyprowadził was z pieca do topienia żelaza, z Egiptu"* (Ks. Powtórzonego Prawa, 4, 20); *"Bo dawno przygotowywano Tofet (palenisko, piec), ono jest także dla króla gotowe, zostało pogłębione, rozszerzone; stos węgli i drwa w nim obfitują. Tchnienie Pana niby potok siarki je rozpali"* (Księga Izajasza, 30, 33); *"Oto jak srebro przetopilem cie ogniem i wypróbowałem cie w piecu utrapienia"* (Ks. Izajasza, 48, 10); *"I zbudowali wyżyne Tofet w dolinie Ben-Hinnom, aby palić w ogniu swoich synów i córki, czego nie nakazałem i co nie przyszło mi nawet na myśl"* (Ks. Jeremiasza, 7, 31); *"I uczynię znaki na niebie i na ziemi: krew i ogień, i słupy dymne"* (Ks. Joela, 3, 3); *"Rozgniewał się na to król i kazał rozpalić patelnie i kotły... rozkazał go sprowadzić do ognia, bo jeszcze oddychał i smażyć na patelni. Gdy zaś swąd z patelni się rozchodził..."* (II Ks. Machabejska 7, 3-5 - ten swąd może być owa wonia trupów spalanych w krematoriach, o których mówią "nanosowi świadkowie" z Oswiecimiu -

oczywiście z czysto technicznego punktu widzenia, coś takiego nie mogło mieć miejsca, bo, ówczesne krematoria, także te w Oswiecimiu, były tak zbudowane, że żadna won spalonych zwłok nie była wyczuwalna); wspomnieć tu można również o apokryficznym "Śpiewie trzech mężczyzn w piecu ognistym". Inni autorzy zwracają uwagę na role obrazów z Talmudu dla religii Holocaustu: 40 milionów Żydów zabitych przez Rzymian za panowania Hadriana, wielka fala krwi zabitych docierająca do morza, niosąca kamienie i zabarwiająca morze na czerwono, 64 miliony uczniów żydowskich z Betaru, którzy owinieci zostali w swoje rekopisy i spaleni żywcem przez Rzymian, ciała zamęczonych Żydów użyte do budowy ogrodzenia wokół wielkiej winnicy Hadriana, krew używana do nawożenia winnic itp. (zob. appendix do Yigael Yadin *Bar Kokhba*, Nowy Jork - Londyn 1971). *"Jako religijna metafora wspólnie z mistycznymi manifestacjami Talmudu, dwudziestowieczny żydowski Holocaust, ma znaczenie jako artykuł żydowskiej wiary"* (Michael A. Hoffman II "Psychologia i epistemologia nowomowy Holocaustu," *Journal of Historical Review*, zima 1985-86 nr 4).

[16] *Staatbriefe* 1995 nr 5.

[17] Po raz pierwszy termin "holocaust" w odniesieniu do cierpienia Żydów pojawił się w żydowsko-amerykańskim czasopiśmie *American Hebrew* z 31.IX.1919 roku. Ukazał się wówczas na jego łamach artykuł mówiący o ciężkim losie głodujących Żydów europejskich. Artykuł zatytułowany był "Muszą zakończyć się ukrzyżowanie Żydów!". Znalazły się w nim takie sformułowania: *"6 milionów ludzkich istot podaje do grobu"*; *"6 milionów mężczyzn i kobiet umiera z braku środków do życia"*, *"holocaust ludzkiego życia"*. M. Marus pisze, że termin "Holocaust" służy do *"wyodrebnienia tej szczególnej rzezi spośród innych historycznych przypadków ludobójstwa"* (op. cit. str. 14). Jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych przyjęta była pisownia mała litera i w cudzysłowie - "holocaust". Później w słownikach, encyklopediach, książkach i artykułach prasowych pojawia się termin "the Holocaust" (bez cudzysłowu), czego życzył sobie jakiś Wielki Brat (zob. Michael A. Hoffman II "Psychologia i epistemologia nowomowy Holocaustu," *Journal of Historical Review*, zima 1985-86 nr 4). Użycie rodzajnika określonego "the" z góry sugeruje czytelnikowi lub słuchaczowi, że słowo odnosi się do czegoś, co istnieje lub istniało i co jest jedynym zjawiskiem tego rodzaju (zob. A. Dibert "nasza religia panująca", *Journal of Historical Review* 1990 nr 2).

[18] Por. "Totalitarny, sakralny mord" u Grynberga (op. cit. str. 78).

[19] *"Bo ofiara Izaaka przepowiada Holocaust"* (Elie Wiesel *Pieśń umarłych*, str. 110).

[20] Ambasador Izraela w Bonn.

[21] Elie Wiesel pisze, że żydowscy członkowie Sonderkommando obsługujący krematoria *"zmuszeni byli służyć bogowi ognia"* (*Bóg po Oswiecimiu*, str. 36).

[22] Według tradycji, w XVIII wieku *"wielki chaldyjski nauczyciel Elimelech z Lezajska i jego brat Zusia podróżowali przez rok z miasta do miasta, usiłując zbliżyć Żydów do Boga. (...) Pewnego popołudnia wyczerpani i głodni przybyli do niewielkiego miasteczka. Chociaż byli głodni, nie mogli jeść, chociaż byli wyczerpani, nie mogli spać. Odczuwali coś, czego nigdy przedtem nie zaznali. Ogarnęło ich uczucie niewymownego leku. Przejmowała ich straszliwa bojaźń. Ogarnął ich najgłębszy smutek. W środku nocy opuścili miasto i już nigdy do niego nie wrócili"*. To miasteczko - mówi żydowska opowieść - nazywało się Oswiecim. (Janusz Poniewierski "Krzyże w Brzezince", *Tygodnik Powszechny* 1996 nr 30).

[23] Religia Holocaustu prowadzi do uprzywilejowania "Holocaust survivors" (czyli ocalałców z Holocaustu według Grynberga) w metafizyczno-religijnym sensie, do ich wyniesienia na inny, wyższy poziom bytu. Ponieważ wymordowani mieli być wszyscy



Zydzi, to do "Holocaust survivors" należa wszyscy Żydzi także i ci, którzy tylko dlatego uniknęli śmierci, że mieszkali w Paragwaju, w Kansas City czy na Wyspie Wielkanocnej. Co oczywiste status "Holocaust survivor" posiadają również kolejne pokolenia, które żyją tylko dlatego, że Eśchatologiczna decyzja" o wymordowaniu wszystkich Żydów nie została w pełni zrealizowana. Jest rzeczą oczywistą, że do "Holocaust survivors" nie mogą być zaliczeni ci, którzy ocalili z płomieni Hiroszimy czy Drezna.

[24] Lucy S. Dawidowicz stanowczo odrzuca możliwość porównania zbrodni Holocaustu np. do zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę, gdyż jej zdaniem inne były motywy sprawców, i oburza się na przywódców murzynskich w USA, którzy słowa takie jak "ludobójstwo", "Oświęcim" czy "holocaust" stosują w odniesieniu do warunków panujących w slumsach, i na przeciwników aborcji, którzy "obronców kontroli populacji" przyrównują do narodowych socjalistów mordujących Żydów (zob. Lucy S. Dawidowicz *Holocaust i historycy*, ss. 16, 17). Henryk Grynberg cytuje amerykańskiego publicystę George'a Willa, który na łamach *Washington Post* (10.II. 1983) napisał, że *"falszujemy i trywializujemy Holocaust naginając go do naszej wygody, czyniąc z niego symbol - ogólnego bestialstwa czy czegośkolwiek. To nie był żaden symbol - to był fakt(...). Holocaust był w morderczy sposób zwrócony przeciwko określonym ofiarom - Żydom. Nikt nie może przywłaszczać sobie ich tragedii jako metafory"*. Will określił jako zdradę to, że próbuje się *"holocaust zdemokratyzować"*, uczynić z niego *cos ogólnego, symbolicznego, abstrakcyjnego, innego niż żydowska katastrofa"* (Grynberg op. cit. str. 84). Wolno przypuszczać, że te sprawy wobec "zawłaszczania" pojęcia Holocaustu spowodowane są również tym, że "Holocaust" jest słowem świętym, które nie powinno być bluźnierczo brukane poprzez umieszczenie go w profanskim kontekście.

[25] *"Dlaczego, ale dlaczegoż ja miałbym Go błogosławić?(...) Dlatego, że w swojej wielkiej mocy stworzył on Oświęcim, Brzezinkę, Buncę i tak wiele fabryk śmierci? Ja mogłbym powiedzieć Mu: " Błogosławiony jesteś, Odwieczny Panie wszechświata, który wybrałeś nas spośród ludów, abysmy torturowani byli dniem i nocą, abysmy patrzyli, jak nasi ojcowie, nasze matki, nasi bracia kończą w krematorium. Pochwalone niech będzie Twoje Święte Imię, Ty, który wybrałeś nas, abysmy byli mordowani na Twoim ołtarzu?"* (Elie Wiesel *Noc*, cyt. za: Waclaw Hryniewicz op. cit. str. 9).

[26] Problem zbrodni bolszewizmu (komunizmu) należy również widzieć w kontekście religii Holocaustu, której jedną z funkcji jest uniemożliwienie poważnej dyskusji na temat odpowiedzialności żydowskich bolszewików i zwolnienie Żydów z potrzeby "przezwycięzania" własnej przeszłości (zob. Josef Schuesslburner "Konieczne pytanie o żydowskie przezwycięzanie przyszłości", *Staatsbriefe* 1993 nr 4). Już samo postawienie tej kwestii uznawane jest za antysemityzm, tak jak to uczynił przewodniczący Knesetu Szewach Weiss w wywiadzie telewizyjnym z 25.I.1995 przeprowadzonym przez Radka Sikorskiego. W tym wywiadzie Weiss powtórzył tezę o nieporównywalności Holocaustu z jakkolwiek inną zbrodnią. Komentując poglądy Weissa wyrażone w wywiadzie, Stefan Adamski oskarżył przewodniczącego Knesetu, że *"prezentuje prymitywną mentalność Kalego, i "tworzy klimat sprzyjający najbardziej irracjonalnym wynaturzeniom"* ("Światło i zgiełk", *Mac Pariadka. Anarchistyczny Magazyn Autorów* 1995 nr 2). Ma oczywiście rację, ale nie rozumie, że Weiss prezentował po prostu swoje "religijne" przekonania.

[27] Dziesiątki tysięcy mieszkańców Hamburga spalonych przez bomby fosforowe w czasie wielkiego nalotu w 1943 zginęło w burzy ogniowej, jaka wybuchła w mieście czyli "deszczu siarki i ognia". Zginęli jako grzsznicy, gdyż bombardowanie zostało

nazwane przez Brytyjczyków "Operacja Gomora". Brytyjcy i amerykańscy lotnicy wypełnili rolę Jahwe! Przyznać trzeba, że nazwanie bombardowania "Operacja Gomora" jest bardziej wyrafinowane niż stosowanie hasła "Bóg z nami" ["Gott mit uns"].

[28] Autor monumentalnej "Historii antysemityzmu".

[29] Wśród sygnatariuszów oświadczenia byli m.in. Philippe Aries, Alain Basancon, Fernand Braudel, Pierre Chaunu, François Furet, Jacques Le Goff i Emmanuel Leroy-Ladurie. Odmówił złożenia podpisu René Remond.

[30] *"Nie można dyskutować prawdy o Holocaustie. Jest to wypaczenie wolności słowa. Stany Zjednoczone powinny naśladować Niemcy Zachodnie, gdzie takie praktyki są zdelegalizowane"* (Frank Little, *Jerusalem Post*, 19-25.IX.1980).

[31] Freud powoływał się na E. Sellina, który w swojej książce *Mojżesz i jego znaczenie dla izraelsko-żydowskiej historii religii* (Lipsk 1922) starał się udowodnić, że u proroka Ozeasza i innych proroków istnieją niezaprzeczalne ślady tradycji głoszącej, iż Mojżesz zamordowany został w czasie powstania wznieconego przez krnąbrny i niesforny lud (zob. Sigmund Freud *Człowiek imieniem Mojżesz a religia monoteistyczna*, Warszawa 1994). Koncepcje Freuda analizuje Yosef Yerushalmi w książce *Mojżesz Freuda* (New Haven - Londyn 1991).

[32] Np. rabin Joel Teitelbaum (1888-1978), zaciekle anty syjonista i czołowy przedstawiciel ruchu chasydzkiego na Węgrzech uważał, że cierpienia i śmierć Żydów w okresie II wojny światowej, jest karą Bożą za wsparcie dla syjonizmu. Z kolei rabin Issachar Teichtahl wyrażał opinie wręcz odwrotną, a mianowicie, że chodzi o karę Bożą za anty syjonizm (zob. Arthur Hertzberg *Judaizm. Podstawy religii żydowskiej*, monachium 1993, ss. 345-347). Sam Hertzberg pisze *"narod musi pamiętać ale nie może żyć, czyniąc kult ze swojej boleści"* (str. 353).

[33] *"Hitler jest dla Żydów raczej współczesnym Hamanem, innym antysemitą, który próbował zniszczyć Żydów, lecz sam został zniszczony. W święto Purim Żydzi robią wielką wrzawę w synagodze głośno krzycząc w chwilach, kiedy wymieniane jest nazwisko Hamana. Nazywają to Ąrobieniem megillah. Obecny holocaustyzm we wszystkich jego formach (słowo pisane i mówione, muzea, pomniki, kursy edukacyjne itd) można uznać za - odmienne w formie i zakresie - Ąrobienie megillah, z Hitlerem, który zastąpił Hamana"* (George F. Corners II "Holocaust i jego religijne korzenie", *Journal of Historical Review*, 1982 nr 3).

[34] *"Holocaustyzm jest produktem judaizmu"; "Innym czynnikiem mającym wpływ na utrwalenie się holocaustyzmu jest głęboka religijna i psychologiczna potrzeba Żydów i judaizmu uwiecznienia swoich prześladowań. Tego rodzaju opowieści są integralnie wplecione w strukturę i podstawę żydowskich pism i rytuałów"* (George F. Corners II op. cit.).

*"Jest rzeczą oczywistą, choć nie uznawaną powszechnie, że dzięki kultowi ĄHolocaustu, judaizm stał się nieoficjalną religią państwową Zachodu, przy czym jest to ostatnia religia, w którą agnostyczny skądinąd Zachód wierzy"* (Michael A. Hoffman op. cit.).

[35] Wypada tu dodać, że są duchowi przywódcy narodu żydowskiego, którzy bardzo krytycznie wyrażają się na temat religii Holocaustu, zapewne i z tego powodu, że jak pisała cytowana wyżej Jutta Winckler, *"pobożny Żyd może tylko ze zgrozą patrzeć na wroga duchowości i tradycji karykaturę religii jaką jest religia Holocaustu z łaski Hollywoodu"*. Różne teologie Holocaustu w rodzaju teologii Wiesela czy Rubensteina również nie mogą być przez nich zaakceptowane. Można tu wymienić cytowanego przez Wacława Hryniewicza rabina Abrahama J. Heschela (op. cit. str. 10). Rabin Eli Hecht skrytykował i wysmiał film Spielberga "Lista Schindlera". Stwierdził, że takie filmy nie pomagają judaizmowi (*Los Angeles Times*, 2.I.1992) napiętnował obsesję na

tle Holocaustu. Z kolei izraelski pisarz Mosze Kohn na łamach *Jerusalem Post* (18 lipca 1992) sprzeciwił się "nauczaniu Holocaustu" (Teaching the Holocaust). Również naczelny rabin Wielkiej Brytanii Immanuel Jakobovits stwierdził kiedyś, że Holocaust stał się "całym przemysłem przynoszącym pokazne zyski pisarzom, naukowcom, filmowcom, twórcom pomników, projektantom muzeów a nawet politykom". I dodał, że również niektórzy teologowie i rabini są udziałowcami tego big biznesu, który "odległy jest od duszy judaizmu" (cyt. za: Alfred M. Lilienthal, op. cit.).

W zeszłym roku ukazała się w Nowym Jorku książka rabina Michaela Goldberga *Why should Jews survive? Looking Past the Holocaust Toward a Jewish Future*. W omówieniu tej książki Joanna Petry Mroczkowska ("Powrót do źródeł zamiast kultu Holocaustu", *Znak*, sierpień 1996) pisze, że Holocaust stał się obecnie, według Goldberga, przewodnim wątkiem ("master story") żydowskiej historii. Goldberg krytycznie ustosunkowuje się do "nadmiernego podkreślenia wyjątkowości tego zjawiska jako absolutnie niepowtarzalnego i nie pozwalającego na żadne porównania z innymi przypadkami ludobójstwa" i do czynienia z niego "wyzolowanego curiosum historii". Goldberg negatywnie ocenia swoisty kult Holocaustu i za objaw tego szerzącego się kultu uważa waszyngtonskie Muzeum Holocaustu, które zbudowane zostało w celu "amerykanizacji Holocaustu". Konsekwencją kultu Holocaustu stał się slogan, że wszyscy żyjący Żydzi są "Holocaust survivors" i jako ofiary są poza wszelką krytykę. Światopogląd oparty na niemal obsesyjnym powracaniu do tragedii Holocaustu uważa Goldberg za szczególnie szkodliwy przede wszystkim dlatego, że eliminuje Boga i stwarza absurdalny judaizm bez Boga [Goldberg nie uznaje teologii Holocaustu czy to w wydaniu Richarda Rubensteina (nie może istnieć Bóg, który dopuścił do Holocaustu)]. Świecka religia, świecki kult jest, według Goldberga, nowa forma balwochwalstwa. W istocie, twierdzi Goldberg, oddajemy cześć najniebezpieczniejszemu z bożków - samemu sobie. Samobójstwo Jerzego Kosńskiego to dla Goldberga przykład bankructwa filozofii kultu Holocaustu. *Malowany Ptak* to dla Goldberga wyraz pozalobowania godnej postawy oderwania się od Boga i judaistycznych korzeni oraz nihilistycznej wiary w prymat brutalności i zła w świecie. Goldberg nawołuje, aby brać przykład z Hioba i postuluje, aby zamiast nieustannego rozpamiętywania Holocaustu powrócić do innego przewonionego tematu historii żydowskiej - do wyjścia z niewoli egipskiej i zawarcia przymierza z Jahwe ukoronowanego otrzymaniem Dekalogu. Przekształcaniu Holocaustu w religię i eksploatowaniu go na wszelkie sposoby przeciwstawiają się także intelektualisci żydowscy, tacy jak Tom Segev, Michael Wolffsohn, Jacob Tinmerman czy Leon A. Jick, który napisał: "Smutno to przyznac, ale jest wiele prawdy w złośliwym powiedzeniu *ŹNie ma takiego dobrego biznesu jak Shoah-byznes*". Są nawet Żydzi, którzy nie wahają się współpracować z "heretykami" czyli rewizjonistami Holocaustu tacy jak prof. Noam Chomsky, prof. Israel Shahak czy Jean-Gabriel Cohn-Bendit lub sami porzucili religię Holocaustu nawracając się na rewizjonizm jak J. Burg (właśc. Ginzburg) w Niemczech lub David Cole w USA. Powaznym i szkodliwym błędem jest traktowanie Żydów jako absolutnego monolitu i "sprzysiężonej jedności".

Część II powyższego eseju Tomasza Gabisia znajduje się na niniejszej *Web page*.

Proszę kliknąć u dołu.

*stanczyk* wydrukował ją w numerze 1(30)1997. Czytelnik znajdzie w niej polityczną i ideologiczną instrumentalizację religii Holocaustu, panoramę re-wizjonizmu historycznego oraz jego polityczne i ideologiczne konsekwencje.

Zamówienie prenumeraty lub pojedynczych numerów można kierować pod adresem:

*Stanczyk*  
ul. Pietaka 9  
51-140 Wrocław

### Posłowie wydawcy w Internecie

"Błędem jest traktowanie Żydów jako monolitu", bowiem istnieją tacy Żydzi, którzy przeciwstawiają się holocaustowcom i wzywają ich do opamiętania się. Np. tacy autorzy jak Tom Segev, Michael Wolsson, Jacob Timmerman, Leon A. Jick (co bodaj pierwszy powiedział: "There is no business like Shoah-business."), prof. Noam Chomski, prof. Israel Shahak, Jean-Gabriel Cohn-Bendit, czy J. G. Burg.

Polak jednak nie popadnie w euforie z tego powodu, bowiem gorzkie, 800-letnie doświadczenie nauczyło Polaka czytania między wierszami i wyczuwania co się święci. "Samokrytyka" tej garstki intelektualnych Żydów, ich niby to troska o prawdę i dobro bierze się z ich obawy, iż holocaustowcy przeciagną strunę, tak że naprawdę nastąpi "ostateczne rozwiązanie". Po wtóre, ta garstka "opozycji" zarazem chce zwieszczać czytających ich gojów. A po trzecie, ubiegając gojów w krytykowaniu, monopolizuje ona krytykowanie Żydów w swoich rekach i wykorzystuje swoją przewagę nad nimi: Żydzi nie muszą obawiać się przesładowania za napisanie prawdy tam, gdzie gojowi groziłoby dotkliwe następstwo a nawet więzienie.

Jaskrawym przykładem ubiegającego krytykę ze strony chrześcijańskiej jest Żyd Michael Medved, który napisał "*Hollywood versus America*". On najpierwszy zganil moralne rozbrajanie Ameryki przez produkcje Hollywoodu zanim ktokolwiek inny się odważył. Kto wie czy on nie został specjalnie wyznaczony przez bosów Hollywoodu. Równolegle bowiem wystąpił żydowski kongresman Simon domagając się zaprzestania pokazywania *violence*. I czym te halasy się skończyły? Zamydleniem oczu. Gdyby chrześcijanin mógł napisać i opublikować swoją krytykę, to ten zatytułowałby swoją książkę wezwaniem do czynu: "*America versus Hollywood!*" Medved w długim rozdziale twierdzi, że wszystkiemu winna komercjalizacja, zaś Żydzi są jej ofiarami. Holocaust w Hollywoodzie znalazł!

Inny zaś żydowsko-amerykański publicysta John Sack w swojej książce "Okno za okno" sympatyzuje z mordercami Lola Potok i Salomonem Morelem winnymi zbrodni wojennych i ludobójstwa. On stara się zestawieniem wybranych urywków z ich biografii podsunąć czytelnikowi wniosek, że ci żydowscy zbrodniarze są ofiarami... żydowskiej tradycji zemsty. Holocaust na odwrotkę!

W 1941 Adolf Hitler wspominał swój *Kampfzeit* (okres walki o władzę): "Jestem

przekonany, że byli u nas porządni Żydzi w tym sensie, że powstrzymywali się od wszelkich działań przeciwko niemieckiemu narodowi. Ilu ich było, trudno powiedzieć. Żaden jednak nie podjął walki przeciwko swoim rasowym współplemioncom! Pamiętam Żydówkę, która w "Bayerischer Kurier" pisywała przeciwko Eisnerowi [minister-prezydentowi bawarskiego rządu rewolucyjnego od 8.XI.1918, zastrzelonego 21.II.1919 na ulicy w Monachium przez oficera hr. Arco-Valley], ale nie plynęło to z troski o utrzymanie niemieckości, lecz z wyrozumowanego przekonania - ostrzegala, że kontynuowanie linii forsowanej przez niego może doprowadzić do reakcji, która żydostwu zaszkodzi. Jak Czwarte Przykazanie głosi: czcij ojca twego i matkę swoją, aby ci się dobrze powiodło, tak Żydzi nie stawiają wymagań etycznych ze względu na ich wartość, ale po to, żeby coś przez to osiągnąć." (Heinrich Heim i in.: "Adolf Hitler - Rozmowy przy stole 1941-1944 - spisane na rozkaz Martina Bormanna", Charyzma, Warszawa 1996, ISBN 83-85820-02-07.)

Nie ludźmy się, że natura Kazarów zmieniła się. Kiedy w 1016 roku Kijowianie zdesperowani podatkami przepędzili pasożytnicze Kazarstwo z dorzecza Wolgi, ono nie porzuciło "handele" i zabrało się do uprawy roli. Nie, Kazarzy uszli do Europy nazywając siebie Żydami i rozprzestrzenili się tam z szybkością czarnej zarazy. Każdy kraj "eksmitował" ich z powodu ich wstretu do rak zbrudzonych prac, ale oni wciąż wracali. Polacy gościli tych "Żydów" na swojej ziemi przez 800 lat i dziś pozorom nie dają się zwieszc, tak jak wciąż jeszcze nabywający doświadczenie Amerykanie. Już Adam Mickiewicz, opisawszy koncert "pocziwego Żyda" Jankiela w "Panu Tadeuszu", napisał, że Litwini "kochali jak Żydzi pieniądze". Bolesław Prus w "Faraonie" także scharakteryzował ich trafnie. Za tą przenikliwość i łatwość w demaskowaniu ich, które mogą im zepsuć ich lichwiarski Shoah-byznes, t.zw. Żydzi nienawidzą Polaków nienawiscia lotra i trzymają ich w szachu szantazem moralnym i pomowieniami. "Dawniej antysemityzm oznaczał, że ty nienawidzisz Żydów. Dzisiaj - że Żydzi nienawidzą ciebie."

**Żydom wiodło się w Polsce najlepiej.** Gdyby im było tak źle, jak mówią, to nie przeżyliby 800 lat ze swoimi mordercami. I dlaczego po wojnie wrócili, jeżeli "byli przesładowani"? Przed wojną i hen, jeszcze podczas zaborów i za królestwa, *Jewreje* z Rosji przekradali się przez granice, wystawiając się na kule, żeby tylko dostać się do "raju Żydów" - *paradisus Judeorum* - Polski.

Na terenie Polski żyło się im aż tak dobrze, iż w 1918 roku ukartowali z Prusami założenie Judeopolonii z oficjalnym językiem niemieckim. Dzis o tym zapomnieli, tak jak gdyby oni wszyscy zarazili się chorobą Alzheimerą.

Przypomnijmy więc polskim Żydom lub raczej "Żydkom" - tak w niektórych stronach Polski przecie chcieli być nazywani, bo swoim postępowaniem uczynili słowo "Żyd" wyzwiskiem i zniesławiającym synonimem)\* . . . przypomnijmy im mądrość polskich przysłów, np. kogo Pan Bog chce pokarać, temu najwpierw rozum odbiera. Chytry dwa razy traci. Pan Bog nierychliwy ale sprawiedliwy. Przyjdzie kryska na Matyska (bo on sam na siebie bat kreci). Przyjdzie koza do woza, bo chciwość nie zna umiaru i "Żydki" znowu staną na progu i beda błagać Polaków o przechowanie, bo ci zawsze okazali im serce, głupi Polacy z "Polish Jokes".

A tym "Żydkom", co udają, że języka polskiego nie znają, dajmy do poczytania

"*Makbeta*", w którym arogancja i makiawelska przebiegłość na długą metę zle się kończą jednakowo w polskim, angielskim, jak i jidysz wydaniu.

## Szczepan Przezdziecki

---

\* W słowniku angielsko-polskim czytamy: *Jew* - ocyganic; ~ down *US* - ubić z ceny. (English-Polish Dictionary by Kazimierz Bulas and Francis Whitfield, The Kosciuszko Foundation, NY 1967, s. 528.) W nowych słownikach amerykańskich autorzy(?) opuszczają czasownik "jew".

## STANCZYK

Pismo Liberalów i Konserwatystów - Ukazuje się od 1986 roku

Nr 1(30)1997; ISSN 1231-8086

Redagują:

Tomasz Gabis (Redaktor Naczelny), Krzysztof Bakowski, Andrzej Fiderkiewicz, Adam Gwiazda, Mariusz Krzyszkowski, Artur Lawniczak, Andrzej Masnica, Jacek Matusiewicz, Aleksander Popiel.

Współpracują:

Jacek Lewicki (Chicago), Tomasz Troczyński, Jarosław Zadencki (Upsala).

Adres Redakcji:

Tomasz Gabis, 51-140 Wrocław, ul. St. Pietaka 9, fax 57-40-96

Prenumerata:

Przemysław Gebala, 61-249 Poznań, os. Stare Zegrze 185/2. Cena jednego egzemplarza: 6 złotych. Konto: WBK IV Oddział w Poznaniu 356338-136-72

Tomasz Gabis

## RELIGIA "HOLOCAUSTU"

Wypisy z Czesci II

1. Religia "Holocaustu" w Izraelu i wsrod diaspory zydowskiej
2. Religia "Holocaustu" w polityce USA 26-27
3. Religia "Holocaustu" w Niemczech, Polsce, Francji... 29-31
4. Religia "Holocaustu" we wspolczesnym demoliberalizmie 33-34, 37

### 2. Religia "Holocaustu" w polityce USA

Str. 26-27.

Przypomnijmy (zob. czesc pierwsza tego artykulu, "Stanczyk" nr 29, str.40), ze wedlug niektorych autorow, religia "Holocaustu" nalezy dzis do samego jadra amerykanskej idei wybranstwa - samowyniesienia przez samojudaizacje: aby zdobyc status narodu wybranego nalezy oglosic sie Anglozydami. Jest to zeswieczona kontynuacja radykalnego protestantyzmu brytyjskiego zakladajacego ostateczne nawrocenie Zydow i ich powrot do Izraela, co mialo zainicjowac "Second Coming of Christ" [21]. Religia "Holocaustu" jest w USA elementem demoliberalnego mesjanizmu, wyrazem swieckiej potrzeby zbawienia swiata czyli osiagniecia "the end of history" rownoznaczne z globalna ideologiczno-kulturalno-gospodarcza-polityczna hegemonia USA, z powstaniem amerykanskego panstwa swiatowego nazywanego Nowym Porzadkiem Swiatowym. Stad nie powinna dziwic nas opinia, jaka wyrazil dzialacz B'nai B'rith Ian J. Kagedan: "Pamiec o Holocaustie jest czymś zasadniczym dla budowy Nowego Porzadku Swiatowego" ("Toronto Star", 26 XI.1991). Religia "Holocaustu" jest dzis dla USA instrumentem kontroli ideologiczno-politycznej nad innymi panstwami. Kontrole te sprawuja Stany Zjednoczone, a scisle rzecz biorac ich demoliberalna elita poprzez przyjecie na siebie roli protektora Zydow na calym swiecie, ktorzy nie sa juz Zydami w dawnym religijnym czy etnicznym sensie lecz "Holocaust survivors" [3].

Jako ten protektor USA przyjely na siebie obowiazek zwalczania "antysemityzmu", gdziekolwiek by sie nie pojawil, tak samo jak kiedyś zwalczaly "komunizm" [4]. Z oczywistych wzgledow do pomocy w sprawowaniu kontroli nad innymi narodami Amerykanie wybrali Zydow [5], ktorzy jako "Holocaust survivors" pelnia dla USA role "pasa transmisyjnego" i "policji ideologicznej" (zob. "Stanczyk" nr 29 str. 40) [6]. Wielu Zydow podoba sie ta rola, czemu nie nalezy sie dziwic, bo przynoszaca rozmaitego typu profity kolaboracja z demoliberalnym supermocarstwem stanowi trudna do odparcia pokuse, co nie jest czymś specyficznie zydowskim, jak swiadczy o tym przyklad wielu nie-Zydow z roznych krajow [7]. Zacytujmy w tym kontekście bardzo szczery komentarz do zjednoczenia Niemiec zamieszczony na lamach wychodzacej w Tel Aviwie gazety "Jediot Achronot": "Od tej chwili beda zjednoczone

Niemcy testowane codziennie i co godzinie. Poddane zostaną stałej kontroli, kontroli bez czasowych ograniczeń. My, ocaleni z Holocaustu jesteśmy zobowiązani wobec siebie samych i wobec naszych mecenarzy, żeby taka kontrola odbywała się bez chwili przerwy" [8]. Bez wątplenia takiej kontroli podlegać ma również Polska, o czym świadczą np. inspekcje Ligi Przeciw Zniesławieniu w naszym kraju, tym "wszechpolskim mateczniku ciemniactwa" (Andrzej Szczypiorski) czy raporty na temat "stanu antysemityzmu w świecie" (także w Polsce sporządzane przez Amerykański Komitet Żydowski i Londyński Instytut Studiów Żydowskich [9]). Jeden z autorów raportu Anthony Lerman napisał przy okazji kontrowersji na temat kazania księdza Jankowskiego: "Zachowanie prezydenta Walesy po gdańskim kazaniu nakazuje od nowa przyjrzeć się prawdziwemu obliczu polskich polityków i zwrócić uwagę, jakimi hasłami będą się posługiwać, by utrzymać się przy władzy".

Natomiast dyrektor Amerykańskiego Instytutu Żydowskiego David Harris oświadczył, że "bezosobowego ogólnikowego oświadczenia, wykrztuszonego po dziewięciu dniach głuchej ciszy, nie można w żadnym wypadku uznać za zadawalające" (cyt. za "NIE", 1995 nr 27, podkreślenie moje T.G.) [10]. Tego typu enuncjacje są formą moralno-politycznego szantazu służącego Amerykanom do utrzymywania w uległości polityków z innych krajów, do czynienia z nimi wasali, którzy zbliżają się na klęczkach do Białego Domu odziani w pokutne szaty i czekają na łaskawe słowo o tym, że ich zachowanie jest już zadawalające. A kiedy wroca do domu, powinni cały czas pamiętać o tym, że są czujni kontrolerzy potrafiący bezbłędnie rozpoznać ich prawdziwe oblicze [11].

Warto na marginesie zacytować opinie jednego z narodowych konserwatystów niemieckich o roli niektórych Żydów jako "ideologicznych policjantów" Waszyngtonu. Napisał on, że rola ta związana jest z dużym ryzykiem, ponieważ Amerykanie "przy zmianie interesów w nowej sytuacji politycznej na świecie mogą pozwolić im zapasć się w otchłan bez dna i tak jak Piłat umyć sobie ręce - zgodnie z hasłem: Żydzi zawsze byli najlepszymi kozłami ofiarnymi" (Hans Dietrich Sander: "O głupocie Żydów i Niemców" - "Staatsbriefe" 1993 nr 11).

[Przypisy 1 - 11.]

### 3. Religia "Holocaustu" w Niemczech, Polsce i Francji...

Str. 29-31

Współczesne Niemcy, jak już wspominalismy wcześniej ["Stanczyk" nr 29], są krajem, gdzie religia "Holocaustu" jest prawnie chronioną oficjalną religią państwową. Każdy, kto podważa jej "dogmaty" może zostać aresztowany, skazany przez sąd i wsadzony do więzienia [1]. Bierze się to stąd, że "obecny system polityczny w Niemczech jest w paranooidalny sposób przykuty do narodowego socjalizmu, stanowi komplementarne uzupełnienie tamtych 12 lat, nie jest więc oddzielony od Trzeciej Rzeszy, ale wręcz stanowi z nią jedność" (Johannes Pauli "O systemowej ideologii Bonn", "Staatsbriefe" 1993 nr 11) [2]. Należy to zrozumieć w ten sposób, że RFN czerpie swoją legitymację z przewycieczania przeszłości zredukowanej do lat 1933-45. Republika Bonna jest bytem wyłącznie negatywnym, który nie mógłby istnieć, gdyby nie stałe, obecne na wszystkich płaszczyznach życia politycznego, moralnego, intelektualnego odwoływanie się do Trzeciej Rzeszy [3]. Dlatego też "każda zmiana ustalonego historycznie okresu Trzeciej Rzeszy uważana jest za atak na zakreśla jako zwierciadlane odbicie idee naszego współczesnego państwa" (Klaus Kunze: Wymiar sprawiedliwości i 'historyczna prawda', "Junge Freiheit", lipiec-sierpień 1991). Ponieważ "Holocaust" stanowi dziś zasadniczy element obrazu narodowosocjalistycznych Niemiec, które niemiecka elita bezustannie przewycieża,



to właśnie religia "Holocaustu" awansowała do rangi oficjalnej doktryny państwowej RFN-u. Przytoczmy kilka cytatów: "Kto kwestionuje Oświęcim, ten nie tylko dokonuje ataku na ludzką godność Żydów, lecz także wstrząsa filarami, na których spoczywa tożsamość tego społeczeństwa" ("Die Welt", 28.IV.1994); "Jeśli wersja historii Holocaustu Deckerta [4] byłaby słuszna, to Niemcy oparte byłyby na kłamstwie, każde przemówienie prezydenta, każda minuta ciszy, każda książka poświęcona historii byłyby oparte na fałszu. Kwestionując Holocaust, Deckert kwestionuje prawowitość Republiki Federalnej" ("Frankfurter Allgemeine Zeitung" 15.VIII.1994); "Stawka jest moralny fundament naszej republiki" ("Die Zeit", 31.XII.1995). W 1990 roku wyrokiem sądu administracyjnego zwolniony został ze służby oficer Bundeswehry. W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że oficer złamał zasadę lojalności wobec państwa kwestionując zbrodnie narodowosocjalistyczne. Polityczny obowiązek lojalności, uznał sąd, należy do zasadniczych obowiązków żołnierza i wymaga, aby opowiadał się on za idea państwa, któremu służy. Kwestionując przesładowania i mordowanie Żydów w Trzeciej Rzeszy, żołnierz naruszył swój obowiązek polegający na "akceptacji wolnościowo-demokratycznego ładu tak jak ten ład określa konstytucja, i na czynieniu wszystkiego, aby ład ten utrzymać i obronić" (Klaus Kunze, op. Cit.). Innymi słowami każdy, kto kwestionuje "Holocaust" godzi w prawowitość panującego porządku" (Klaus Kunze, op. cit.). Podobnie więc jak w przypadku Izraela, religia "Holocaustu" jest warunkiem istnienia obecnego państwa niemieckiego, bez niej straci ono swą prawowitość, co prędzej czy później musiałoby zakończyć się jego upadkiem. Dlatego elita polityczna RFN robi wszystko, łącznie z represjami policyjnymi i sądowymi (o takim drobiazgu jak Berufsverbot nawet nie wspominając), aby religia "Holocaustu" nie utraciła nic ze swej mocy o pomogła jej utrzymać władzę [5]. W Niemczech trwa, a nawet nasila się indoktrynacja religia "Holocaustu" w mass mediach, oświacie, propagandzie państwowej itd. Planuje się wzniesienie w Berlinie wielkiego pomnika ku czci pomordowanych Żydów [6]. Dzień wyzwolenia Oświęcimia uznany został za święto państwowe [7]. Czynione są starania, aby konstytucja niemiecka zawierała przyznanie się do odpowiedzialności za "Holocaust" [8]. Gdyby tak się stało, to byłoby to zwieńczeniem procesu przekształcania Niemiec w państwo wyznaniowe z religia "Holocaustu" jako panująca. Nastąpiłaby "ostateczna" polityczna i prawno-konstytucyjna konsolidacja powstałego po 1945 roku państwa niemieckiego. A wówczas każdy, kto nie będzie wyznawał, przynajmniej publicznie, religii "Holocaustu" zostanie uznany automatycznie za "wroga konstytucji" i za zdrajcę ojczyzny, ponieważ w Niemczech obowiązuje obecnie koncepcja "patriotyzmu konstytucyjnego", zgodnie z którym ojczyzna Niemca jest konstytucja. Niemcy stanowią paradygmatyczny wzór wykorzystania religii "Holocaustu" dla celów legitymizacji władzy. Powtarza się on i gdzie indziej np. w Polsce. Od połowy lat osiemdziesiątych nasila się propaganda oskarżania Polaków o współudział w "Holocaustie" i na tym tle, o "antysemityzm", której nosicielami są znaczące odłamy polskiej elity intelektualno-politycznej. Pragną one, aby III Rzeczpospolita czerpała swoją legitymację z przeżywania "antysemickiej spuszczyny". Nowa Polska ma być zbudowana na gruzach starej Polski - Polski obojętnej wobec "Holocaustu" lub w nim współuczestniczącej. Polski pogrom i antyżydowskie fobie [9]. Prawowitość III Rzeczypospolitej ma mieć swoje źródło w "przeżywieniu" tego wszystkiego, czego symbolem jest "ostatni akt Holocaustu" czyli "pogrom kielecki". III RP ma być "anty-Kielcami" [10]. Polacy, po to, aby znaleźć się w nowym porządku europejskim i światowym, muszą znaleźć sobie nową tożsamość, tożsamość winy za "antysemityzm", który był ważnym czynnikiem dla wyboru właśnie Polski na miejsce "Holocaustu". Część polskich elit akceptuje status Polaków jako "metafizycznych wrogów" nadany im przez religie "Holocaustu", aby

czepac z tego tytułu do sprawowania władzy nad narodem zepchniętym w stan "teologicznego ponizenia", i na tej płaszczyźnie ideologicznej kolaborować ze Stanami Zjednoczonymi w ramach Nowego Porządku Światowego. Podobny proces zachodzi od lat osiemdziesiątych we Francji, gdzie lewicowo-demoliberalna elita chce oprzeć porządek polityczny na "przezwyciężeniu" rządu Vichy, który "współuczestniczył" w "Holocaustie" [11].

Przykład Niemiec, Polski czy Francji (ostatnio też Szwajcarii i Szwecji) pokazuje, że religia "Holocaustu" jest dziś dla demoliberalnych elit Zachodu (i krajów aspirujących do "bycia Zachodem") narzędziem ideologicznego panowania i podstawa ich polityki, która tak jak każda inna polityka potrzebuje oparcia w jakiejś religii czy teologii. [Przypisy 1-11.]

#### 4. Religia "Holocaustu" we współczesnym demoliberalizmie.

Str. 33-34, 37.

Zgodnie z dogmatami religii "Holocaustu" winnymi za zbrodnię Żydów są wszystkie narody (w pierwszej kolejności Niemcy i Polacy, a potem pozostałe narody Europy [8]) i wszystkie religie (szczególnie chrześcijaństwo). Była to, jak chce Henryk Grynberg, "zbrodnia ludzkości dokonana na Żydach". Przyjęcie takiej interpretacji przez demoliberalne elity pozwala im rządzić za pomocą "psychoterroru" [9] polegającego na wywoływaniu u obywateli poczucia winy i wstydu [10], na manipulowaniu "wyrzutami sumienia". Narody europejskie winny się przekształcić w pokutnicze wspólnoty pielgrzymujące do "Canossy" bez nadziei na uzyskanie rozgrzeszenia [11]. Religia "Holocaustu" jest instrumentem moralnego zastraszania, mającego spalizować wewnętrznie ludzi, wpoić im nienawiść do samych siebie, do własnego narodu, pozbawić ich poczucia dumy narodowej po to, aby uczynić z nich pozbawioną tożsamości, odciętą od korzeni, bezwolną i uległą masę - łatwo manipulowalną, bezbronną wobec propagandowego nacisku i aplikowanych jej socjopolitycznych eksperymentów. Celem "holocaustycznej" indoktrynacji [12] jest wytworzenie "negatywnego patriotyzmu" polegającego na ucieczce od własnego narodowego pochodzenia ku egzystencji "Europejczyków", obywateli świata, kosmopolitycznych nomadów [13] żyjących z dnia na dzień pod czujnym okiem demoliberalnych Big Brothers [14], którzy ostrzegając bezustannie przed tym, co wydarzyło się w przeszłości, odwracają uwagę od tego, co sami robią dziś i będą robili jutro. Ponieważ narody rządzone przez demoliberalne elity są "winne" lub "współwinne" "Holocaustu", to powinnoscią tych elit jest brak zaufania do rządzonych [15], którzy ciągle jeszcze nie potrafią "spojrzeć w twarz swojej zbrodniczej przeszłości", "zobaczyć jej w prawdzie" [16], nie wytepiili w sobie "wstretnego, faszystowskiego karła" gotowego w każdej chwili dokonać "nowego Holocaustu". Dlatego konieczna jest stała "reedukacja" "wiecznych antysemitów", utrzymywanie ich w "pokutniczym poddaństwie", aby móc ich wodzić za "kolko w nozdrzach" jak bydło.

Religia "Holocaustu" jest, można powiedzieć, kulminacją, ostatecznym wypełnieniem ideologii demoliberalnej pragnącej wykorzenić człowieka, zniszczyć wszelkie tradycje religijne i narodowe, dokonać globalnej niwelacji kultur, stworzyć "Jeden Świat" na gruzach "ludobójczej cywilizacji, która zrodziła Holocaust".

Kiedy patrzymy na demoliberalne elity, to raz widzimy szczury wszystkimi pazurami wczepione w korpus władzy, a raz lemingi dążące na spotkanie śmierci, raz są to cynicy, hedonistyczni gracze, którzy nie wierzą już w nic poza tzw. używaniem życia, a raz fanatyczni neurotycy zadający sobie ból, masochistyczni lubieżnicy przepelnieni nienawiścią do samych siebie, sięjący zniszczenie dotykające w końcu ich samych.

Pozostala im juz tylko religia "Holocaustu", ktorej uzywaja jako instrumentu swojego panowania i ktora rownoczesnie pociaga za soba w otchlan duchowej patologii. W tym samym momencie, kiedy demoliberalna ideologia zlewa sie w jedno z religia "Holocaustu", znajdujac w niej swa ultymatywna forme, na plan wychodza "heretycy", "innowiercy" kwestionujacy dogmaty religii "Holocaustu". Rozpoczyna sie kolejny akt "wojny religijnej". Ale o tym w nastepnym numerze "Stanczyka". [ Przypisy 1-16. ] Nasuwaja sie tu dwa pytania:

1. jesli zydowsky komunisci nie byli Zydami, to czy polscy komunisci byli Polakami, rosyjscy Rosjanami, francuscy Francuzami itd.?
2. jesli zydowsky komunisci nie byli Zydami, to czy Zydami sa Zydzi trockisci, socjalisci, liberalowie itd.?

Nalezy rowniez zapytac, czy Trocki, Kaganowicz, Bela Kuhn, Fejgin, Berja, Berman, Morel, Potok, Rakocsy i inni kwalifikowaliby sie ze wzgledu na pochodzenie do otrzymania obywatelstwa panstwa Izrael. Wydaje sie, ze tak. Byli wiec Zydami z punktu widzenia prawa panstwowego Izraela. Jesli tedy Elie Wiesel (a za nim Jan Blonski, ks. Czajkowski i inni) zada od nas "mierzenia sie z przeszloscia", "rozpamietywania przeszlosci" i brania odpowiedzialnosci za dawne (rzeczywiste i wymyslone) grzechy i zbrodnie, to jestesmy zmuszeni zadac od niego tego samego, a wiec zazadac okazania skruchy i pokutowania za zbrodnie Jakira, Zinowiewa, Trockiego czy Fejgina. Albo tez raz na zawsze trzeba skonczyc z "przezwycezaniem przeszlosci". Ale tak stac sie moze dopiero wowczas, gdy skonczy sie panowanie religii "Holocaustu".

<http://www.papurec.org/>

## **Polityczne konsekwencje rewizjonizmu "Holocaustu"**

Jesli przypomnimy sobie wszystko to, co na temat religii "Holocaustu" i jej polityczno-ideologicznych instrumentalizacji sformulowane zostalo w poprzednich numerach "Stanczyka", zrozumiemy latwo, dlaczego rewizjonisci zostali uznani za wrogow publicznych nr 1, dlaczego nie traktuje sie ich jako nieszkodliwych dziwakow dowodzacych, ze Ksiezyc jest z sera, lecz jako przedstawicieli demonicznych sil zla, zagrazajacych swiatu. Nalezy bowiem miec jasna swiadomosc tego, co mogloby sie stac, gdyby okazalo sie, ze rewizjonisci maja racje, a scislej rzecz ujmujac, gdyby w ich tezy, niezaleznie od tego czy sa prawdziwe czy falszywe, zaczelo wierzyc tylu ludzi ilu wierzy dzis w religie "Holocaustu". Angielski prawicowiec Michael Walker napisal: "Niezwyczajnie drazliwym przedmiotem historycznego rewizjonizmu sa rzekome gaowania milionow ludzi w Polsce w czasie drugiej wojny swiatowej. (...) Rzady panstw zachodnich, slusnie dostrzegajac w tym polityczny dynamit, robia wszystko co w ich mocy, aby przeszkodzic, zeby stalo sie to przedmiotem otwartej debaty. Nie jest to latwe. Wymaga to prowadzenia polityki twardych lecz niewidocznych represji,

które muszą zastraszać ale nie w tak dramatyczny sposób, żeby stało się to warte umieszczenia w news-ach. To, że arabscy politycy, poczynając od Nasera nie wierzyli w zarzuty o gazowanie, natomiast rządy zachodnie uchwalają prawa karzące tych, którzy otwarcie w nie wątpią, nie dowodzi niczego na temat ich prawdziwości lub nie. Pokazuje natomiast, że masowa wiara lub niewiara ma ogromne polityczne znaczenie. (...) Rewizjonizm historyczny jest pierwszym krokiem do władzy politycznej w nowym wieku ("The Scorpion" nr 16, lato 1993). Coż więc stałoby się, gdyby wielu ludzi zaczęło wierzyć, że rewizjonisci mają rację?

Rzecz jasna upadłaby wtedy religia "Holocaustu", zniszczony by został jeden z centralnych elementów kultury, polityki i ideologii współczesnego Zachodu, zniknąłby główny fundament tożsamości współczesnych Żydów zarówno tych żyjących w Izraelu, jak i tych żyjących w diasporze. Państwo Izrael straciłoby swoją legitymację i możliwość wykorzystania "Holocaustu" jako podstawowego instrumentu swojej polityki. Spadłoby do poziomu normalnego państwa i być może przestałoby istnieć, szczególnie, że Stany Zjednoczone nie mogłyby już otaczać go specjalną protekcją, i wyschłyby źródła finansowego zasilania z zewnątrz niezbędne dla podtrzymania jego sztucznej egzystencji. Jak pisał prof. W. D. Rubinstein z Australii: "Gdyby Holocaust został przedstawiony jako 'syjonistyczny mit', rozpadłaby się najsilniejsza broń w propagandowym arsenale Izraela" ("Quadrant", wrzesień 1979). Wyparowałoby lepiście spajające diasporę żydowską. Nastąpiłaby godzina zero dla narodu żydowskiego: mogłaby nastąpić olbrzymia katastrofa - przede wszystkim dla elity żydowskiej, dla żydowskiego establishmentu, który, o czym nie należy zapominać, używa religii "Holocaustu" jako narzędzia ideologicznego panowania nad masami zwyczajnych Żydów, z niej czerpie legitymację dla przemawiania w ich imieniu, ona pozwala utrzymać ich w posłuszeństwie, zdyscyplinować dla swoich akcji politycznych pod hasłem: nam ufajcie, nas się trzymajcie, bo to my robimy wszystko, co w naszej mocy, aby uchronić was przed nowym "Holocaustem".

Dzięki religii "Holocaustu" wytworzył się u Żydów syndrom oblezionej twierdzy, na zewnątrz której czyha wrogi z nowym "Holocaustem" w zanadrzu. Nie ma innego wyjścia jak poprzez komendantów twierdzy, zjednoczyć się wokół nich i poddać się ich rozkazom. Religia "Holocaustu" jest sposobem, aby utrzymać solidarność wewnątrzgrupową Żydów, zespolic ich, mimo rozproszenia, w jedną "wspólnotę losu" i zagwarantować żydowskiej klasie rządzącej, czyli klerowi religii "Holocaustu", panowanie nad nimi. Gdyby upadła religia "Holocaustu", establishment żydowski po prostu by się rozpadł, a ludzie tacy jak Ellie Wiesel, Claude Lanzmann, Henryk Grynberg odeszliby w polityczny i medialny niebyt. Organizacje żydowskie utraciłyby możliwość wywierania moralnego nacisku na różne państwa. Jednakże dla milionów zwykłych Żydów mogłoby to oznaczać radosne wyzwolenie ze straszliwego koszmaru, zrodzonego ze świadomości, że 6 milionów ich

rodaków zostało wymordowanych dlatego, że byli Żydami, i z ciągłego strachu, że może się to powtórzyć. Odnosi się niekiedy wrażenie, że religia "Holocaustu" spycha wielu Żydów na granice hysterii, neurozy, czy wręcz manii prześladowczej, biorąc się z przekonania, że nikomu nie mogą ufać, skoro naród o takiej wspaniałej kulturze jak Niemcy mogli dokonać "Holocaustu". Gdyby niewidzialne mury getta zbudowane z dogmatów religii "Holocaustu" runęły, przed diaspora żydowska byłyby tylko dwie drogi: albo ponowna judaizacja przez powrót do religii i kultury przodków albo asymilacja w przyspieszonym tempie. Upadek religii "Holocaustu" byłby również poważnym ciosem dla amerykańskiego mesjanizmu mającego swe źródło w opisanej wyżej koncepcji samojudaizacji jako sposobu na osiągnięcie statusu narodu wybranego. Co by się stało, gdyby masy turystów przestałyby pielgrzymować do Muzeum Holocaustu a przed gmachem tej świątyni postawiono by tabliczkę "For sale"? Demoliberalna klasa Ameryki, chyba tylko cudem utrzymałaby się przy władzy, (ale potrzebny byłby jakiś "Chruszczow" dokonujący rozrachunku z tzw. minionym okresem i potępiający rządzących wcześniej demoliberalnych towarzyszy za "błędy i wypaczenia") [1].

Koniec religii "Holocaustu" byłby jednoznaczny z końcem Republiki Bńskiej, gdzie rządzący nie mają żadnego pola manewru: mogą jedynie wzmacniać represje, zaostrzyć cenzurę, prześladować dysydentów. Ale "zmierzch bożyszcz", oczywiście w bardziej fałszywym wydaniu, jest nad Renem nieuchronny - kto wie, może bńska elita nie zdąży się przeprowadzić do Berlina [2]. Nie tylko polityczna egzystencja Bonn, ale trwanie całego systemu politycznego Europy Zachodniej byłoby zagrożone. Jeśli "Holocaust" okazałby się mitem, to wszystkie inne prawdy głoszone przez demoliberalne elity Zachodu po wojnie także utraciłyby wartość. Obecna klasa rządząca utraciłaby panowanie nad przeszłością a tym samym nad teraźniejszością i przyszłością. Trzeba było zrehabilitować pośmiertnie skazanych w procesach norymberskich, uznać Eichmanna i Hoessa za ofiary "sadowego mordy" etc. etc. W tym momencie nastąpiłby prawdziwy koniec II wojny światowej, rozpadłaby się koalicja interesów łącząca po dziś dzień dawnych aliantów, okazałoby się po latach, że sojusz zachodnich demokracji z reżimem Stalina był pomyłką lub godną moralnego potępienia "cyniczna polityka siły", na pierwszy plan wysunęłyby się zbrodnie bolszewizmu, co rzuciłoby cień na zachodnie elity uwikłane w takie czy inne związki z komunizmem, nastąpiłoby zrównanie zbrodni wojennych obozu demokratyczno-stalinowskiego i Rzeszy Niemieckiej. Cały porządek polityczny świata zachodniego zbudowany po 1945 roku musiałby runąć. Nigdy też nie zostałby zbudowany Nowy Ład Światowy, bo przecież "pamięć o Holocaustie" jest dla jego budowy czymś zasadniczym. Ponieważ religia "Holocaustu" złąła się w jedno ze współczesną ideologią demoliberalną, to jej upadek pociągnąłby za sobą upadek tej ideologii [3]. Niemcy i Polacy wyzwoliliby się z "teologicznego poniżenia" i ze statusu "metafizycznych wrogów". Stolica Apostolska nie byłaby już oskarżana o to, że

milczała w czasie "Holocaustu" a chrześcijaństwo o antysemityzm, który doprowadził do "Holocaustu". Zahamowany by został proces judaizacji i protestantyzacji katolicyzmu. Wszystkie teologie "Holocaustu" poszłyby na makalaturę, otworzyłaby się droga do "renacjonalizacji" narodów, do odrodzenia europejskiej tradycji uwolnionej od zarzutu odpowiedzialności za "Holocaust", zakończyłaby się "holocaustyczna indoktrynacja" i "psychoterror" stosowany przez demoliberalne elity jako instrument panowania. Na złom powędrowałaby "oswiecimska maczuga" używana do zwalczania prawicowej ideologii politycznej, oskarżania o "antysemityzm", "rasizm" i "nacjonalizm" utraciłaby swoją perswazyjną moc, nastąpiłby krach "shoah-byznesu", miliony dolarów można by zainwestować pożytecznie.

Jak pisał wyżej cytowany niemiecki prawicowiec Eduard Peter Koch, nastąpiłoby nowe święto narodów, uroczysta wiosna przynosząca im orzeźwiająca moc stanowienia o sobie. Jest więc tak, jakby losy świata w następnych dziesięcioleciach zależały od tych kilku pomieszczeń w Oświęcimiu/Brzezince uważanych przez jednych za komory gazowe, czyli narzędzie "najstraszliwszej zbrodni w dziejach, a przez drugich za zwykłe kostnice. Tutaj przebiega dziś os historii świata, tu jest archimedesowy punkt światowej polityki, ten kto utrzyma w swych rekach umieszczona na nim dzwignia, ten zwycięży. Wspomniany wyżej Germar Rudolf nawołuje Niemców do "sekularyzacji" debaty o "Holocaustie", do zaprzestania "holocaustowej" czy "antyholocaustowej" propagandy, do koncentrowania się wyłącznie na naukowych i czysto historycznych aspektach problemu. W przeciwnym razie, jak pisze, sytuacja niebezpiecznie się zaostrzy: "Czas propagandystów podlegaczy do wasni narodowościowych przyjdzie po stronie rewizjonistów dopiero wówczas, gdy dyskusja rozleje się wszędzie. (...) W końcu staną naprzeciwko siebie dwie partie, obie w pierwszym rzędzie kierowane emocjami. Wtedy wystarczy iskra, aby beczka prochu wybuchła" ("Czy nadciąga niemiecka wojna domowa?"), " 1995 nr 6). Nawoływania Rudolfa są spóźnione. Należy raczej przewidywać, że spełni się pesymistyczny scenariusz. Przedstawiciel niemieckiej prawicy narodowościowo-konserwatywnej Hans-Dietrich Sander pisał, że nie można przewidzieć jak zachowa się naród, kiedy uzna, że był oszukiwany, a komentując niemieckie obchody 50-tej rocznicy wyzwolenia obozu w Oświęcimiu stwierdzał: "Z saturnaliów wokół Oświęcimia buchał nagi strach. Chciano wszelkimi środkami, grając na wszystkich rejestrach zapobiec, aby stało się to, co jest nie do pomyslenia, gdyż jego wejście w strefę politycznej rzeczywistości może dokonać się tylko eksplozywnie" ("Panika podbramkowa?", "Staatsbriefe", 1995 nr 2). A zwracając się do Żydów niemieckich ostrzegł: "Zostawcie wy mi prawicę w spokoju! Ona jedyna może was ochronić, kiedy filosemicki motloch zamieni się w swoje rozwścieczone przeciwieństwo" ("O głupocie Żydów i Niemców", "Staatsbriefe" 1993 nr 9).

Nie tylko w Niemczech rewizjonizm staje się instrumentem politycznym. Roger Garaudy witany był w krajach arabskich jako bohater a jego książka została przełożona na arabski zyskując pochwalne recenzje w prasie. Jej promocja odbyła się w Bejrucie. Arabski pisarz i polityk Manah al-Salah oświadczył: "Wraz z tą książką era powojenna, w której polityka światowa w sposób przesadny zdominowana była przez kwestię żydowską, dobiegła końca". Również inne książki rewizjonistów są przekładane na arabski. Wychodząca dwa razy w tygodniu kairska gazeta "Al-Shaab" uznawana za najbardziej wpływową "organ islamistów" na świecie (milion egzemplarzy nakładu - 700.000 w Egipcie i 300.000 poza granicami) zamieszcza wywiady z Faurissonem i generałem Remerem, które przeprowadził marokański aktywista rewizjonistyczny Ahmed Rami obecnie mieszkający w Szwecji. Od 1993 roku gazeta, docierająca również do skupisk muzułmańskich w Europie, regularnie zajmuje się rewizjonizmem. Programy rewizjonistyczne nadaje Moslem Community Radio działające w Wielkiej Brytanii. Przywódca działającej w Londynie organizacji islamskiej stwierdził podczas zgromadzenia liczącego 3000 osób, że "Holocaust" jest mitem. Dzięki rewizjonizmowi Arabowie zyskali potężną broń przeciw Izraelowi i przeciw amerykańskiej obecności na Bliskim Wschodzie. Nie ulega wątpliwości, że również inne siły polityczne użyją rewizjonizmu dla własnych celów. W Stanach Zjednoczonych rewizjonizm staje się coraz bardziej popularny w środowiskach murzyńskich, szczególnie wśród czarnych rasistów z Nation of Islam Louisa Farrakhana. Wkrótce jego znaczenie w walce politycznej odkryją inne środowiska kontestujące obecny system polityczny.

Jeden z autorów prorokuje: "Rewizjonisci podłożyli lont pod bożka Holocaustu i potrzeba tylko kogoś, kto by go podpalił. A gdy ogień na loncie poleci, to upadek wstretnego bożka będzie już tylko kwestią roku czy dwóch lat. Jego obalenie wstrząśnie światem".

Wydawnictwo rewizjonistycznych francuskich anarchistów nazywa się "La Veille Taupe" czyli "stary kret" i to wcale nie przypadkowo. "Stary kret" symbolizuje "krecia robota" już od dawna. Już Szekspir, zwracając się do ducha inspiratora wolności w podziemi, powiedział ustami Hamleta: "Masz słuszną starą krecie... Nie lada z ciebie gornik". Po Szekspirze Hegel nazwał "starym kretem" Weltgeist, co skrycie podkopuje autorytet uzurpatora przy władzy ("Wykłady z filozofii dziejów"). A po Heglu Herzen, obserwując rozkład panoszącego się systemu władzy, zacięwał ręce z uciechy: "stary kret chwacko pracuje". I przyjęło się, że "krecia robota" to minerska sztuka rewolucji.

W odniesieniu do naszych czasów Karol Marks zapewniał patetycznie w 18 Brumaire's Ludwika Bonaparte: "Gdy [rewolucja] dokona drugiej połowy swojej pracy przedwstępnej, Europa w zrywie zawoła triumfująco: "dzielnie ryles stary krecie."

Zaiste, obecnie nadchodzi rewolucyjny "dzień zapłaty" wskutek kreciej roboty. Ale nie ten, na jaki liczył Marks w swojej nieudolnie przepisanej z różnych filozofów i ekonomistów teorii, która się nigdy nie ziszcila, lecz nadchodzi - dzięki rewizjonistom historycznym - dzień kompletnego rozwiania jeszcze jednej teorii, czyli wytracenia broni z rak najeźdźców.



# Die Holocaust-Religion

*Von Tomasz Gabiś*

In den Nummern 2/1996 sowie 1/1997 der polnischen rechtsintellektuellen Zeitschrift *Staińczyk* veröffentlichte Thomas Gabiś einen zweiteiligen Artikel mit dem Titel »*Religia Holocaustu*« (Die Holocaust-Religion). Diesen beiden Beiträgen folgte in der *Staińczyk*-Nummer 2/1997 ein Artikel mit dem Titel »*Rewizjonizm Holocaustu*« (Der Holocaust-Revisionismus), in welchem Gabiś die Geschichte der revisionistischen Bewegung sowie deren hauptsächliche Argumente auf kluge und anschauliche Weise zusammenfaßt. Würde er einen solchen Beitrag heute publizieren, so käme er unweigerlich vor Gericht, denn fast zeitgleich mit dem Nato-Beitritt wurde in Polen ein antirevisionistisches Maulkorbgesetz verabschiedet, das für »*Leugnung von Völkermord*« bis zu drei Jahren Gefängnis vorsieht. Die freiheitliche Demokratie macht in den vom sowjetischen Joch befreiten Staaten eben rasante Fortschritte. Um unsere Leser über die revisionistischen Aktivitäten in Polen zu informieren, aber auch, um mit den nun ebenfalls verfolgten polnischen Revisionisten (vgl. *VffG* 3/99, S. 355) Solidarität zu zeigen, geben wir nachfolgend den ersten und zugleich interessantesten der oben genannten Artikel in deutscher Übersetzung wieder.

Bereits seit längerer Zeit läßt sich eine zunehmende Spannung in den polnisch-jüdischen Beziehungen beobachten. Diese stehen direkt oder indirekt mit dem Holocaust in Verbindung, d.h. mit der Politik der Behörden des Deutschen Reiches zwischen 1939 und 1945, deren Ziel nach vorherrschender Auffassung in der physische Liquidierung der europäischen Juden bestand. Der Holocaust stellt den recht eigentlichen Bezugspunkt dar, den Kontext und die Grundlage der zeitgenössischen Kontroverse. Deswegen ist es legitim, den Holocaust nicht als geschichtliches Ereignis einzustufen, sondern als Geschehen, das zu einem Mythos umgestaltet worden ist. Den Holocaust betrachtet man heute nicht wie die Punischen Kriege, die Politik Napoleon Bonapartes, die Ausrottung der Eingeborenen Tasmaniens etc. Er gehört nicht zur Geschichte, die vergangen ist, sondern stellt einen allgegenwärtigen, unablässig aktualisierten und instrumentalisierten Mythos dar, eines der zentralen Elemente der Kultur, Politik und Ideologie Westeuropas.<sup>[1]</sup> Er ist zwar als jüdischer Mythos entstanden, doch erlangte er dank der

Massenmedien und des Erziehungswesens universelle Geltung; man erhob ihn in den Rang eines Schlüsselereignisses, durch das man heutzutage die Geschichte des 20. Jahrhunderts, ja die Menschheitsgeschichte schlechthin betrachtet.

In der letzten *Stańczyk*-Ausgabe vermeldeten wir, daß Pläne bestehen, das Bezweifeln des Holocaust in sämtlichen Staaten der EU unter Strafe zu stellen. Dies stellt den Beweis dafür dar, daß der Holocaust kein Geschehnis der Vergangenheit ist, sondern eine sakralisierte Sammlung von Dogmen, ein Mythos, der eine quasi-religiöse Struktur annimmt, ganz unterschiedliche Funktionen erfüllt und als politisches, moralisches oder ideologisches Instrument benutzt wird. Der Holocaust gehört nicht der Vergangenheit an, sondern ist ein "ewig gegenwärtiges" Element rein zeitgenössischer und durchaus nicht unschuldiger Strategien bei politischen und ideologischen Konflikten.

Die Geschichte von den "Henkern und Opfern" bei über ein halbes Jahrhundert zurückliegenden Ereignissen kann in knallharte Machtpolitik umgeformt werden; sie kann als Instrument ideologischer Herrschaft dienen und als Waffe zur Durchsetzung ganz nüchterner und meßbarer Interessen; sie kann als Werkzeug der moralischen Erpressung, der Gehirnwäsche und der Propaganda eingesetzt werden, sie kann die Gestalt eines "Shoa-Business" annehmen oder zum Mittel eines eigentlichen Religionskrieges werden. Erst wenn wir den Holocaust so betrachten, kühl und ohne jede Emotionen, werden wir begreifen können, was wirklich abläuft und worum es bei all dem geht. Erst dann wird es uns gelingen, dem Vorwurf des "Antisemitismus" mehr als nur den unfruchtbaren Gegenwurf des "Antipolonismus" entgegenzusetzen und darüber hinaus eine in mancher Hinsicht sicherlich nützliche, gewissenhaft dokumentierte Sammlung der Zeugnisse jenes "Antipolonismus" zu erstellen. Rücken wir unsere nationalen polnischen Belange zu sehr in den Mittelpunkt, so trübt dies unseren Blick auf den wahren Sachverhalt und beweist, daß wir neuartige Phänomene in alte Schemen pressen und dem im Grunde genommen recht unerwarteten Ausbruch von Leidenschaften sowie der Heftigkeit der Auseinandersetzung intellektuell ratlos entgegenstehen. Es gilt die "polnisch-jüdischen" Angelegenheiten in einem breiteren Zusammenhang zu sehen, indem man die gesamte politische, ideologische und religiöse Konstellation berücksichtigt, deren Elemente die folgenden sind: Der Judenstaat, die bedeutenden Gruppen der jüdischen Diaspora sowie schließlich die demokratisch-liberalen Eliten der westlichen Welt, insbesondere Deutschlands und der Vereinigten Staaten. Erst dann werden wir die "polnisch-jüdischen" Angelegenheiten in ihren eigentlichen Proportionen erkennen, nämlich als Bestandteil eines Ganzen, das weit über die Grenzen unseres Landes hinausreicht.

## **Der Holocaust und die Geschichte**

Jedes geschichtliche Ereignis ist außergewöhnlich, einmalig, einzigartig und von allen übrigen verschieden; zugleich aber weist es Ähnlichkeiten mit anderen auf, läßt sich mit ihnen vergleichen und stellt eine Wiederholung eines Phänomens dar, das schon einmal war und wiederum auftritt. Wird irgendein historisches Geschehnis als *absolut* außergewöhnlich und nicht mit anderen vergleichbar betrachtet, so hört es auf, Teil der menschlichen Geschichte zu sein, und wird in eine mystische Sphäre

entrückt. Genau dies geschah mit dem Holocaust.

Hierzu nun eine Reihe von Zitaten.

- ISRAEL GUTMAN:

*»Ich versichere dir, daß es schwierig ist, in der Geschichte das Beispiel eines Mordes zu finden, der dem Holocaust gleicht. Niemals zuvor hatte man ein ganzes Volk ermordet. Der Holocaust war die erste diesbezügliche Erfahrung in der Geschichte des Menschengeschlechts.«<sup>[2]</sup>*

*»Die Shoa, der Holocaust, ist ein Ereignis sui generis. Niemals zuvor war in der ideellen und politischen Landschaft Europas der unheimliche Gedanke aufgekeimt, daß die Entfernung und Vernichtung eines bestimmten Volks oder einer bestimmten Rasse den Weg zur Wiedergeburt und Erlösung der Welt ebnen könne. In keinem Staat war je zuvor der Entscheid zur totalen Ausrottung eines Volkes gefallen oder ein administrativer und militärischer Apparat geschaffen worden, der systematisch Millionen wehrloser Menschen in den Ländern des Kontinents verfolgte und in eigens zu diesem Zweck errichteten Todesfabriken ermordete.«<sup>[3]</sup>*

- LEOPOLD UNGER:

*»Die Shoa, d.h. das absolute Böse, kann man nicht verfilmen. Die Judenausrottung zu verfilmen wird keinem gelingen. Die Shoa nimmt den zentralen Platz in der Geschichte des 20. Jahrhunderts ein.«<sup>[4]</sup>*

- JEAN DANIEL:

*»Nur ein Teufel konnte sich so etwas ausdenken, ein technokratischer Teufel auf dem Höhepunkt einer irrsinnig gewordenen Wissenschaft. Die Ergreifung der Verurteilten, der Transport, die Organisation der Lager, die Selektion zur Vernichtung: Nichts wurde dem Zufall überlassen. Es sind nicht die allergeringsten Spuren übriggeblieben: Der höllische Prozeß des perfekten Verbrechens.«<sup>[5]</sup>*

- JÜRGEN THORWALDSEN:

*»Ein absolut einmaliges Geschehnis der bisherigen Geschichte, das keinen Vergleich mit den barbarischen Handlungen zuläßt, die zur gleichen Zeit auf der nichtdeutschen Seite begangen wurden.«<sup>[6]</sup>*

- ELIE WIESEL:

*»Der Holocaust entzieht sich allen Analogien. Die Verlassenheit der Juden in den Klauen der Bestie hat keine Parallelen in der Geschichte. Sie war vollkommen. Der Tod bewachte alle Ausgänge.«<sup>[7]</sup>*

*»Es war dies ein Wendepunkt in der Geschichte der Menschheit, nach dem nichts mehr so sein konnte, wie es zuvor gewesen war. Es war dies eine mit nichts anderem vergleichbare jüdische Tragödie. Philosophisch gesehen war dies das*

absolute Böse.«[8]

»Das Ereignis des Massenmordes am jüdischen Volkes nimmt den zentralen Rang in unserem Leben und in der Geschichte der Welt ein.«[9]

»Auschwitz kann nicht erklärt werden, und man kann es nicht bildlich darstellen. Ganz gleich, ob der Holocaust der Höhepunkt der Geschichte oder deren Verirrung ist, er ist der Geschichte gegenüber transzendent. Alles in ihm erweckt Furcht und führt zur Verzweiflung. Die Toten sind im Besitze des Geheimnisses, das zu enthüllen wir Lebenden weder wert noch in der Lage sind.«[10]

»In Auschwitz wurde nicht nur der Mensch ermordet, sondern auch die Idee des Menschen. In einer Welt zu leben, in der es nichts mehr gibt, in der sich der Henker wie Gott aufführt und sich gebärdet, als lasse er Gerechtigkeit widerfahren, war für viele nicht auszudenken. Denn die Welt hat ihr Herz in Auschwitz verbrannt.«[11]

- ARNOLD MOSTOWICZ:

»Der Holocaust war das erste und einzige Mal in der Geschichte, als die Existenz selbst zum Verbrechen wurde. Ich meine also, daß er einzigartig war.«[12]

- LUCY DAWIDOWICZ:

»Die Einzigartigkeit des Mordes an sechs Millionen europäischer Juden: Niemals zuvor in der Geschichte der Menschheit hatten ein Staat und eine politische Bewegung beschlossen, die Vernichtung eines ganzen Volkes zu vollziehen.«[13]

»Die Namen dieser Todesfabriken, und insbesondere der Name Auschwitz, ersetzen den Neunten Kreis der Danteschen Hölle als Chiffre für das mit letzter Konsequenz verfolgte Böse.«[14]

- NORA LEVIN:

»Der Holocaust ist nicht nur wegen des ungeheuren Ausmaßes an Menschenverlusten - der Ermordung von sechs Millionen Juden - einzigartig, sondern auch darum, weil die mit ihm einhergehenden Begleitumstände im tiefsten Sinne unbegreiflich sind. Keiner versteht eigentlich, wie solche Massenmorde sich ereignen konnten, oder auch wie es geschah, daß man sie zuließ. Die Anhäufung von Fakten führt nicht zum Verständnis; im Grunde ist es unmöglich zu erfassen, was sich zugetragen hat. [...] Gewöhnliche menschliche Wesen sind einfach nicht imstande, sich in eine solche Welt hineinzusetzen, und normales Mitempfinden versagt hier, denn alle uns bekannten menschlichen Reaktionen werden dem Hitlerismus nicht gerecht. In Wahrheit war die Welt von Auschwitz ein anderer Planet [...] Auschwitz entzieht sich der Vorstellung und dem Verständnis; es unterwirft sich nur der Erinnerung. Zwischen den Toten und dem Rest von uns liegt ein Abgrund, den kein noch so talentierter Mensch erfassen kann.«[15]

Ja, nichts bringt die Schreie von Auschwitz zum Verstummen, die »bis zum Ende der Zeiten gellen werden« (Emmanuel Levinas[16]). Die Welt müssen wir heute durch

»den Schein des Feuers von Auschwitz betrachten« (Robert McAfee Brown).

## Die Theologie des Holocaust

Dem Holocaust als quali-religiösem Mythos werden eigentlich weder politische noch soziologische und psychologische, sondern vor allem theologische Kriterien gerecht. George Steiner schreibt: [17]

*»Wenn tatsächliche qualitative Unterschiede zwischen der Shoa und den zahllosen Beispielen von Massenmorden bestehen, welche die Geschichte vor und nach der Shoa befleckt haben, müssen sie sehr tief liegen, nämlich in einem symbolischen und metaphysisch-theologischen Bereich.«*

Elie Wiesel meint, der Holocaust sei *»ein unsichtbares Mysterium, wo Gott und der Mensch einander schreckerfüllt in die Augen schauen«*; die *»von Gott vergessenen und verlassenen Juden waren allein, sie starben und kämpften ganz allein«*. [18] Steiner vertritt die Ansicht, nach dem Holocaust stünden uns keine Worte und Sätze mehr zur Verfügung, die es uns ermöglichen, von Gott zu sprechen, denn es gebe keinen Grund mehr, zu Gott oder von Gott zu reden, dessen Haupteigenschaften Abwesenheit und Schweigen seien. Es erfolgte laut Steiner der *»Austritt Gottes«* aus der Sprache und aus dem Gebiet der menschlichen Erfahrung. Die Frage, die über Auschwitz schwebt, ist für Steiner weitaus tiefer als eine Frage der politischen Pathologie oder wirtschaftlicher, ethnischer und gesellschaftlicher Konflikte, so wichtig letztere auch sein mögen. Es ist die Frage, ob man sich die Existenz oder Nichtexistenz Gottes vorstellen kann. [19] Für Jerzy Rawicz war Gott *»verrückt geworden«*; für andere wie McAfee Brown *»fiel Gott angesichts der Wirklichkeit des Massenmordes selbst diesem Massenmord zum Opfer«*. Ferdinand Camon schrieb: [20]

*»Am Ende der Begegnung behauptet Primo Levi: "Wenn es Auschwitz gibt, kann es Gott nicht geben." Meiner Auffassung nach wollte der Schriftsteller einen bestimmten philosophischen Schluß über die Nichtexistenz Gottes darlegen und das Argument Anselmo d'Acostas umkehren: Wenn es Gott gibt, kann es Auschwitz nicht geben. Aber da Auschwitz existiert, ist die Existenz Gottes unmöglich.«*

Diese Zitate weisen darauf hin, daß der Holocaust nicht als historisches, sondern als "kosmisches" Element behandelt wird, welches dermaßen dämonisch und infernalisch ist, daß man sich darob die Letzte Frage stellen muß. Die Tatsache, daß man eine "Theologie des Holocaust", nicht aber eine "Theologie der Verbrechen der Roten Khmer" geschaffen hat, daß der Holocaust, nicht aber der qualvolle Tod eines einzelnen unschuldigen Kindes eine Theodice [Rechtfertigung Gottes] erfordert, bestätigt unsere schon zuvor formulierte These, daß wir es im Fall des Holocaust mit einem Ereignis zu tun haben, das sich jedem vernünftigen Vergleich entzieht und in eine Sphäre entrückt wird, die keiner geschichtlichen Relativierung unterliegt. Ob nun Gott, wie der eine meint, verrückt geworden ist, ob er, wie der andere behauptet, in Auschwitz starb oder ob er, wie ein dritter sagt, trotz des Holocaust auch weiterhin existiert, ist nicht das Entscheidende: Entscheidend ist, daß der Holocaust in jedem dieser Fälle zum absoluten Bezugspunkt erhoben und als etwas erachtet wird, das in einem besonderen Verhältnis zu Gott steht. Der Holocaust ist kein geschichtliches Ereignis, sondern ein eschatologisches Drama.

Alice und Roy Eckardt schreiben, der Beschluß Hitlers zur Judenvernichtung sei ein »*eschatologischer Entscheid*« gewesen.<sup>[21]</sup> Hingegen darf Trumans Beschluß, die Atombombe über Hiroshima abzuwerfen, offenbar keinesfalls als eschatologischer Entscheid bezeichnet werden. Dasselbe gilt für die Entschlüsse eines Robespierre, eines Stalin oder eines Pol Pot.

Der Holocaust ist ein Element der "heiligen Geschichte", das auf metaphysisch-theologischer Ebene zu betrachten ist. Elie Wiesel versteigt sich sogar zur Auffassung, in gewissem Sinn sei es schon eine Lästerung, über das in Auschwitz und Treblinka Vorgefallene auch nur zu erzählen - obwohl er selbst eigentlich nichts anderes tut, als über den Holocaust zu schreiben und zu sprechen -, und man müsse sich diesen Stätten mit »*heiliger Furcht*« nähern.

Diese »*heilige Furcht*« führt dazu, daß eine neue, mit mächtigen Tabus beladene Religion geboren wurde. Man muß heute sagen: "100 Jahre vor Auschwitz" oder "50 Jahre nach Auschwitz", so wie man früher "vor Christi Geburt" oder "nach Christus" zu sagen pflegte. Die »*neue Religion*« (Prof. Ernst Nolte), oder die »*Quasi-Religion*« (FAZ, 23. August 1994) ist mit allerlei Attributen ausgestattet, die man von anderen Religionen her kennt:

1/ Sie hat ihre heiligen Stätten: Darum ist die Errichtung eines Einkaufszentrums beim Gelände des ehemaligen Lagers Auschwitz eine »*Entweihung*« (Leserbrief von W. Paduch in der *Gazeta Wyborcza* vom 17. März 1996), und es verwundert nicht, daß sich sechs US-Kongreßabgeordnete über diese »*Entweihung*« empörten und dazu eine besondere Erklärung veröffentlichten.

2/ Sie hat ihre heiligen Texte - man denke etwa an das Tagebuch der Anne Frank oder Martin Grays *Au nom de tous les miens*, das in viele Sprachen übersetzt, in 30 Millionen Exemplaren verkauft, als Fernsehserie verfilmt und teilweise sogar in französische Geschichtsbücher aufgenommen wurde.

3/ Sie hat ihre Kaplane - wenn wir Elie Wiesel anschauen und seine Predigten hören, überkommt uns gleich die Versuchung, ihn »*Seine Eminenz*« zu nennen.

4/ Sie hat ihre Reliquien: Im Januar 1994 berichteten die Nachrichtenagenturen, daß die Gedenkstätte Yad Vashem zu Jerusalem zwei »*Sofas aus Haaren in Auschwitz ermordeter Juden*« als Geschenk erhielt. Die gleicherorts aufbewahrten Stücke von Seife aus »reinem Judenfett« werden heute allerdings allgemein als "falsche Reliquien" betrachtet...

5/ Sie hat ihre Tempel, von denen das Holocaust Museum in Washington der berühmteste ist.

6/ Sie hat ihre Ketzer und Abtrünnigen: Bezeichnenderweise wählte die *Rzeczpospolita* vom 11./12. Mai 1996 als Überschrift für einen Artikel über die Affäre Abbé Pierre<sup>[23]</sup> »*Grzech ojca Piotra*« (Die Sünde des Abbé Pierre). Indem er seinem revisionistischen Freund Roger Garaudy zu Hilfe eilte, hatte Abbé Pierre somit keinen Irrtum, sondern eine Sünde begangen!

## Der Holocaust und das Christentum

Aus dem oben Gesagten geht klar hervor, daß die theologisch-metaphysische Deutung des Holocaust notwendigerweise zu einem Konflikt mit dem Christentum führen muß. Für die Juden wurde der Holocaust zum »Äquivalent der Kreuzigung. Israel wurde zum Äquivalent der Erlösung« (Jeffrey Hart).

Henryk Grynberg schreibt: [\[24\]](#)

*»Jahrhundertlang mußten Juden, welche die talmudische Demut zu praktizieren versuchten, dafür den höchsten Preis bezahlen, bis hin zur größten Kreuzigung im 20. Jahrhundert«*

An einer anderen Stelle spricht er von der "Kreuzigung der sechs Millionen" und beruft sich auf einen Aufsatz Franklin Littwells mit dem Titel *Die Kreuzigung der Juden*.[\[25\]](#) Er zitiert auch den deutschen Theologen Dietrich Bonhoeffer, der die Juden »die schwächsten und wehrlosesten Brüder Jesu Christi« nannte, sowie Papst Johannes XXIII, der sich ähnlich ausgedrückt hatte:

*»Vergibt uns, daß wir Dich in ihrem [der Juden] Leib ein zweites Mal gekreuzigt haben.«*

George Steiner behauptet: [\[26\]](#)

*»Wenn nach dem christlichen Glauben im Martyrium Christi ein göttliches Wesen, der Sohn Gottes und der Menschensohn, für den Menschen gestorben ist, kann man auch zur Deutung gelangen, daß in der Shoa das jüdische Volk für Gott starb, daß es die unvorstellbare Schuld der Gleichgültigkeit, Abwesenheit oder Machtlosigkeit Gottes auf sich genommen hat.«*

Manche christlichen Theologen erwecken bisweilen den Eindruck, sie hätten sich zur Holocaust-Religion bekehrt. Schon in der Ansprache, die Johannes Paul II 1978 in Auschwitz hielt und in der er vom »*Golgotha unserer Zeiten*« sprach, konnte man fühlen, wie er sich den theologischen Kategorien der Holocaust-Religion unterwarf. Der jüdische Philosoph Emil Fackenheim schreibt: [\[27\]](#)

*»Was sind schon die Leiden des Kreuzes im Vergleich mit den Leiden der Mutter, deren Kind man unter schallendem Gelächter oder zum Takt eines Wiener Walzers ermordete?«*

Aus diesem Grund bezeichnete auch Elie Wiesel in seiner "Ansprache" (besser gesagt Predigt) in Kielce die Anwesenheit von Kreuzen in Auschwitz als Lästerung und forderte ihre Entfernung. Er meint jedoch auch, es dürfe auf dem Lagergelände keine Davidssterne geben. In einem »*Brief an einen katholischen Freund in Polen*«, der in der *Gazeta Wyborcza* vom 16. Juli 1996 abgedruckt wurde, schrieb Wiesel:

*»Ich bin gegen jegliche religiösen Symbole in Birkenau, auch gegen den Davidsstern. [...] Birkenau bleibt sein eigenes Symbol, sein eigenes Denkmal. Die Überreste der Kamine, der Baracken, die Bäume, die Asche, das Schweigen: Nichts*

*anderes gehört auf diesen Friedhof, der keinem anderen gleicht.*«

Im Rahmen der Holocaust-Religion ist der Davidsstern ein zweitrangiges Symbol. Gaskammern, Krematoriumskamine, Baracken, Asche - all dies wurde zu heiligen Symbolen und Reliquien der Holocaust-Religion umgestaltet, und nur sie haben das Recht, in Auschwitz zu bleiben.

Die Holocaust-Religion begnügt sich nicht damit, das Christentum zu überstrahlen und zu verdrängen. Dem Christentum wurde auch die Verantwortung für den Holocaust aufgebürdet, und es sieht sich auf die Anklagebank versetzt. Gewisse jüdische Autoren gehen sogar noch weiter; so meint Arnold Mostowicz, auf die Anklagebank gehörten *alle* Völker außer dem jüdischen und *alle* Religionen mit Ausnahme der jüdischen.<sup>[28]</sup> Mit messerscharfer Logik werden hier *alle* Nichtjuden für verdammt erklärt, die Juden hingegen in den Rang der Ankläger, Richter und Verdammenden erhoben. Auf diese Weise wird die Auserwähltheit eines Volkes und die Überlegenheit seiner Religion bestätigt.

Der Holocaust gilt als negativer Höhepunkt des Christentums. Dadurch verliert dieses faktisch seine Existenzberichtigung und muß vor der neuen Religion die Segel streichen. Deren Papst Elie Wiesel hat dies *ex cathedra* verkündet:<sup>[29]</sup>

*»Ein verständiger Christ weiß, daß in Auschwitz nicht das jüdische Volk starb, sondern das Christentum.«*

So erfolgt eine Umkehrung der traditionellen christlichen Theologie: An die Stelle der für den Tod Christi verantwortlichen Juden treten die Christen, die für den Tod der Juden im Holocaust die Schuld tragen. Schlußendlich fällt die Verantwortung dem Stifter der christlichen Glaubenslehre zu: Ohne Christus gibt es kein Christentum, ohne Christentum keinen Holocaust. Von Christus führt ein schnurgerader Weg zu Hitler, der ja ein Konkordat mit dem Heiligen Stuhl abgeschlossen und bis zum Ende seines Lebens die Kirchensteuer bezahlt hat - dies ist die "unheilige Historiosophie" der Holocaust-Religion.

Grynberg schreibt, zur Zeit des Römischen Kaisertums hätten die Christen die Grundlagen des modernen Antisemitismus geschaffen, der in den Holocaust gemündet habe, und behauptet weiter:<sup>[30]</sup>

*»Der Haß, der zu diesem Verbrechen führte, entwuchs dem christlichen Antisemitismus. Dieser Antisemitismus machte aus den Juden ein in der Tat auserwähltes Volk - auserwählt unter anderem für den Holocaust.«*

Damit die Holocaust-Religion endgültig obsiegen konnte, fehlte nur noch eines: Die Christen mußten ihre Schuld selbst eingestehen. Genau dies ist gegenwärtig in vollem Gange. Im Jahre 1987 mußte der Heilige Stuhl den Vertretern des Judentums den Entwurf eines Dokuments vorlegen, das u.a. die Behauptung enthielt, der *»religiöse Antisemitismus«* sei *»ein wesentlicher Bestandteil des Holocaust«* gewesen. Dieses Dokument wurde der Presse zugespielt, doch niemals offiziell



publiziert. Im Jahre 1994 veröffentlichte der *Corriere della Sera* einen langen Artikel mit dem Titel »*Holocaust: Die Kirche klagt sich an*«. Darin war vom Projekt eines im Vatikan abzufassenden Dokumentes die Rede, worin es heißen sollte, die Tradition des traditionellen und kirchlichen Antisemitismus sei ein Hauptelement auf dem Weg zum Holocaust gewesen; ferner solle das Dokument das Geständnis enthalten, die Kirche habe sich »*dem rassistischen Völkermord nicht wirklich widersetzt*«. In einem Kommentar dazu frohlockte Rabbiner Marvin Hier vom Simon-Wiesenthal-Zentrum:[\[31\]](#)

*»Allem Anschein nach wird dieses Dokument tatsächlich ein historisches Eingeständnis der Kirche darstellen, daß sie die Schuld auf sich geladen hat, den Holocaust nicht abgewendet zu haben.«*

In Verbindung mit der Abbé-Pierre-Affäre gab das französische Episkopat eine Erklärung ab, in dem es u.a. hieß:[\[32\]](#)

*»Die Kirche weiß, daß sie sich zu ihrer eigenen Verantwortung für den Holocaust bekennen muß, und sie hat schon begonnen, dies zu tun.«*

Wenn der Heilige Stuhl schließlich ein offizielles Dokument publiziert, in dem die »*Mitschuld der Kirche am Holocaust*« eingestanden wird - und das französische Episkopat hat bereits den Weg dazu gewiesen -, dann wird die Kapitulation des Christentums vor der Holocaust-Religion endgültig Tatsache. Gleichzeitig wird das Christentum einer weiteren Verjudung unterliegen und wird - auf der Grundlage seiner herkömmlichen Rituale - nur noch als Randerscheinung im Rahmen der weltweiten Holocaust-Religion weiterbestehen. Der Bannstrahl der Verdammnis wird auf jeden herabsausen, der auch nur den geringsten Anlaß zum Verdacht bietet, er hege Zweifel an der Holocaust-Religion. Ein solcher Bannstrahl hat seitens des französischen Episkopats bereits Abbé Pierre getroffen. Dessen ehemaliger Freund, der jüdischstämmige Kardinal Lustiger, distanzierte sich von seinen Ansichten, denn[\[32\]](#)

*»er beharrt nicht nur auf dem theologischen Antijudaismus, sondern ist sogar zum Angriff auf die israelische Politik, den Zionismus und die Juden im allgemeinen übergegangen«*

Schließlich wurde Abbé Pierre gezwungen, seinen "Sünden" öffentlich abzuschwören. Er ist also einer Art Teufelsaustreibung unterzogen worden. In einem in der Zeitung *La Croix* veröffentlichten Kommuniqué gab Abbé Pierre bekannt, er füge sich ganz und gar der Ansicht der kirchlichen Experten.

Einen eindeutigeren Beweis für die Kapitulation der Kirche vor der Holocaust-Religion kann man sich kaum wünschen. Heute darf man mit jedem einen Dialog führen: Mit Juden, Muselmanen, Animisten, Atheisten - nur mit jenen, welche die Holocaust-Religion nicht anerkennen wollen, ist jeglicher Dialog ausgeschlossen. Sie allein werden von der Kirche - zunächst einmal der französischen - als Ketzer verflucht, obgleich sie doch ausschließlich vom Standpunkt der Holocaust-Religion aus Ketzer sind. Aber jene ist in unseren Tagen die "triumphierende Kirche". Die christlichen Kaplane - zuerst die protestantischen und dann die katholischen - wurden durch den Vormarsch der Shoa-Pfaffen in die Defensive gedrängt, und etliche

von ihnen sind praktisch bereits in deren Lager übergegangen, wobei sie die traditionellen christlichen Positionen Schritt für Schritt über Bord geworfen haben.

## Polen und die Polen in der Holocaust-Religion

In der Holocaust-Religion fällt Polen und den Polen eine ganz besondere Rolle zu. Auf unserer Erde hat sich schließlich das "eschatologische Drama" abgespielt; auf einem Gebiet, auf dem sich Orte wie Auschwitz-Birkenau, Treblinka, Sobibor, Chelmno und Belzec befinden, geschah das, was mit keinem anderen Ereignis der Geschichte vergleichbar ist. Polen war das Epizentrum der Vernichtung, das Land, wo das "zweite Golgatha" errichtet wurde, wo es zu einem Wendepunkt der Menschheitsgeschichte kam, wo sich in der Geschichte das Absolute Böse verkörperte und wo das Verbrechen und Opfer des Holocaust stattfand. Seither ist Polen ein unreines Land, ein verfluchtes und entweihetes Land.

Ein Knesset-Abgeordneter erklärte einmal: [\[33\]](#)

*»Es läßt sich schwer verstehen, wie unsere Brüder die unreine polnische Erde überhaupt noch betreten können.«*

Auschwitz und die anderen "Vernichtungslager" sind zwar heilige Orte, doch besitzen sie einen Status der "theologischen Exterritorialität", und Anteil an ihrer Heiligkeit haben ausschließlich die Juden. Polen ist "das zweite Ägypten", ein Land, wo die Erde durch Blut und Asche "gedüngt" und zur Wüste wurde. Prof. Jan Błoński schreibt: [\[34\]](#)

*»Die polnische Erde wurde verseucht und entehrt, und auf uns lastet weiterhin die Verpflichtung zu ihrer Reinigung. Allerdings läuft diese - auf einem Friedhof - nur noch auf eines hinaus: Auf die Pflicht, unsere Vergangenheit wahrheitsgemäß zu betrachten.«*

Aber die Reinigung wird niemals erfolgen; die polnische Erde wird auf immer und unwiderruflich verseucht und verflucht sein.

Auf dieser verseuchten und verfluchten Erde leben Polen. Und wer auf einer verseuchten und verfluchten Erde lebt, ist selbst verseucht und verflucht. Der Jude Michael Stenhaus sagt dies ganz offen: [\[35\]](#)

*»Die Einwohner des Generalgouvernements unterlagen einer Verseuchung der Erde.«*

Polen wurde übrigens ganz und gar nicht zufällig zum Schauplatz des Holocaust auserkoren. Elie Wiesel schreibt: [\[36\]](#)

*»Was die Polen anbetrifft: Es ist kein bloßer Zufall, daß die größten Vernichtungslager bei ihnen und sonst nirgends entstanden sind.«*

Das Schlüsselgeschehnis der Menschheitsgeschichte trug sich just auf ihrem Boden zu, bei jenen, welche *»den Antisemitismus mit der Muttermilch eingesogen*

haben.«[\[37\]](#) Dort ist, so Martin Buber, »ein urwüchsiger Haß auf die Juden« ausgebrochen. Die Polen sind mitschuldig am Holocaust. Mitschuldig sind zwar alle Christen, aber die Mitschuld der Polen ist ganz besonders groß, weil sie ein so ausgeprägt katholisches Volk sind. Sie sind mitschuldig, weil sie anwesend waren - anwesend nicht bei einem Mord an gewöhnlichen Menschen, sondern bei einem sakralen Mord am auserwählten Volke. Sie sind mitschuldig, weil sie bei der "Kreuzigung von Millionen" dabei waren, beim "neuen Golgatha". Und schließlich sind sie mitschuldig, weil sie die Helfershelfer der Schlächter waren. Dazu ein paar jüdische Zitate:

ELIE WIESEL:

»Die Polen haben die Juden heimtückisch verfolgt, als sei dies ihre Lieblingsbeschäftigung gewesen.«[\[38\]](#)

LUCY DAWIDOWICZ:

»Nie werden wir genau wissen, wieviele hundert Juden durch polnische Partisanen in den polnischen Wäldern und Sümpfen ermordet wurden.«[\[39\]](#)

Alfred Lipson, ein uns nicht näher bekannter Shoa-Pfaffe der zweiten Garnitur, Mitarbeiter eines »Holocaust-Informationsarchivs« am Queensborough Community College, behauptete, die Armija Krajowa [nationalistische Widerstandsbewegung während des 2. Weltkriegs] habe geplant, die »Endlösung der Judenfrage« zu vollenden.[\[40\]](#)

Bei den diesjährigen Holocaust-Gedenkfeierlichkeiten entzündete erstmals ein »Überlebender des Pogroms von Kielce« (1946) das heilige Feuer. Dazu schrieb ein Aleksander Klugman in *Tygodnik Powszechny*, Nr. 29/1996:

»Die Einladung eines Überlebenden des Pogroms von Kielce zur Entzündung der heiligen Flamme bei der Feier zur Erinnerung an den Holocaust kann man - obwohl dies niemand offiziell gesagt hat - so auffassen, daß jener Pogrom Bestandteil des Holocaust und vielleicht dessen letzter Akt war.«

Auf diese Art wird die These von der Mitschuld der Polen am Holocaust sanktioniert. Dies begann damit, daß im Holocaust-Museum zu Washington eine Riesenaufnahme des sogenannten Pogroms angebracht wurde.

Der bekannte US-"Menschenrechtsaktivist" Alain Dershowitz behauptete, mehr als 1500 Juden, die den Holocaust überlebt hätten, seien *nach* diesem von polnischen Katholiken ermordet worden.[\[41\]](#) Es lohnt sich, hier auf ein theologisches Problem hinzuweisen, nämlich ob die Opfer des sogenannten Kielcer Pogroms und anderer angeblicher »grausiger Pogrome« (Nahum Goldmann) der Nachkriegszeit Holocaust-Opfer sind (was aus dem Ablauf der Gedenkfeierlichkeiten in Jerusalem hervorzugehen scheint), oder ob es sich um einen "Mord an Holocaust-Überlebenden" handelt. Ein solcher könnte womöglich noch schlimmer als der Holocaust selbst sein, denn "Holocaust-Überlebende" haben in der Holocaust-Religion einen besonderen, höherrangigen ontologischen Status inne. Vielleicht ist

dies der Grund dafür, daß Dershowitz den sogenannten Kielcer Pogrom als »eine der übelsten Grausamkeiten der Zeitgeschichte« brandmarkt, obwohl ihm zahlenmäßig weniger Menschen zum Opfer fielen als beispielsweise dem von Baruch Goldstein in El Chalil (jüdisch: Hebron) begangenen Massaker an betenden Palästinensern.

Die Rolle der Polen im Holocaust-Pandämonium ist ein für alle Male festgelegt: Sie sind gaffende Zuschauer des Verbrechens, Schergen der Henker oder selbst Henker. Nur die Deutschen waren imstande, eine solche Untat zu verüben; nur die Polen waren imstande, gaffende Zuschauer oder Schergen bei einer solchen Untat zu sein. Die Deutschen, und nach ihnen die Polen, tragen das Kainsmal auf der Stirn und spielen in der Holocaust-Religion die Rolle der "metaphysischen Feinde". Eine solche Feindschaft kann nicht auf dem Wege eines rationalen politischen Diskurses überwunden werden. Die Holocaust-Religion hat heute ihre volle, ausgereifte Gestalt erreicht, und alle Akteure müssen die ihnen zugeteilte Rolle bis in alle Ewigkeit spielen. Der traditionelle Glaube an die Auserwähltheit der Juden geht Hand in Hand mit dem Glauben an die Verdammnis der Deutschen und der Polen. Bestandteil der Holocaust-Religion ist das Dogma von der immerwährenden Schuld, die vom Vater auf den Sohn übergeht, und jeder, der sich zur Holocaust-Religion bekennt, muß dieses Dogma und diese "metaphysische Schuld" akzeptieren.

Da hilft der Einwand gar nichts, die Deutschen seien ganz allein am Holocaust schuld. Auf diese Weise wird die Holocaust-Religion nur gestärkt. Wir versuchen, uns dem Abgrund der Verdammnis zu entwinden, indem wir auf die Köpfe anderer klettern und diese noch tiefer hinabstoßen, doch übersehen wir dabei, daß wir auf diese Art nicht nur nicht aus dem Abgrund herauskommen, sondern zu Missionaren der Holocaust-Religion werden, die uns der ewigen Verdammnis überantwortet hat. Angesichts des Imperialismus der Holocaust-Religion ist es unerlässlich, unseren traditionellen Antigermanismus zu überwinden, sei dieser nun "volksdemokratischer" oder "liberaldemokratischer" Prägung. Ein Weiterführen dieses Antigermanismus (der nicht mit der politischen Feindschaft gegen den deutschen Staat zu verwechseln ist!) bedeutet heute eine Unterstützung für die Holocaust-Religion, die sowohl Deutsche als auch Polen bedroht. Wir sitzen mit den Deutschen im gleichen Boot, ob uns dies nun behagen mag oder nicht.

Der Status der theologischen Erniedrigung der Polen und der Deutschen wird so lange andauern, wie die Holocaust-Religion herrschen wird. Es besteht keine Chance, lediglich uns selbst und nicht auch die Deutschen aus diesem Status der theologischen Erniedrigung zu erlösen. Jeder Versuch, nur die Deutschen in diesem gefangen zu halten, ist zum Scheitern verurteilt. Überwunden werden muß das Phänomen der theologischen Erniedrigung als solches und nicht nur die Erniedrigung der Polen.

Solange die Holocaust-Religion besteht, wird es keine Reinigung, kein Vergeben und keine Versöhnung geben. Friedensnobelpreisträger Elie Wiesel schreibt: [\[43\]](#)

*»Jeder Jude sollte irgendwo in seinem Herzen eine Zone des Hasses bewahren, des gesunden, männlichen Hasses gegen das, was der Deutsche verkörpert und was im Wesen des Deutschen liegt. Alles andere wäre Verrat an unseren Toten.«*

Man kann sich tausendmal entschuldigen, um Verzeihung flehen, um

Versöhnung winseln - es ist alles zu nichts nütze: Ein metaphysischer Feind ist ein Feind für die Ewigkeit, auch wenn er unaufhörlich Reue für seine Sünden bekundet, unablässig das Büßerhemd trägt und sich immerfort selbst geißelt. Verzeihen hieße den Status der theologischen Erniedrigung der Deutschen und Polen beenden, und damit entfiere ein wichtiger Bestandteil der Holocaust-Religion. Darum wird Polen für immer ein "verfluchtes Land" sein, und man wird uns für immer verächtlich Büttel der Henker schmähen. So will es die Holocaust-Religion, und so wird es bleiben, solange diese herrscht.

Es wird uns nichts helfen, verzweifelt auf die Bäumchen zu pochen, die in Yad Vashem für die Gerechten unter unseren Landsleuten gepflanzt wurden, denn diese künden nur davon, wie wenige Gerechte und wie viele Gleichgültige es bei uns gab. Es wird uns nicht helfen, Lügen richtigzustellen, zum Dialog, zur rationalen Diskussion und zur Versöhnung aufzurufen. Wenn wir uns im Spiegel ansehen, wird uns stets »die stumpfe Fratze des blauen Polizisten« oder »die Fuchsschnauze des Lumpen« (Andrzej Szczypiorski) entgegengrinsen. Wir, die "Schergen Amaleks", die "Schuldigen am Pogrom von Kielce", werden im Abgrund der Verdammnis verweilen und mit Tonnen von Zucker bestreut werden - denn, so Ignatz Bubis, Vorsitzender des Zentralrats der Juden in Deutschland,

*»nur wenige erinnern sich daran, daß die Hitlerleute für einen Juden ein Kilo Zucker gaben. In Polen wurde besonders viel von diesem Zucker verteilt.«* [\[44\]](#)

Nie werden wir uns aus diesem Abgrund befreien, ehe die Holocaust-Religion, die uns dort gefangen hält, in Trümmer fällt.

## Anmerkungen

Der in Breslau wohnende Pole Tomasz Gabiś, Germanist und ausgezeichneter Kenner der deutschen Geschichte, ist Herausgeber der rechtsintellektuellen Zeitschrift *Staińczyk*. Diese kann bei T. Gabiś, ul. St. Pietaka 9, PL-51-140 Breslau/Wrocław, bezogen werden.

Aus dem Polnischen übersetzt von J. Graf. Der Originaltext wurde für diese Übersetzung leicht gekürzt und derart modifiziert, daß in vielen Fällen Wichtiges aus den Anmerkungen in den Fließtext übernommen wurde. Auslassungszeichen in Zitaten wurden ganz gestrichen. Rückübersetzungen deutscher Zitate ließen sich dabei nicht immer vermeiden.

[1] Der israelische Historiker Yehuda Bauer schrieb in den *Canadian Jewish News* vom 30. Januar 1992: "Der Holocaust wurde zum vorherrschenden Symbol unserer Kultur. Es verläuft kein Monat ohne eine neue Fernsehproduktion, einen neuen Film, neue Prosaerzählungen oder Gedichte, die sich mit diesem Thema beschäftigen."

[2] *Gazeta Wyborcza*, 22. April 1993.

[3] *Polityka* 52/1995.

[4] *Gazeta Wyborca*, 14. März 1994.

- [5] *Le Nouvel Observateur*, 6. Oktober 1978.
- [6] *Pieśń umarłych. Opowiadania* (Das Lied der Toten. Erzählungen), Breslau 1991, S. 20, 165.
- [7] *Pieśń umarłych. Opowiadania* (Das Lied der Toten. Erzählungen), Breslau 1991, S. 20, 165.
- [8] *Gazeta Wyborcza*, 27. Januar 1995.
- [9] *Bóg po Oświęcimiu. Wymiary masowego mordu na narodzie żydowskim* (Gott nach Auschwitz. Die Dimensionen des Massenmordes am jüdischen Volk), Freiburg i.Br.. 1979, S. 23.
- [10] *New York Times*, 16. April 1978.
- [11] Wie Anmerkung 7, S. 157, 166.
- [12] *Gazeta Wyborcza*, 27. Januar 1995.
- [13] *The Holocaust and the Historians*, Cambridge 1981, S. 14, 20.
- [14] Ebenda, S. 15.
- [15] Zitiert nach Michael Marrus, *Holocaust*, Warschau 1993, S. 12. Holocaust, *Warschau Holoc*
- [16] *Trudna wolność. Eseje o judaizmie* (Die schwierige Freiheit. Essays über das Judentum), Danzig 1991, . S. 139.
- [17] *Długie życie metaforyki* (Das lange Leben der Metaphorik), Akzente 1987, Nr. 6, S. 200.
- [18] Wie Anmerkung 9, S. 23, 24.
- [19] Wie Anmerkung 17, S. 212.
- [20] *Rozmowa z Primo Levim* (Gespräch mit Primo Levi), Literatura 1996 Nr. 6.
- [21] Henryk Grynberg, *Prawda neartystyczna* (Die unkünstlerische Wahrheit), Kattowitz 1990, S. 70.
- [22] Bundestagsrede vom 9. November 1988; zit. nach *Das Parlament* Nr. 48 v. 25. 11. 1988, Dokumentation S. 9.
- [23] Vgl. *VffG* 1(1) (1997), S. 9-18, Anm. d. Red.
- [24] Henryk Grynberg, aaO. (Anm. 21), S. 34.
- [25] Ebenda, S. 38.
- [26] Siehe Anmerkung 17, S. 210.
- [27] Zitiert nach Waclaw Hryniewicz, »*Niepojętny Bóg w obliczu piekła świata*« (Der begriffsstutzige Gott angesichts der irdischen Höllen), in: *Znak*, Nr. 4, 1996.
- [28] Siehe Anmerkung 12.
- [29] *Weltwoche*, 26. Januar 1995.
- [30] Ebenda, S. 69.
- [31] *Gazeta Wyborcza* Nr. 126, 1994.
- [32] *Gazeta Wyborcza*, 27./28. Juli 1996.
- [33] *Gazeta Polska*, 25. Januar 1996.
- [34] *Biedni Polacy patrzą na getto*, Krakau 1994.
- [35] In: *Holocaust z perspektywy półwiecza* (Der Holocaust ein halbes Jahrhundert danach gesehen), Warschau 1995, S. 90.
- [36] Siehe Anmerkung 7, S. 143.
- [37] *Bnai Brith Messenger*, 26. April 1991.
- [38] Siehe Anmerkung 7, S. 170.
- [39] Siehe Anmerkung 13, S. 94.
- [40] *Trybuna*, 16. August 1996.
- [41] *Gazeta Polska*, 8. August 1996.
- [42] Prof. Dr. Ernst Nolte, *Die Deutschen und ihre Vergangenheit*, Propyläen, Berlin 1995, S. 217.

[43] *Legends of our time*, New York 1982, S. 142.

[44] Bubis-Interview mit Przegląd Tygodniowy, Nr. 19, 1993.

Quelle: *Vierteljahreshefte für freie Geschichtsforschung* 3(4) (1999), S. 410-417.

Voir aussi <http://www.ety.com/tell/gabis.htm>

## **AAARGH**

**DIESER WEBSITE WAR IN 1996 BEI EINE INTERNATIONALE MANNSCHAFT BEGRÜNDET**

<http://vho.org/aaargh>

<http://aaargh.com.mx>

<http://litek.ws/aaargh>

## **DIE VIERTELJAHRSHEFTE VON AAARGH**

*Conseils de révision*

*Gaette du Golfe et des banlieues*

*The Revisionist Clarion*

*Il resto del siclo*

*El Paso del Ebro*

*Das kausale Nexusblatt*

*O revisionismo em lingua português*

*Arménichantage*

<http://revurevi.net>

## **NEUHEITEN IN AAARGH**

<http://aaargh.com.mx/fran/nouv.html>

## **VERFÜGBARE BÜCHER**

<http://vho.org/aaargh/fran/livres/livres.html>

<http://aaargh.com.mx/fran/livres/livres.html>

## **DOKUMENTA, KOMPIL, REPRINTS**

<http://aaargh.com.mx/fran/livres/reprints.html>

<http://vho.org/aaargh/fran/livres/reprints.html>

## **MAIL:**

[kausalenexusblatt@yahoo.de](mailto:kausalenexusblatt@yahoo.de)

**AAARGH, UM NICHT DUMM ZU STERBEN**